GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok X. KWIECIEŃ — 1938. Nr 4

HENRY HANNA
Dublin

Sądownictwo Irlandii

Poniższy artykuł został specjalnie napisany dla „Głosu Sądownictwa" przez jednego z najwybitniejszych prawników irlandzkich, p. Henry Hanna, sędziego „High Court" w Dublinie, członka Wydziału Wykonawczego Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego w Hadze. Pan Hanna jest autorem szeregu prac z dziedziny prawa irlandzkiego, jak „Ustawodawstwo wolnego Państwa Irlandzkiego", „Prawo zwyczajowe w Irlandii" (wykłady na Wydziale Prawa Uniwersytetu Harwarda w Ameryce) i wielu innych. Redakcja.

Roku ubiegłego, uczestnicząc w Międzynarodowym Kongresie Prawa Porównawczego w Hadze, miałem zaszczyt spotkać kilku prawników polskich i zaobserwować głębokie zainteresowanie, które wykazywali dla traktowanych porównawczo zagadnień prawa materialnego oraz procedury poszczególnych krajów. To też, zachowując o tym żywą pamięć, chętnie czynię zadość ich prośbie nakreślenia w krótkim zarysie ustroju sądownictwa w Irlandii (Eire).

W ciągu 700 lat Irlandią rządzili Brytyjczycy. W roku 1922, w wyniku powstania, skierowanego przeciwko ich panowaniu, Irlandia stała się państwem samodzielnym, rządzonym własną konstytucją. Zgodnie też z nową Konstytucją z r. 1937 dotychczasowa nazwa państwa „Irish Free State" (Saorstat Eireann) została zmieniona na dawną, tradycyjną, narodową nazwę kraju Irland (Eire).

W ciągu długich lat swoich rządów w Irlandii Brytyjczycy wprowadzili w niej własny ustrój sądownictwa. Jednym z najbardziej znamiennych zarządzeń irlandzkiego rządu było zniesienie w r. 1924 angielskiego ustroju sądownictwa i zastąpienie go organizacją sądów własnego typu.

Obecna organizacja sądów w Irlandii przedstawia się, jak następuje:

Sądem najniższym, ale jednym z najbardziej pożytecznych, jest „District Court" (do pewnego stopnia odpowiednik naszego sądu grodzkiego — przyp. red.). Aby uzmysłowić sobie zasięg jego terytorialnej właściwości, musimy pamiętać, że pod względem administracyjnym Irlandia podzielona jest na 26 hrabstw; hrabstwa te dla celów sądownictwa podzielone są na 30 okręgów. Każdy okrąg (district) ma swój „District Court", któremu przewodniczy prawnik, który, aby móc ubiegać się o objęcie tego stanowiska, musi posiadać przynajmniej sześcioletnią prak-

tykę w swoim zawodzie. District Court rozpatruje zarówno sprawy cywilne jak i karne. W sprawach karnych jest on właściwy jedynie dla drobniejszych przestępstw, toczących się w trybie postępowania skróconego („summary jurisdiction")'. Sąd ten ma również obowiązek przesłuchiwania świadków pod przysięgą w sprawach bardziej poważnych przestępstw, jako czynności wstępnych, dokonywanych przed przesłaniem akt sprawy prokuratorowi, który na podstawie zebranego w ten sposób materiału decyduje o tym, czy sprawa ma być przekazana do rozpoznania sądowi przysięgłych. W sprawach cywilnych do właściwości District Court należą wszelkie spory, wynikające ze stosunków umownych, gdy wartość przedmiotu sporu nie przewyższa sumy £ 25 oraz spory o odszkodowanie, gdy dochodzona strata nie przewyższa sumy £ 10. District Court jest więc właściwie sądem policyjno - karnym oraz sądem do rozpoznawania sporów o drobne należności. Sędziowie „District Court" przechodzą w stan spoczynku w wieku 65 lat; przed osiągnięciem tego wieku mogą być usunięci jedynie z powodu niedołęstwa lub uwłaczającego godności sędziego sprawowania się, stwierdzonego przez Prezesa Sądu Najwyższego i Naczelnego Prokuratora. Otrzymują oni uposażenie w wysokości £ 1.000. — rocznie.

Następne miejsce w hierarchii sądów zajmuje „Circuit Court" (do pewnego stopnia odpowiednik naszego sądu okręgowego — przyp. red.). Ustanowienie tego sądu było najważniejszą zmianą, poczynioną przez Rząd Irlandzki w ustroju sądownictwa. Sąd ten otrzymał szeroką kompetencję w sprawach, należących poprzednio do wyłącznej właściwości „High Court". Hrabstwa (counties) złączono w „circuits" (obwody) w liczbie ośmiu tak, aby każdy obwód obejmował około 400.000 ludności. Wyłączono przy tym miasto Dublin, w którym ustanowiono dwa oddzielne „Circuit Courts" ze względu na większą liczbę ludności tego miasta. O stanowisko sędziego „Circuit Court" może się ubiegać osoba, mająca 10-letnią praktykę w zawodzie prawniczym. Sędzia Circuit Court'u może być usunięty ze swego stanowiska tylko w drodze uchwały obu izb Parlamentu Irlandzkiego, z powodu złego prowadzenia się lub trwałej niezdolności do wykonywania zawodu. Sędzia taki pobiera uposażenie w wysokości £ 1.700 rocznie; w stan spoczynku przechodzi on po osiągnięciu 72 lat.

Zakres właściwości Circuit Court obejmuje wszelkie spory ze stosunków umownych lub o odszkodowania, w których wartość sporu nie przewyższa £ 300; w dziedzinie sądownictwa niespornego w praktyce rozpoznaje on wszelkie sprawy, dotyczące zarządu majątkiem, sprawy hipoteczne oraz co do wykonania niektórych umów, dotyczących dóbr ziemskich wartości do 1000 £. Sąd ten właściwy jest również w sprawach upadłościowych oraz likwidacji spółek. W dziedzinie spraw karnych właściwość tego sądu rozciąga się na wszystkie poważniejsze przestępstwa, za wyjątkiem przestępstw: zabójstwa, zdrady stanu oraz rozbójnictwa morskiego. Wreszcie Circuit Court rozpatruje wszelkie odwołania od wyroków District Court.

Następny szczebel zajmuje „High Court of Justice" (do pewnego stopnia odpowiednik naszego sądu apelacyjnego — przyp. red.), składający się z sześciu sędziów, z których jeden jest przewodniczącym sądu. Sesje tego sądu odbywają się w Dublinie w ustalonych terminach. Poza tym sędziowie High Court of Justice przewodniczą kolejno w „Central Criminal Court", który rozpatruje wszelkie poważne przestępstwa, popełnione w kraju. Objeżdżają oni również dwa razy do roku wszystkie hrabstwa,

gdzie rozpatrują odwołania od wyroków „Circuit Courts". Dwaj sędziowie High Court wraz z prezesem stanowią komplet sądu „Court of Criminal Appeal". Sędziowie „High Court" przechodzą w stan spoczynku w wieku 72 lat, z urzędu zaś mogą być usunięci jedynie na mocy uchwały obu izb Parlamentu Irlandzkiego z powodu złego prowadzenia się lub trwałej niezdolności do pełnienia swoich obowiązków. Przewodniczący tego sądu pobiera uposażenie w wysokości £ 3.000 rocznie, pozostali zaś sędziowie £ 2.500 rocznie. „High Court" jest sądem pierwszej instancji w najważniejszych sprawach spornych oraz niespornych. Posiada on nieograniczoną kompetencję do rozstrzygania wszelkich kwestii faktycznych oraz zagadnień prawnych, czy to w dziedzinie sądownictwa cywilnego, czy to w dziedzinie sądownictwa karnego; sąd ten jest jedynie uprawniony do badania ważności ustawy pod względem zgodności z konstytucją.

Najwyższym sądem jest „Supreme Court" (Sąd Najwyższy), który rozpatruje wszelkie odwołania od wyroków „High Court". Wyroki tego sądu są ostateczne. Pierwotnie istniała jeszcze możliwość odwołania się do Brytyjskiej Izby Lordów, lecz została ona zniesiona przez ustawodawstwo irlandzkie (pierwszą konstytucję Irlandii), przy czym prawo odwołania się do Izby Lordów zastąpiono przez prawo odwoływania się do „English Privy Council" (Tajna Rada). Prawo to zostało jednak w praktyce martwą literą, dopóki z kolei i ono również nie zostało zniesione. „Supreme Court" składa się według nowej konstytucji z pięciu sędziów, łącznie z „Chief Justice" (prezesem). Piastują oni urząd swój na tych samych zasadach, co sędziowie „High Court", otrzymując roczne uposażenie w wysokości £ 3.000, za wyjątkiem „Chief Justice", który otrzymuje £ 4.000.

Poza wymienionymi istnieją jeszcze dwa sądy, o których należałoby wspomnieć. Pierwszy to „Cenral Criminal Court", będący jedynie nazwą dla oznaczenia sędziego apelacyjnego, któremu przypada funkcja rozpatrywania spraw, należących do kompetencji tego sądu. Sesje tego sądu odbywają się periodycznie w Dublinie, wyrokuje on w sprawach wszelkich przestępstw oraz wykroczeń, nie należących do kompetencji „Circuit Court", a także przekazanych Central Criminal Court na mocy specjalnego zarządzenia.

Drugi z nich „The Court of Criminal Appeal" posiada nieograniczoną kompetencję rewidowania wszelkich wyroków sądowych w sprawach karnych. Siedzibą tego sądu jest Dublin. Składa się on z „Chief Justice" oraz dwóch sędziów „High Court", wyznaczonych przez „Chief Justice". Sąd ten rozstrzyga sprawy na posiedzeniach niejawnych. Wyroki jego są ostateczne za wyjątkiem tych wypadków, w których według przekonania Naczelnego Prokuratora lub Sądu sprawa porusza zagadnienie prawne o wyjątkowym znaczeniu dla ogółu. W tym wypadku możliwe jest odwołanie się do Supreme Court. Rozpatrując apelację, sąd ten mocen jest bądź zatwierdzić, bądź też zmienić wyrok, lub wreszcie uchylić wyrok niższej instancji. W tym ostatnim wypadku może on zarządzić ponowne rozpoznanie sprawy obwinionego.

Każdy sędzia, przeniesiony w stan spoczynku, uprawniony jest do pobierania emerytury w wysokości $^2/_3$ pensji. Zgodnie z wyraźnym przepisem konstytucji sędziowie w pełnieniu swoich obowiązków są niezależni od wszelkich władz wykonawczych lub administracyjnych, podporządkować się zaś muszą jedynie przepisom konstytucji oraz prawa.

IGNACY KONDRATOWICZ

Niedomagania wymiaru sprawiedliwości

W grudniu r. 1937 Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło wykorzystać przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1934 „w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu" (poz. 473), w stosunku do zawodowych przestępców kryminalnych, którzy, według komunikatu, stanowiąc względnie nieliczną grupę, popełniają ogromną ilość przestępstw, a z którymi walka jest niezwykle utrudniona wskutek wielkiej z ich strony rutyny w zacieraniu śladów swej winy, a jednocześnie stosowania metod terroru wobec osób, które by mogły być świadkami na wypadek postępowania sądowego, tak, że wiele przestępstw w ogóle nie dochodzi do wiadomości organów wymiaru sprawiedliwości.

Osoby, skierowane do miejsca odosobnienia, zostały, jak głosi komunikat, wybrane w sposób jak najbardziej skrupulatny i rekrutują się wyłącznie z elementów szczególnie niebezpiecznych, zawodowo zajmujących się działalnością przestępczą, dotkliwym naruszaniem interesów ludności i państwa. Wśród osadzonych, zaznaczono w komunikacie, znajdują się przestępcy, którzy dotychczas na podstawie poszczególnych wyroków sądowych spędzili w więzieniach przeszło po 20 lat, jeden zaś z nich był karany 48 razy.

Nie będę tu poruszał ani kwestii konstytucyjności rozporządzenia poz. 473/34 w ogóle ani kwestii zasadności prawnej oraz celowości stosowania tego rozporządzenia przez władze administracji ogólnej do przestępców zawodowych. Chodzi mi o co innego. Przytoczone postanowienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nasuwa mi szereg reminiscencji, dotyczących zadań i roli sądów powszechnych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że postanowienie Ministra Spraw Wewnętrznych co do wykorzystania rozporządzenia (poz. 473/34) w stosunku do zawodowych przestępców zostało powzięte w trosce o możliwie skuteczne zapewnienie bezpieczeństwa w kraju, a wywołane przekonaniem administracji, że sądy Rzeczypospolitej nie nadają się w pełni do skutecznej walki z przestępcami i nie zapewniają w tym względzie państwu i społeczeństwu bezpieczeństwa.

Taki pogląd na sądy wyrobił się, i to bynajmniej nie bezpodstawnie, wśród władz administracji ogólnej nie tylko u nas, lecz i w wielu innych państwach i datuje się nie od ostatnich przeobrażeń ideowych, ale już od połowy ubiegłego stulecia, od czasów zapanowania i wprowadzenia w życie niemal powszechnie liberalnej doktryny w dziedzinie ustawodawstwa karnego. Zasada liberalizmu ustaw sądowych trwała powszechnie przez pewien okres w postaci nieskażonej, trwała w warunkach życiowych mniej-więcej ustabilizowanych, względnie spokojnych, kiedy szereg państw mógł sobie pozwolić—bez obawy narażenia interesu publicznego na niebezpieczeństwo — na pobłażliwe do pewnego stopnia traktowanie przestępstw. Tylko ogół administracji zazwyczaj narzekał na taki stan rzeczy, natomiast ogół prawnictwa, opanowany doktryną liberalną, stał niezłomnie na straży wzniosłych zasad postępowania karnego, jednostki zaś rzadko się odważały występować przeciwko przemożnemu prądowi liberalizmu, unikając narażenia się na zarzut wstecznictwa.

W ostatnim dziesięcioleciu krystalizują się wśród prawnictwa, przeważ-

nie młodszego pokolenia, poglądy, poczynające poddawać rewizji liberalne doktryny ustawodawstwa karnego. Tym sposobem od dawna wytaczane przez przedstawicieli władz administracyjnych przeciwko sądom zarzuty zbytniego liberalizmu zaczęły się do pewnego stopnia pokrywać z poglądem na rolę sądów, głoszonym przez wielu prawników ostatniej doby, przy czym prawnicy oczywiście nie poprzestają na stwierdzeniu ujemnych stron wymiaru sprawiedliwości, lecz starają się jednocześnie wykryć przyczyny nie wystarczającej zdolności sądów do skutecznego zwalczania coraz to zwiększającej się przestępczości i wynaleźć środki zaradcze ku podniesieniu sprawności sądów.

Bez wątpienia, żyjemy obecnie w okresie przewartościowania w szeregu państw niektórych pojęć prawnych, w okresie rozwoju idei totalizmu państwowego, gdy wiele instytucji prawa karnego — materialnego i procesowego — uznane zostają za przeżytek. Musimy i my poddać rewizji te instytucje, które ściągają na siebie z wielu stron zarzut przerostu liberalizmu. Ale przed przystąpieniem do rozwiązania tych zagadnień należy określić pojęcia zarzucanej powolności postępowania karnego oraz zarzucanego przerostu liberalizmu, a także ustalić, gdzie tkwi przyczyna tych wad: czy w treści odnośnych ustaw — wówczas należałoby je zmienić, czy jeno w wykonaniu ustaw — wtedy należałoby zwrócić baczną uwagę na praktykę sądów i tę w drodze przez ustawy przewidzianej korygować.

Gdy w związku z krytyką dotychczasowych zasad postępowania karnego zachodzi mowa o powolności, to oczywiście ma się na myśli nie powolność, spowodowaną nie wystarczającą liczebnością personelu sądowego, lecz powolność, wywołaną potrzebą dokonania szeregu czynności procesowych, uznawanych za zbędne, za ustanowione ongi jedynie pod wpływem skrajnego liberalizmu ustaw karnych, a więc powolność, tkwiącą w samym systemie postępowania. Przeto instytucje procesu karnego, które taką powolność powodują, jak np. sądowe postępowanie przygotowawcze, druga instancja merytoryczna, stają się w opinii niektórych prawników szkodliwym dla wymiaru sprawiedliwości przejawem przerostu liberalizmu.

Tu podchodzimy do pytania — co to jest przerost liberalizmu? Pojemność pewnej zbiorowości dla zasad liberalnych nie jest wszędzie jednakowa, pozostaje w zależności od ogólnego uświadomienia obywatelskiego i od poczucia prawnego danego społeczeństwa. Te zasady liberalne, które bez reszty, z ogólnym pożytkiem, zostają przyswojone przez pewne społeczeństwa, mogą się okazać zbyt rozległymi, nie nadającymi się do całkowitego przyswojenia przez inne i zamiast ogólnego pożytku nadmiar ich może powodować szkodę. Tak np. liberalne zasady postępowania sądowego w Anglii, dzięki wiekowemu wyrobieniu poczucia obowiązku obywatelskiego i poszanowania prawa przez ogół społeczeństwa angielskiego, zarówno przez warstwy *rządzące* jak i *rządzone,* żadnych zastrzeżeń ze strony rządów angielskich nie wywołują. Inaczej np. było w Rosji. Nadmiar, jak na warunki rosyjskie, liberalizmu ustaw sądowych z r. 1864 uwydatnił się od razu. Społeczeństwo rosyjskie, z nierozwiniętym poczuciem obowiązku obywatelskiego, przyjęło sądy przysięgłych, jako nadanie mu przy wykonaniu powinności sędziowskiej nieskrępowanego niczym prawa karania lub darowania winy. Wkrótce po wprowadzeniu w życie nowej procedury karnej zostały wyłączone spod jurysdykcji sądu przysięgłych przestępstwa urzędnicze, przestępstwa przeciw władzom oraz polityczne; przekazano je sądom apelacyjnym z udziałem przedstawicieli stanów. Od roku zaś 1881 zostały wprowadzone „tymczasowe" przepisy

o ochronie państwowego porządku, które przetrwały aż do rewolucji marcowej r. 1917. Na mocy tych przepisów każdy podejrzany przez władze policyjne o przestępstwo — w zasadzie polityczne, w praktyce zaś nawet i pospolite — mógł być zaaresztowany w trybie administracyjnym i w tymże trybie, na mocy postanowienia rady specjalnej („osoboje sowieszczanije") przy ministerstwie spraw wewnętrznych, ulegał zesłaniu do „oddalonych miejscowości" Rosji europejskiej, lub na Syberię, na termin do lat pięciu. Na mocy tychże przepisów, w razie wprowadzenia w danej miejscowości stanu tzw. „wzmocnionej ochrony" (a niemal całe terytorium cesarstwa stale się znajdowało pod taką ochroną), każdy gubernator miał prawo zarządzić przekazanie każdej sprawy o cięższe przestępstwa (rabunki, rozboje, podpalenia, akty terrorystyczne) sądowi wojennemu. Tym sposobem sądy powszechne w Rosji nie wykonały w pełni swego zadania, aczkolwiek art. 1 u. p. k. aż do ostatnich dni głosił: „*nikt* nie może ulegać ściganiu za przestępstwo, jeśli nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności trybem, *wskazanym przez niniejszą ustawę*".

Rosyjska ustawa postępowania karnego, z wyjątkiem przepisów, przewidujących sądy przysięgłych i izby oskarżeń, a więc w stanie już znacznie odliberalizowanym, była wprowadzona na terytorium b. Królestwa Kongresowego, a będąc pozostawiona w mocy w wolnej już Polsce — uległa u nas dalszemu odliberalizowaniu: zwężono zakres obowiązkowego przeprowadzenia śledztwa wstępnego przez wprowadzenie instytucji dochodzeń prokuratorskich, wprowadzono dla spraw mniejszej wagi, podlegających właściwości sądów okręgowych, postępowanie uproszczone, ale pomimo to rosyjska ustawa postępowania karnego, nawet w stanie okrojonym, okazała się dla odrodzonej państwowości polskiej zbyt liberalną, wobec czego zostało wprowadzone dla pewnych przestępstw w określonych miejscowościach i na określone terminy — wyjątkowe postępowanie karne: sądy doraźne.

Od 1 lipca 1928 r. został wprowadzony w życie nowy polski Kodeks Postępowania Karnego, od 1 zaś stycznia 1929 nowe prawo o ustroju sądów powszechnych. Ministerstwo Sprawiedliwości opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt K. P. K., nie naruszając jego ogólnych zasad, w wielu szczegółach przerobiło w kierunku odliberalizowania. Dalsza przeróbka w tymże kierunku została dokonana w r. 1932 przez znowelizowanie w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Można się spierać o to, czy polski K. P. K. słusznie uznany został przez czyniki miarodajne za zbyt liberalny dla współczesnej Polski, należy jednak liczyć się z faktem, z tzw. rzeczywistą rzeczywistością, że tak samo, jak w przedwojennej Rosji ustawa post. kar. nie potrafiła utrzymać się na stanowisku ustawy, normującej całokształt postępowania w sprawach karnych, tak i nasz kodeks nie potrafił spełnić swej roli jedynej i powszechnej w państwie ustawy postępowania karnego. Nasuwa się więc pytanie — dlaczego nie potrafił? Czy wskutek wad, tkwiących w jego przepisach, czy też wskutek wadliwości wykonania tych przepisów?

Uniwersalnej dla całego świata procedury karnej być nie może z powodu różnic ustroju i warunków życiowych poszczególnych państw, ale i dla danego państwa nie sposób stworzyć ustawy, która by się nadawała na wsze czasy w różnych warunkach życiowych i ustrojowych. Zakres więc i zasady postępowania urzędów wymiaru sprawiedliwości muszą być siłą rzeczy dostosowane do istniejącego ustroju i warunków życiowych

Rzeczypospolitej. Można jednak dopatrzeć się pewnych cech, wspólnych władzom wymiaru sprawiedliwości w poszczególnych państwach, niezależnie od ich ustroju politycznego; jest to zadanie strzeżenia ładu prawnego, ustanowionego w danym państwie, a następnie dążenie do możliwej szybkości, skuteczności i taniości represji karnej.

Czy jednak ustawodawca polski mógłby stosownie do tych dążeń zastosować krańcowe zasady najszybszego, najskuteczniejszego i najtańszego postępowania, jakie widzimy w poszczególnych państwach totalnych? Oczywiście że nie, ponieważ ustrój współczesnej Polski, aczkolwiek nie jest liberalny, nie ma jednak charakteru totalnego. Polska, jak to ustanawia konstytucja kwietniowa, jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, a więc, według określenia prof. W. Makowskiego [1]), państwem społecznym, w którym budowa życia społecznego opierać się powinna na równomiernym uwzględnianiu obydwu wartości: jednostki i zbiorowości. Aczkolwiek usunięcie wszelkiego liberalizmu w postępowaniu karnym ze względów szybkości, skuteczności i taniości stanowiłoby dla państwa załatwienie najłatwiejsze i najbardziej skuteczne, to jednak nie może być o tym mowy, skoro nie chcemy sprowadzać Państwa na drogę zdziczenia moralnego. A zatem pewne zdobycze liberalizmu muszą być u nas zachowane i postępowanie sądowe w sprawach karnych musimy dostosować do ustalonej przez kwietniową ustawę konstytucyjną formy życia społecznego. Sądy, jak to dobitnie zaznaczono w konstytucji kwietniowej, muszą strzec ładu prawnego w Państwie nie żadnym innym sposobem, tylko przez wymiar *sprawiedliwości*, tj. przez uwzględnianie w poszczególnym wypadku — prawa obowiązującego i prawdy obiektywnej. Podstawowym zadaniem postępowania karnego staje się tedy nie prymitywne reagowanie na każde przestępstwo przez najszybsze, najskuteczniejsze i sposobem najtańszym unieszkodliwienie zupełne lub czasowe sprawców przestępstwa i odstraszenie innych, którzy by ważyli się iść w ich ślady, lecz przede wszystkim — wykrycie prawdy materialnej, z zastosowaniem w toku postępowania przygotowawczego nowoczesnych metod naukowych, wykrycie w trybie, gwarantującym oskarżycielowi możność zebrania dowodów winy oskarżonego, oskarżonemu zaś — możność obrony przed niesłusznym czy też przesadnym oskarżeniem.

Tu właśnie znajdujemy kryterium do przeprowadzenia granicy pomiędzy koniecznym w naszym ustroju liberalizmem, a jego przerostem. Za przerost liberalizmu w postępowaniu karnym mogą być uznane tylko te czynności sądowe, które są dokonywane w interesie oskarżonego, ale nie są konieczne do wykrycia prawdy materialnej.

Za przerost liberalizmu tedy należy, moim zdaniem, uważać przede wszystkim zasadę, wyrażoną w przepisie art. 54 K. K., będącym przepisem o charakterze wyraźnie procesowym, zasadę ścisłej indywidualizacji kary w stosunku do każdego oskarżonego. Zasada ta, łącznie z przeprowadzoną w części szczególnej kodeksu karnego zasadą syntetycznego ujęcia przestępstw i nadania sądowi szerokiego zakresu władzy arbitralnej, prowadzi w praktyce do może całkiem nieprzewidzianych przez ustawodawcę skutków. Mianowicie, przeprowadzenie w każdym wypadku drobiazgowej indywidualizacji oskarżonego staje się zadaniem w praktyce niewykonalnym i prowadzi do indywidualizacji sędziów, a nie oskarżonych.

Poza sporem jest prawo państwa zakazać ludności, pod rygorem kary,

---

[1]) W. Makowski. Państwo społeczne.

popełniania pewnych czynów, przy czym każdy mieszkaniec danego państwa powinien wiedzieć, że za dany czyn grozi kara, określona dokładnie co do jej rodzaju i rozmiaru najniższego, jak i najwyższego. Każdy, kto z pełną świadomością decyduje się na dokonanie przestępstwa, musi być przygotowany do poniesienia konsekwencyj swego czynu, przewidzianych w ustawie. Tymczasem skrajna syntetyczność dyspozycyj karnych naszego kodeksu karnego powoduje, że tzw. szary człowiek, nie rozeznając się w kodeksie i wiedząc tylko ze znanych mu osobiście procesów karnych, że nie ma określonych kar za żadne niemal przestępstwo, częstokroć decyduje się na przestępstwo, od którego w innych warunkach by się powstrzymał.

Ład prawny Państwa w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby sąd, od którego uznania zależy wymiar kary, indywidualizował w swej czynności arbitralnej każdego oskarżonego pod pewnym jednolitym kątem widzenia, aby podejście sądu do każdej sądzonej sprawy było nacechowane jednakowym ze strony uczuciowej ustosunkowaniem się względem oskarżonych. Wyraz „sąd" na kartach ustaw sądowych przedstawia się jako pojęcie bezosobowe, jednolite, w rzeczywistości zaś — sądzi oskarżonych nie jakiś jedyny, uniwersalny sąd, lecz jednostkowi sędziowie, lub 3 osobowe komplety sędziowskie. Nie posiadają przecie sędziowie jednakowej, że tak powiem — standaryzowanej umysłowości, jednakowego poglądu na sprawy życiowe, jednakowej wiedzy, doświadczenia, jednakowej wrażliwości, jednakowego tzw. sumienia sędziowskiego. Przeto wynikiem praktycznym wielce podniosłej zasady indywidualizacji winy poszczególnego sprawcy i szerokiego zakresu władzy arbitralnej sędziów — staje się, że oskarżeni są prawie w każdym poszczególnym sądzie za jednorodne czyny, nie wyłącznie wskutek swych właściwości osobistych (art. 54 K. K.), lecz wskutek właściwości indywidualnych sędziów, inaczej pod względem wymiaru kary sądzeni.

Zasada skrajnego subiektywizmu i indywidualizacji winy przeistacza się w naszym kodeksie karnym w pewnych wypadkach po prostu w jakiś anarchizm wymiaru sprawiedliwości. Na potwierdzenie takiego poglądu wystarczy przypomnieć sobie, np. jaką odpowiedzialność kodeks karny przewiduje za usiłowanie zabójstwa i podżeganie lub pomocnictwo do zabójstwa niedokonanego. Ustawodawca zezwala tu sądowi wybierać z całego arsenału kar zasadniczych, wskazanych w kodeksie. A więc może sąd takiego podżegacza lub pomocnika albo zupełnie od kary uwolnić (art. 29 § 2 K. K.), albo wymierzyć mu każdą z przewidzianych w kodeksie kar, aż do kary śmierci włącznie. Co prawda, z tak bezgranicznej władzy arbitralnej może sąd korzystać tylko w sprawach usiłowania, podżegania i pomocnictwa do zabójstwa, przewidzianego w art. 225 § 1 K. K.; w innych wypadkach zakres tej władzy jest węższy, jednak co do wielu przestępstw pozostaje na tyle szeroki, że chyba sędzia o wyjątkowym, wręcz fenomenalnym talencie, potrafi w swej praktyce sprawiedliwie zastosować do różnych przypadków, podpadających pod ten sam przepis kodeksu karnego, całą skalę sankcji, w tym przepisie przewidzianych.

Spośród wyszczególnionych w K. K. czynów przestępczych — sześć jest zagrożonych karą więzienia bez określenia terminu. To znaczy — od 6 miesięcy do lat 15, a dwadzieścia sześć — karą więzienia do lat 10. Karę więzienia wymierza się w miesiącach i latach (art. 41 K. K.), a więc wskazana w kodeksie kara więzienia do lat 10 mieści w sobie 114 różnych terminów, kara więzienia bez określenia terminu — 174 terminów. Ma-

jąc do swej dyspozycji taką masę terminów, przeciętny sędzia — używam wyrazu przeciętny w rozumieniu nie fenomenalny — może się zgubić w chaosie, bo nie ma takiej miarki, którą by mógł sprawiedliwie i dokładnie zmierzyć *subiektywną* winę sprawcy i ustalić, któremu mianowicie z setek możliwych do zastosowania terminów pozbawienia wolności ona w danym wypadku odpowiada. Gdy ustawa zakreśla granice tak szerokie, to swoboda uznania sędziowskiego przeistacza się już w zupełną dowolność.

Niektórzy są zdania, że Kod. Kar. zawiera hamulec dowolności sądu w dziedzinie wymiaru kar — w postaci tegoż art. 54. Przepis ten rzekomo daje sądowi wskazówki, którymi sąd powinien powodować się przy wyborze kary. Należy jednak mieć na uwadze, że właśnie art. 54 K. K. dobitnie ustala zasadę: sąd wymierza karę według swego uznania, dalsza zaś jego treść, mieszcząca nakaz zwrócenia przy wymiarze kary uwagi na szereg okoliczności, dotyczących osoby sprawcy i pobudek jego działania, jest przepisem prawa procesowego, wymieniającym przykładowo okoliczności, na które sąd ma przede wszystkim zwrócić uwagę.

Należy tedy stwierdzić, że przepis art. 54 K. K., wprowadzony w celu zwrócenia uwagi sądu na potrzebę indywidualizacji winy sprawcy, w rzeczywistości znakomicie ułatwia indywidualizację sądu, a nie sprawcy. Ma ten przepis tę właściwość, że w jego ramach zmieszczą się wszelkie ideologie i doktryny prawnicze: na tym przepisie może się opierać zarówno sędzia liberał, zwolennik najłagodniejszych kar, jak i sędzia totalista, bezwzględny w stosunku do przestępców, jeśli, jego zdaniem, tego będzie wymagał nieraz opacznie przezeń pojmowany interes państwowy.

Po pięciu prawie latach mocy obowiązującej polskiego Kodeksu Karnego, na Zjeździe Katowickim Minister Sprawiedliwości wskazał, jako jedną z głównych wad naszego wymiaru sprawiedliwości, to — że kary, wymierzane przez sądy, z reguły są minimalne, z reguły są zawieszane.

Pomijając na razie objaw szeroko praktykowanego zawieszania kar, pozwalam sobie zatrzymać się nad pytaniem, co jest głównym powodem przerostu liberalizmu w zakresie wymiaru kar — ustawa (Kodeks Karny), czy też jej wykonanie. Bez wątpienia, wpływają tu oba te czynniki, ale lwia część wpływu przypada kodeksowi.

Jak już podkreśliłem na innym miejscu [*]), w granicach uprawnień co do wymiaru kary najwytrawniejszy nawet sędzia musi, siłą rzeczy, ustalić dla swego codziennego użytku pewną szablonową, a znacznie węższą od kodeksowej skalę kar za poszczególne przestępstwa.

Na ciążenie przeważającej większości sędziów polskich do wymierzania kar minimalnych uznał za stosowne zareagować — nie ustawodawca, jedynie uprawniony do nowelizacji przepisów prawa pozytywnego, lecz — Sąd Najwyższy, powołany do wykładni istotnej treści ustaw, a to: w wyroku z dn. 6 maja 1935 (Zb. Orz. Izby Karnej 519/35), stanowiącym interpretację wyraźnie contra legem. Wyroku tego nie sposób pozostawić bez bliższego omówienia. Zaznaczywszy, że przepis art. 54 K. K., aczkolwiek *nie krępuje* sądu co do wysokości wymiaru kary, jednak nakłada nań obowiązek wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności subiektywnych i obiektywnych, wpływających na wyższą lub niższą karalność i konieczność racjonalnego uzasadnienia tego wymiaru, Sąd Najwyższy daje sądom merytorycznym następujące wskazówki: „w miarę przewagi okoliczności łagodzących, sąd *winien* się przychylić ku mini-

---

*) I. Kondratowicz. Niebezpieczne prądy. (Gaz. Sądowa Warsz. z r. 1936, str. 420).

mum lub maksimum wymiaru od średniego wymiaru kary. Średni wymiar kary należy uważać za odpowiedni dla wypadków *normalnych*, tj., gdy objawy w danym czynie *subiektywnych* i *obiektywnych* postaci czynu nie przekraczają *zwyczajnych wydarzeń tej kategorii przestępstw*, a okoliczności łagodzących lub obciążających brak, lub, zdaniem sądu, równoważą się one".

Wyjaśnienie to budzi bardzo poważne zastrzeżenia, albowiem znajduje się w sprzeczności z podstawowymi założeniami K. K., iż obrona społeczna polega nie na walce z przestępstwem, tylko z przestępcą i że zadaniem sądu staje się ustalenie stopnia niebezpieczeństwa danego przestępcy dla porządku publicznego. Podział stanów faktycznych przestępstw na normalny i kwalifikowany stanowi zasadę kodeksów kazuistycznych. W naszym kodeksie kazuistyka została zastąpiona syntetycznym ujęciem dyspozycyj karnych. Ustalić dla każdego przestępstwa średni wymiar kary jest bardzo łatwo za pomocą działania arytmetycznego, określić zaś „normalny" wypadek obiektywnej postaci czynu przestępnego mógłby tylko ustawodawca, gdyż takie określenie wymagałoby pewnej jednolitej miary dla wszystkich sądów, a podobny sposób reagowania na przestępstwo stanowczo odrzuca nasz Kodeks Karny.

Gdyby sąd w poszczególnym wypadku potrafił znaleźć obiektywne kryterium dla stopniowania stanu faktycznego danego przestępstwa na normalny i na szereg stanów, zasługujących na coraz to niższy lub wyższy od średniego wymiar kary, to przecież takie stopniowanie bynajmniej nie byłoby obiektywnym, lecz subiektywnym stopniowaniem poszczególnego sędziego. Poza tym cały sens art. 54 K. K. polega właśnie na tym, że sędzia, nawet gdyby ustalił, że dokonany przez sprawcę czyn stanowi normalną postać danego przestępstwa, może *według swego uznania* — jednemu sprawcy, biorąc pod uwagę jego osobiste właściwości, wyznaczyć karę minimalną, innemu zaś — maksymalną.

Widzimy tym sposobem, że wyjaśnienia wyroku Sądu Najwyższego 519/35 zmierzają do zmiany zasad Kodeksu Karnego, zmianę zaś ustawy może wprowadzać tylko ustawa, ale nigdy judykatura sądowa. Musimy przeto dojść do wniosku, że przerost liberalizmu w zakresie represji karnej jest w głównej mierze spowodowany odnośnymi zasadami naszego K. K. i że, chcąc taki przerost usunąć, należy w trybie ustawodawczym od zasad tych odstąpić.

Na Zjeździe Katowickim, oprócz wyżej przytoczonych ogólnych, że tak powiem, wad wymiaru sprawiedliwości w Polsce, wypływających z zasad naszego prawa materialnego i procesowego, zostały przytoczone szczególne przejawy zbytniego liberalizmu, mianowicie: kary z reguły są zawieszane, wykonanie kar jest iluzoryczne, bo istnieją urlopy, przedterminowe zwolnienia, amnestie... Co do urlopów i przedterminowego zwolnienia więźniów, to znajdują się one w zależności przede wszystkim od prokuratury i władz więziennych, a więc od organów, podwładnych Ministerstwu Sprawiedliwości, który przeto zawsze mocen jest każdą niewłaściwość w tej mierze z łatwością usunąć. Jedynie dziedzina warunkowego zawieszenia kary należy do sędziów. Instytucja ta niezawodnie stanowi objaw liberalizmu, ale liberalizmu zdrowego, rozsądnego, bynajmniej nie mogącego szkodzić interesom państwa. Treść czterech artykułów rozdziału IX K. K., zatytułowanego „warunkowe zawieszenie wykonania kary", wskazuje wyraźnie na to, że zawieszenie kary jest środkiem *wyjątkowym*, który *może* być stosowany do przestępców okolicznościowych, w obliczu warunków w kodeksie przewidzianych. Ratio legis, jak to zwięźle

ujął Sąd Najwyższy w orzeczeniu sprzed 17 lat (Zb. 110/21), polega na życiowym doświadczeniu, iż krótkoterminowe pozbawienie wolności często-kroć oddziaływa szkodliwie na przestępców jeszcze moralnie nie zepsutych, prowadząc nie do przywrócenia zachwianej równowagi moralnej, lecz przeciwnie, do dalszego jej upadku. Okres zawieszenia kary, jak to z treści odnośnych przepisów i z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej do projektu Kod. Kar. wynika, jest dla skazanego okresem *próby*. Jest to, jak powiedziałem, przepis wyjątkowy, tymczasem w praktyce, jak to stwierdził Minister Sprawiedliwości, kary, nie przekraczające lat dwóch, są z reguły zawieszane.

Co spowodowało taką praktykę sądów? Składa się na to, zdaniem moim, kilka przyczyn, nie pozostających bynajmniej w związku z przepisami Kod. Kar. Głównym; powodem jest tu oportunizm sądów, zdających sobie sprawę z tego, że ze względów oszczędnościowych, celem odciążenia więzień, pożądane byłoby jak najszersze zawieszanie kar.

Powodem drugim jest przeciążenie sądów pracą. Najmniej inteligentne warstwy społeczeństwa, dostarczające największą liczbę przestępców, przyrównują wyrok z zawieszeniem kary do wyroku uniewinniającego, to też z reguły wyroki z zawieszeniem — z zadowoleniem przyjmują. Wobec tego sądy, w całkiem zrozumiałym dążeniu do możliwego zmniejszenia wypadków sporządzania na piśmie motywów wyroków w razie zapowiedzenia apelacji, po prostu zmuszone bywają nawałem pracy — z prawa zawieszenia wykonania kar jak najszerzej korzystać.

Powód trzeci, wywołany przeważnie tymże nawałem pracy, polega często na nie dość wnikliwym rozpoznaniu sprawy, gdy sąd, dążąc do zwiększenia szybkości wyrokowania, zastępuje wyrok uniewinniający lub stanowczo skazujący — wyrokiem, że tak nazwę, kompromisowym, skazującym z zawieszeniem.

Im dalej od chwili wprowadzenia w Polsce instytucji warunkowego zawieszenia kary przez przepisy przechodnie do kodeksu karnego z r. 1903, tym bodaj szerzej ten wyjątkowy środek był przez sądy stosowany, aż wreszcie doszło do zatracenia elementu jego warunkowości. Mianowicie, z ogłoszonego w Zbiorze orzeczeń Sądu Najwyższego za rok 1936 wyroku z 14 października 1935 (Zb. 138/36) dowiadujemy się, że w pewnej sprawie kasacja prokuratora zarzuciła wyrokowi sądu okręgowego, m. in. obrazę § 2 art. 379 K. P. K. w związku z art. 61 i 63 K. K. — przez zawieszenie oskarżonemu kary, pomimo że przepisanego mu przestępstwa dopuścił się on w *okresie zawieszenia kary za przestępstwo tego samego rodzaju i popełnione z tych samych pobudek*. Zarzut ten Sąd Najwyższy uznał za niezasadny i wyjaśnił, że „popełnienie przestępstwa w okresie warunkowego zawieszenia kary nie czyni samo przez się ponownego jej zawieszenia niedopuszczalnym, o ile nie zachodzą warunki, przewidziane w § 3 art. 61 K. K., tj. o ile oskarżony nie jest recydywistą, albo przestępcą zawodowym lub z nawyknienia".

Teza co do możliwości ponownego zawieszenia raz już *warunkowo* zawieszonej kary, uchwalona w tym wyroku Sądu Najwyższego, zdolna jest w praktyce jeszcze bardziej pomnożyć wypadki zawieszenia kar, ale rozdział IX K. K. żadnej, że tak się wyrażę, odpowiedzialności za taki stan rzeczy ponosić nie może, gdyż bynajmniej nie w treści jego przepisów, lecz w wykonaniu tych przepisów należy dopatrywać się szkodliwego dla wymiaru sprawiedliwości przerostu liberalizmu w omawianej dziedzinie. Nie ponosi również żadnej odpowiedzialności Kodeks Karny za pobłażli-

wy stosunek sądów do przestępców zawodowych, co oczywiście spowodowało, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, korzystając z obowiązującego dotychczas rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1934 (poz. 473), objęło przewidzianą w art. 84 K. K. rolę sądów powszechnych.

Z przytoczonego wyżej komunikatu P. A. T. dowiadujemy się, m. in., że jeden z zatrzymanych recydywistów był karany 48 razy. Jeśli to swoje 48-me przestępstwo osobnik ten popełnił po 20 stycznia 1934, od której to daty, zgodnie z art. 29 przepisów wprowadzających Kodeks Karny, weszły w życie przepisy art. 82 — 84 K. K., to niezastosowanie w tym wypadku art. 84 stanowi wyraźne uchybienie temu przepisowi. Zbiory orzeczeń Sądu Najwyższego, wydanych od r. 1934, zawierają w zeszytach do XI z r. 1937 włącznie — siedem wyroków, dotyczących wykładni art. 84 K. K. Wszystkie te wyroki zostały wydane na skutek kasacji oskarżonych. W jednym ze wspomnianych wyroków z dn. 13 maja 1935 (Zb. orz. 526/35) Sąd Najwyższy, uchylając wyrok sądu okręgowego, skazujący oskarżonego na karę pięcioletniego więzienia za powtórną kradzież, m. in. wskazał, że jeśli sąd okręgowy był zdania, iż przypisana oskarżonemu kradzież, mimo swej małej wagi, była czynem sprawcy niepoprawnego i zagrażającego porządkowi prawnemu, natenczas powinien był, po wymierzeniu kary, dostosowanej logicznie do nasilenia przestępstwa, uchronić społeczeństwo od grożącego mu ze strony sprawcy niebezpieczeństwa przez zastosowanie w stosunku do niego środka zabezpieczającego.

Prócz pobieżnej w przytoczonym wyroku Sądu Najwyższego wzmianki o *obowiązku* sądu merytorycznego stosowania środka zabezpieczającego we wskazanych w art. 84 K. K. wypadkach żadne z ogłoszonych dotychczas orzeczeń Sądu Najwyższego kwestii tej nie porusza. Powstaje stąd alternatywa: albo wszystkie sądy w Polsce zawsze przepis art. 84 K. K. we właściwych wypadkach uwzględniają, wobec czego prokuratura nie miała powodu do zaskarżenia w tym względzie w trybie kasacyjnym wyroków sądów odwoławczych, albo — sądy przepis art. 84 K. K. rzadko stosują, wypadki zaś niesłusznego nieuwzględnienia tego przepisu nie bywają przez urząd prokuratorski zaskarżane.

Jak się okazuje, w rzeczywistości ma miejsce to drugie zjawisko. Oto p. W. Świda, docent uniwersytetu S. B., przytacza w swej pracy [3]), m. in., następujące statystyczne dane za okres jednego roku i 9 miesięcy od wejścia w życie przepisu art. 84 K. K.: z liczby 549 sądów grodzkich i 45 sądów okręgowych w Polsce, 431 sądów grodzkich i 22 sądy okręgowe nie orzekły ani razu prawomocnego wyroku na zakład dla niepoprawnych, co świadczy, jak słusznie zaznacza autor, że sędziowie niedostatecznie wykorzystują uprawnienia, nadane im przez art. 84 K. K. i że zakład dotyka znikomą ilość zasługujących na to przestępców. Wobec obligatoryjnego charakteru przepisu art. 84 K. K. odpowiedzialność za przerost liberalizmu w omawianej dziedzinie, jak już wyżej zaznaczono, pada również na sądy, nie zaś na ustawy.

Środki naprawy spostrzeżonych wad wymiaru sprawiedliwości są znane. Wady, spowodowane treścią przepisów ustawy, mogą być naprawiane tylko przez znowelizowanie ustaw w drodze ustawodawczej, wady zaś, spowodowane niewłaściwym stosowaniem ustaw, mogą być naprawiane tylko przez same sądy w drodze wyrokowania i instancyjnego nadzoru,

---

[3]) Witold Świda. Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich. „Głos Sądownictwa", Nr 7 — 8 z r. 1936.

przede wszystkim więc przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, jako instancji kasacyjnej (art. 514, 515, 516, 538 K. P. K., 41, 67 u. s. p.).

Ale tu właśnie powstają pewne i, zdawałoby się najmniej spodziewane, trudności. Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego z lat ostatnich wyraźnie zbacza z drogi ściśle kasacyjnego postępowania. „Od czasu do czasu spotykamy”, zaznacza prof. J. Makarewicz w jednej ze swych prac[4]), „rozstrzygnięcia, które najwyraźniej wychodzą poza brzmienie przepisów Kodeksu Karnego z r. 1932”. Takie orzecznictwo prof. Makarewicz nazywa orzecznictwem okolicznościowym, spowodowanym, jak to wynika z uzasadnienia orzeczenia Nr 102/34, obawą Sądu Najwyższego, by ściśle przestrzeganie zasad Kodeksu Karnego nie wyszło na niekorzyść dla interesów państwowych. Szereg rozstrzygnięć Izby Karnej Sądu Najwyższego wychodzi nie wyłącznie poza brzmienie przepisów K. K., lecz jeszcze bardziej poza brzmienie przepisów K. P. K., i to dotyczących najważniejszych zasad tego kodeksu. Dr A. Mogilnicki zwraca uwagę w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” [5]), m. in., na niezgodne z istotną treścią art. 515 K. P. K. stosowanie tego przepisu w praktyce Sądu Najwyższego, całkowicie odbiegające od zamiarów twórców tego przepisu. Art. 515 K. P. K. głosi: „poza wypadkami, wymienionymi w art. 514, Sąd Najwyższy uchyla wyrok z powodu uchybienia procesowego wtedy tylko, gdy uzna, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku”. Zarówno z całego uzasadnienia przepisu art. 515 przez Komisję Kodyfikacyjną, jak i z przytoczonych tam przykładów, zaznacza dr Mogilnicki, niewątpliwie wynika myśl, jaka przyświecała ustawodawcy przy wprowadzeniu obecnego art. 515 K. P. K. Chodziło o to, żeby nie zmuszać Sądu Najwyższego do uchylania wyroku wtedy, gdy natrafi na uchybienie czysto formalne, w żadnych warunkach i niezależnie od istoty danej sprawy nie mogące mieć wpływu na treść wyroku. Na mocy art. 515 K. P. K. Sąd Najwyższy, ustaliwszy uchybienie, nie ma prawa wdawać się w rozważanie, czy uchybienie *miało* wpływ na treść wyroku, lecz czy *mogło* go mieć; nie ma więc prawa rozważania sprawy co do jej istoty i orzekania na jej podstawie, czy uchybienie in concreto wpływ swój wywarło. Powinien natomiast rozważyć, czy mamy do czynienia z takim uchybieniem, które, oczywiście, w żadnym razie i w żadnych warunkach nie mogło pomóc ani zaszkodzić, czy też z takim, którego gdyby nie było, to zachodziłaby możliwość, że wyrok byłby inny. Rozpoznanie kasacji pod kątem słuszności lub niesłuszności wyroku, winy lub niewinności oskarżonego, nie godzi się, jak słusznie twierdzi dr Mogilnicki, z rolą Sądu Najwyższego, jako instancji kasacyjnej. Instancja kasacyjna to instancja nie wyrokująca co do istoty sprawy, lecz wyłącznie kontrolująca działalność sądów niższych. Tymczasem przeistacza się w swoistą trzecią merytoryczną instancję sądową.

Ale cui bono tak się dzieje? Na to jest gotowa odpowiedź — w interesie państwa. Interes państwa, powiadają, wymaga, by wyroki sądów merytorycznych, nawet wadliwie ze stanowiska prawa procesowego ferowane, były utrzymywane w mocy, jeśli nie są, zdaniem sędziów Sądu Najwyższego, oczywiście niesłuszne merytorycznie. Zapomina się przy tym, że interes państwowy był przede wszystkim brany pod uwagę przez ustawodawcę przy wydaniu poszczególnego przepisu ustawy; że właśnie

---

[4]) Juliusz Makarewicz. Orzecznictwo okolicznościowe. „Głos Sądownictwa” Nr 7—8 z r. 1936.

[5]) A. Mogilnicki. K. P. K. wymaga zmian. Nr 20 z r. 1936.

wzgląd na interes państwowy spowodował rozwiązanie ustawodawcze danego zagadnienia we wskazanym w przepisie sensie. Wadliwe podejście do wykładni ustaw nie może nie powodować zniekształcenia zasady, którą Sąd Najwyższy podkreślał w szeregu orzeczeń jako *podstawową* zasadę procesu karnego — dążenie do wykrycia prawdy materialnej.

Wprowadzenie wbrew temu do orzecznictwa Izby Karnej Sądu Najwyższego zasady orzecznictwa okolicznościowego dały już określone wyniki. Sumując korzyści i szkody dla interesu państwowego takiego sposobu orzecznictwa, znajdujemy po stronie korzyści, nota-bene nader problematycznych: utrzymanie w mocy może pewnej ilości wyroków sądów merytorycznych, aczkolwiek musiałyby one ulec uchyleniu w trybie postępowania według zasad procesu ściśle kasacyjnego, spowodowanie pewnego przyśpieszenia przez to biegu spraw oraz pewnego oszczędzenia czasu i pracy sądów odwoławczych przez odsunięcie od nich obowiązku ponownego rozpoznania spraw i sporządzenia na piśmie nowych wyroków. Oto, chyba, wszystko.

Po stronie szkód mamy: obniżenie poziomu wyrokowania przez tolerancyjny stosunek instancji kasacyjnej do uchybień sądów niższych, zachwianie zasad postępowania karnego i, wreszcie, zachwianie tak cennej i potrzebnej dla państwa wiary społeczeństwa, iż najwyższy w kraju sąd jest niezawodną ostoją i czujnym stróżem prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Pierwszym przeto warunkiem usunięcia wszelkich niezgodnych z prawem obowiązujących przerostów i odchyleń czy to w stronę zasad skrajnego liberalizmu, czy też totalizmu państwowego w wymiarze sprawiedliwości, staje się — aby Sąd Najwyższy nie zbaczał z drogi orzecznictwa kasacyjnego w istotnym znaczeniu tego wyrazu.

Perspektywy poprawy uposażeń sędziowskich

Wszyscy mamy świeżo w pamięci emocjonujący przebieg Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia, poświęconego sprawie uposażeń. Ci, którzy byli na nim obecni, są jeszcze pod wrażeniem ożywionej dyskusji, gorących słów, dyktowanych nieraz rozpaczą trapiącej nas biedy, albo argumentów, wyprowadzanych z założeń prawd oczywistych, pewników, w życiu publicznym oddawna uznanych.

Ci koledzy, których na Walnym Zgromadzeniu nie było, wczytywali się z wielkim zaciekawieniem w streszczenie obrad w ostatnim numerze „Głosu Sądownictwa" i rozpytywali powracających kolegów z Warszawy o nowiny. Na Zgromadzeniu padły wyrazy krytyki, że niewiele w sprawie uposażeń zdziałano. Wysunięte zostały kategoryczne żądania wznowienia starań, jakie powinno się stale podejmować, aby ugruntować w społeczeństwie przekonanie o konieczności zasadniczej reformy i doprowadzić rząd do wystąpienia z odnośnym projektem.

I oto na usta wszystkich sądowników ciśnie się pytanie: o ile realne są nadzieje na rzeczywistą poprawę bytu sędziowskiego?

Na to pytanie postaramy się, choć częściowo, odpowiedzieć teraz, gdy pierwsze wrażenia minęły, gdy emocje już w nas nie grają i gdy łatwiej oddać się chłodnym rozważaniom.

Rozważania na temat ogólnej sytuacji finansowej państw współczesnych w ogóle, a naszego w szczególności, muszą doprowadzić do dość pesymistycznych wniosków.

Budżety państw współczesnych zjada wyścig zbrojeń. Choć nie myśmy go zaczeli, ale konsekwencje jego ponosimy w najwyższej mierze. Wyścig ten nie tylko powoduje wydatki na uzbrojenie i utrzymanie wojska, ale dyktuje nam potrzebę dokonania olbrzymich wprost inwestycji. Te konieczności państwowe świetnie rozumiemy i chylimy przed nimi czoła.

Hasłem przy układaniu wszelkich budżetów jest zmniejszenie wydatków personalnych, a zwiększenie rzeczowych. Ponieważ zaś wielki wzrost agend państwa powoduje potrzebę zwiększenia personelu, przeto każde podwyższenie pozycji wydatków personalnych w budżecie idzie raczej na obsadzanie wolnych etatów, niźli na podniesienie uposażeń. Oczywiście, każdy rząd zdaje sobie sprawę z potrzeby poprawy bytu urzędników i wysiłki w tym kierunku czyni, ale silniejszym nakazem jest zawsze zabezpieczenie bytu państwa, niźli polepszenie warunków, w jakich żyją funkcjonariusze państwowi.

Aby ocenić realne możliwości reformy uposażenia, należy podejść do tego zagadnienia od strony mechanizmu układania budżetu.

Budżet układa Ministerstwo Skarbu, biorąc za podstawę z jednej strony granicę oczekiwanych wpływów skarbowych, z drugiej zaś żądania poszczególnych Ministerstw co do koniecznych wydatków. W tym momencie następuje: 1) ustalenie górnej granicy możliwości skarbowych, 2) naciśnięcie śruby w kierunku zmniejszenia żądań Ministerstw, 3) ułożenie pewnej hierarchii tych żądań celem określenia, które z nich będą zaspokojone, a które muszą odpaść, bądź ulec radykalnemu zmniejszeniu.

Oczywistą jest rzeczą, że hierarchizowanie to nie jest czymś dowolnym, lecz opiera się na pewnych zasadach, zakreślonych przez politykę rządu. W dzisiejszych jednak warunkach życia państwowego potrzeby wojskowe i inwestycyjne mają tak szaloną przewagę nad wszystkimi innymi, że choć teoretycznie i inne potrzeby są uznane za „święte i nietykalne", praktycznie jednak obracają się one koło granicy dotychczasowego minimum. W ten sposób nastąpiła już pewna schematyzacja, a nawet pewna petryfikacja pozycji budżetowych według wydatków z lat poprzednich.

W dziedzinie wydatków personalnych rzadko można liczyć na pewne odchylenie. Oto np. uzyskanie w uchwalonym obecnie budżecie Min. Sprawiedliwości podwyżki 500.000 zł na płace funkcjonariuszów wymiaru sprawiedliwości oraz 200.000 zł na zasiłki dla bezpłatnych aplikantów trzeba uznać — obiektywnie biorąc — za sukces dużej miary.

Dla określenia wysokości poszczególnych pozycji ma decydujące znaczenie właśnie pierwotny okres prac budżetowych w Ministerstwie Skarbu.

Przepisy ustawy konstytucyjnej o budżecie (art. 59 ust. 1) znacznie zwężają możliwość inicjatywy Izb Ustawodawczych, przenosząc punkt ciężkości na rząd, a więc w praktyce na Ministra Skarbu, czyniąc go w pewnym sensie „dyktatorem budżetowym".

O ile w izbach ustawodawczych, które dają wyraz przekonaniom społeczeństwa w tym względzie, dezyderat poprawy bytu sądowników znajduje pełne zrozumienie (jak to można wnosić z odnośnych rezolucji, uchwalanych niemal corocznie), o tyle u czynników ściśle biurokratycznych, biorących udział w pracach przygotowawczych nad ułożeniem budżetu, istnieje zawsze tendencja traktowania sprawy uposażeń sędziowskich schematycznie, tak jak uposażeń urzędniczych w ogólności. Istnieje jeszcze z czasów poprzednich ustaw stara tabelka porównawcza, że IV grupa sędziowska, to nieco mniej, niż VI grupa urzędnicza, III grupa sędziowska to mniej, niż V urzędnicza, II sędziowska nieco wyżej od V

urzędniczej, wreszcie I sędziowska to nieco wyżej od IV urzędniczej i poza ten schemat myślenia — czynniki biurokratyczne w zasadzie nie wychodzą.

Naturalnym sprzymierzeńcem i orędownikiem sprawy uposażeń sędziowskich wobec Ministra Skarbu jest Minister Sprawiedliwości. Miarą jego starań są osiągnięcia budżetowe w dziedzinie uposażeń. Urzędujący Minister Sprawiedliwości ustosunkował się przychylnie do memoriału, wniesionego w tym względzie przez Zarząd Główny Zrzeszenia, jak to wyraźnie przedstawicielom Zrzeszenia oświadczył.

Jak można wnosić z praktyki dotychczasowej, Ministerstwo Sprawiedliwości, wywierając nacisk w kierunku powiększenia kwoty, przyznanej na płace, ma przede wszystkim na względzie dwie najpilniejsze potrzeby: pokrycie wydatków, spowodowanych dorocznymi awansami już przyznanymi z dniem 1 kwietnia, oraz zdobycie możności obsadzenia wolnych stanowisk.

W trzeciej linii, Ministerstwo ma na względzie konieczność przyznania tych dodatków funkcyjnych, które były niesłusznie pominięte przy wejściu w życie obowiązującej obecnie ustawy uposażeniowej, a których brak nie da się właściwie logicznie niczym usprawiedliwić (żądanie przyznania tych dodatków wysunięte zostało w memoriale Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia).

Według przyjętych przez Ministerstwo zasad, dopiero na szarym końcu stać by mogły dezyderaty co do podwyższenia uposażeń w poszczególnych grupach. Należy zatem z góry wyrazić poważną wątpliwość, czy nawet przy poprawie koniunktury udałoby się w ramach tej podwyżki budżetu personalnego, którą nazwać by można normalną, doroczną, (bo w szczupłych ramach przychodzi niemal co rok), uzyskać zasadniczą poprawę bytu sędziowskiego.

Poprawa ta jest możliwa tylko w razie wejścia na drogę wielkiej reformy (in plus) prawa uposażeniowego w Polsce, jak niewątpliwie wielką reformą (ale in minus) była reforma z roku 1933.

Wprawdzie ustawa konstytucyjna w art. 65 ust. 2 przewiduje odrębną ustawę uposażeniową dla sędziów, dając tym wyraz uznaniu odrębności zasad wynagradzania sędziów, ale dotychczasowe ustawodawstwo, zarówno obecnie obowiązujące, jak poniekąd i poprzednio idzie właściwie tylko po linii formalnej, a nie istotnej odrębności. Ustawa sędziowska zawiera ścisłe niemal powtórzenie ustawy urzędniczej ogólnej. Zbyt radykalne odstępstwo od praktyki dotychczasowej nie ma wielkich szans realizacji. Wywołanie z tego powodu komplikacji na terenie ogólnourzędniczym byłoby rzeczą przez nikogo niepożądaną.

Łudzą się ci, którzy przypuszczają, że jakikolwiek rząd pójdzie na drogę wydatnego poprawienia uposażeń samych tylko sędziów i prokuratorów bez równoczesnej poprawy bytu innych kategorii funkcjonariuszów publicznych. żaden rząd nie pójdzie na stworzenie sobie trudności, jakie muszą powstać przy takim postawieniu sprawy. Dlatego też nie może być mowy o reformie uposażeń sędziowskich, choćby wymagało to tylko np. 5 milionów zł rocznie, dopóki nie nastąpi wielka reforma uposażeń funkcjonariuszów publicznych w ogóle. Dopiero w tym momencie można z pewnym prawdopodobieństwem przypuszczać, że rząd, podwyższając wszystkim urzędnikom przeciętnie np. 10%, mógłby pójść na powiększenie poborów sędziowskich o 20%. Na szczęście perspektywy tej wielkiej, ogólnej reformy istnieją. Raz ją zapowiedział Minister Skarbu w czerw-

cu r. ub., później wprawdzie jej zaniechał, ale potem ponowił swą zapowiedź już w toku obecnej sesji budżetowej.

Dwa są postulaty świata pracowniczego, które domagają się uwzględnienia w ramach owej zamierzonej reformy, — to wprowadzenie dodatków rodzinnych i awansów automatycznych.

Zniesienie dodatków rodzinnych było szczególnym błędem ustawy uposażeniowej z 1933 r. Potwierdzenie naszej tezy znaleźć można w fakcie powszechnie wówczas wiadomym, że Wielki Marszałek osobiście sprzeciwił się temu, gdy chodziło o uposażenie wojskowych (a więc o dziedzinę, którą zastrzegł swojej decyzji) i tylko dzięki temu skala uposażeń wojskowych rozróżnia rodzinnych od nierodzinnych (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 664 z 1933 r.).

Zdaje się, że zagadnienie konieczności poparcia rodziny zarówno ze względów populacyjnych i eugenicznych, jak i ze względów kulturalno-obyczajowych tak dojrzało w ciągu ostatnich lat kilku, a zrozumienie potrzeby rozwiązania tego zagadnienia stało się tak jasne i powszechne, że obecnie ustawodawca nie odważy się już owego postulatu tak przekreślić, jak to uczynił w 1933 r.[1]).

Pozostaje oczywiście otwarte zagadnienie, w jakiej mierze uwzględnione być mają dodatki rodzinne (czy dać je tylko małżeństwom dzietnym, czy zwiększać je w miarę liczby dzieci), ale sama zasada ma duże szanse, że zostanie uznana.

Czyniąc pewną dygresję, zaznaczymy, że przyznanie dodatków rodzinnych nie ma na celu zachęcania rodzin urzędniczych do płodzenia dzieci. Byłoby to przypuszczenie równie naiwne, jak motywy ustawodawcy do ograniczenia praw dzieci nieślubnych w Kodeksie Cywilnym Król. Pol. z r. 1825, który sądził, że ograniczenie tych praw w kodeksie powstrzyma ludzi od płodzenia dzieci nieślubnych. Ustawodawca współczesny wprowadza dodatki rodzinne nie z sentymentu do małżeństwa lub dzieci, ale z dbałości o interes państwa w podniesieniu fizycznego i intelektualnego poziomu nowych pokoleń i na ten cel dostarcza wielkiej ilościowo grupie rodziców dodatkowo pewnych środków, choćby kosztem stosunkowego obniżenia uposażeń osób samotnych.

Ponieważ spotykamy się w kwestii dodatków rodzinnych z tak bardzo „delikatnym” rozumowaniem, że płaci się urzędnikom za pracę a nie za posiadanie przez nich dzieci, to nawiasowo dodać musimy, że istnieją inne formy prawne rozwiązania tego samego zagadnienia np. w postaci ulg podatkowych w skali, zależnej od wielkości rodziny. Tak bywa w państwach zachodnio - europejskich i nie budzi tam żadnych zastrzeżeń. Sama zasada jest zresztą uznana i przez ustawodawcę polskiego (art. 26 i nast. Ust. o państw. podat. dochod. Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 715 z 1934 r.), tylko została przeprowadzona w sposób zupełnie niedostateczny. Dla lepszego unaocznienia tej kwestii podniesiemy, że Skarb Państwa dopłaca (rezygnując z odnośnej części wpływów podatkowych) właścicielom nowowzniesionych budowli i nowonabytych samochodów nie z sentymentu dla tych osób, ale z uwagi na żywotny interes materialny państwa. Ponieważ są realne nadzieje, iż przyszła reforma uposażeniowa wprowadzi

---

[1]) Trudno zaprzeczyć, że olbrzymi krok naprzód w kierunku zrozumienia i rozwiązania tego zagadnienia uczyniły państwa totalne, ale zmysł państwowy nie jest monopolem totalistów. Zorientowanie się w tym zagadnieniu ułatwić może ciekawy artykuł Ferdynanda Zweiga pt. „Rewolucja ludnościowa i jej aspekty”, umieszczony ostatnio w N-rze 12 „Wiadomości Literackich” z dnia 20.III.1938 r., a więc w organie, którego o skłonności do totalizmu podejrzewać nie można.

dodatki rodzinne w tej czy innej skali dla wszystkich urzędników państwowych, przeto będą one rozciągnięte automatycznie na sędziów i prokuratorów.

Drugi postulat pracowniczy — wprowadzenie automatycznego awansu — ma już znacznie mniejsze szanse urzeczywistnienia, ponieważ przynosi jako konieczne następstwo stały, automatyczny wzrost wydatków na płace, a potem na przyszłe emerytury, co z punktu widzenia budżetowego jest szczególnie kłopotliwe. Z góry przewidzieć należy dużą opozycję Ministerstwa Skarbu w tym względzie.

Zaryzykujemy tu jednak pewien optymistyczny pogląd. Awans automatyczny ma tak szczególne w stosunku do sędziów uzasadnienie, które nie ma zastosowania do innych kategorii funkcjonariuszów publicznych, że można przypuszczać, iż rząd zdecyduje się na wyjątkowe potraktowanie sędziów i wprowadzenie tylko dla nich automatycznego awansu z pominięciem awansu tego w innych kategoriach urzędniczych.

Inne dezyderaty sędziowskie, a więc żądanie podwyższenia stawek w poszczególnych grupach oraz żądanie rozszerzenia zakresu osób, pobierających dodatki funkcyjne czy służbowe, pozostają w związku z konkretnym projektem, zgłoszonym Ministrowi Sprawiedliwości przez Zarząd Główny Zrzeszenia.

Szczegółów projektu tego omawiać nie będziemy, ponieważ jest czytelnikom znany. Spotkał się on z ostrą krytyką na ostatnim Walnym Zgromadzeniu, a choć wniosek o jego wycofanie nie został uchwalony, przecież warto słów parę powiedzieć w jego obronie.

Projekt ten ma następujące zalety: 1) nie razi swymi zasadniczymi stawkami, które nawiązują do dotychczasowych i dają początek stosunkowemu dalszemu wzrostowi, a dzięki temu projekt jest łatwiej „strawny" dla władz; 2) nie narusza tego, do czego ogół już się przyzwyczaił i nie obniża nikomu stawek, przez co jest łatwiej „strawny" dla sądowników; 3) wbrew efektownym głosom krytyki daje poważną poprawę bytu, jeśli wziąć pod uwagę nie stawkę początkową, lecz ogólną sumę przypadającego wynagrodzenia.

Jeden z krytyków podniósł, że projekt daje tylko 25 zł podwyżki sędziom grodzkim. Nieprawda! Daje 450 zł pensji zasadniczej, plus 50 zł dodatku służbowego, plus dodatek rodzinny, plus dodatek za wysługę lat, a niektórym nadto — za kierownictwo sądów nawet jednoosobowych (zamiast dodatku służbowego). Trudno twierdzić, że to dużo, ale nie jest to mało w stosunku do stanu obecnego, zwłaszcza gdy uwzględnić nadto zniesienie podatku specjalnego.

Parę słów o dodatkach funkcyjnych. Nie są one popularne, bo reforma 1933 r. wprowadziła je w dość znacznej wysokości kosztem zmniejszonych uposażeń najniższych. Mimo to, nie wydaje nam się słuszne rezygnowanie z tej formy podwyżki uposażeń sędziowskich, skoro inne kategorie urzędnicze dodatek taki mają. W każdym razie rezygnowanie z tego z własnej naszej inicjatywy byłoby taktycznie niewskazane i mogłoby doprowadzić do tego, że u innych dodatki takie egzystowałyby, u nas zaś nie, — i to bez żadnego ekwiwalentu.

Dodać wreszcie trzeba, że projektowane stawki uważać należy raczej jako punkty, a wysokość proponowanego punktu uregulowana by była zależnie od wysokości ogólnej sumy, przyznanej w budżecie na płace sędziowskie. Dla ułatwienia orientacji podano w projekcie tak, jakby punkt miał równać się jednemu złotemu. Przeciętne nasze żądania zamykają

się istotnie w granicach 1 punkt = 1 zł. Zwracamy przy tym uwagę, że krytyk musi się zastanowić raczej nad tym, czy słuszny jest stosunek między projektowanym wynagrodzeniem na poszczególnych stanowiskach, niżli nad wysokością stawek.

Znowu powołując się na zwykły w takich razach mechanizm układania budżetu, stwierdzamy, że najprawdopodobniej zostałaby w Ministerstwie Skarbu ustalona pewna ogólna kwota (dajmy na to 5 milionów zł), o którą podwyższona byłaby pozycja na płace sędziów i prokuratorów. Na stosunkowy rozdział tej sumy między poszczególne kategorie (grupy i stanowiska) sędziów i prokuratorów miałoby decydujący wpływ raczej już Ministerstwo Sprawiedliwości, które niewątpliwie miałoby w swych rozstrzygnięciach na względzie postulaty naszego Zrzeszenia.

Jesteśmy optymistami, żyjemy więc wiarą, że przy polepszeniu koniunktury skarbowej (jako następstwie poprawy gospodarczej kraju) znajdzie się stosowna kwota na podniesienie wydatków na uposażenia sędziowskie. Przypominamy jednak, że sytuację komplikuje konieczność przeznaczenia pewnej części podwyższonej kwoty na obsadzenie wakujących stanowisk sędziowskich, których mamy w chwili obecnej mniej więcej 170, jeśli zestawić ilość etatów, figurującą w budżecie, z faktyczną obsadą.

Wyrażamy pogląd, że ta konkurencja do podwyższonego budżetu zmniejsza nader istotnie widoki poprawy bytu sędziowskiego. Konieczność bowiem powiększenia personelu sędziowskiego jest dla naszego ogółu postulatem równej prawie żywotności, jak podniesienie uposażeń, a to dlatego, że olbrzymie obciążenie pracą sędziów i prokuratorów od dawna przekracza wszelkie możliwe miary i dłużej tolerowane być nie powinno, jeżeli orzecznictwo sądów ma się utrzymać na właściwym poziomie. Aby tę groźną konkurencję usunąć, należy dążyć do wprowadzenia takich zmian ustawodawczych, które by w znacznym stopniu odciążyły pracę sądów, między innymi przez zmniejszenie ilości rozpoznawanych spraw w wyższych instancjach. Przykładem takiego zagadnienia może służyć kwestia reformy kodeksu postępowania cywilnego w kierunku ograniczenia dopuszczalności skarg kasacyjnych [2]).

Nie wolno nam nie doceniać wagi reform, które by pod kątem widzenia racjonalizacji pracy, a nawet ograniczenia ilości spraw, podlegających rozpoznaniu, objęły całokształt procedury sądowej tak karnej, jak i cywilnej. Leży to w interesie ogółu obywateli, dla których szybkość i sprawność wymiaru sprawiedliwości ma pierwszorzędne znaczenie. Bliższe jednak omówienie tego zagadnienia przekracza ramy niniejszego artykułu, w którym chodzi nam tylko o zaznaczenie, że w ścisłym związku z reformą uposażeń pozostawać muszą inne reformy, a propagandzie za poprawą bytu sędziowskiego musi towarzyszyć propaganda za tamtymi innymi reformami [3]).

Przeprowadzenie poprawy nie jest rzeczą łatwą. Uczy tego znowu przykład z prawem o ustroju adwokatury. Obecna dobra jego reforma przyniesie dodatnie skutki dopiero po dłuższym okresie czasu, dawna zła re-

---

[2]) Patrz artykuł kol. J. W. pod tyt.: „Jakich zmian można dokonać w K. P. C., aby uniknąć zaległości w Sądzie Najwyższym", w Nr 3 z br. „Głosu Sądownictwa", str. 216.

[3]) Patrz uwagi, wypowiedziane na ten temat przez sprawozdawcę generalnego budżetu sen. W. Rostworowskiego w dziale pt. „Problem urzędniczy" (Sprawozdanie urzędowe, str. 5).

forma z roku 1932 sprowadziła jak najgorsze następstwa już po paru latach.

Prawo uposażeniowe z roku 1933 o przepisach, godzących wprost w uznane od dawna i przez nikogo nie kwestionowane zasady wynagradzania sędziów, doznaje obecnie ujemnej oceny nie tylko ze strony ogółu sędziów, nie tylko ze strony przedstawicieli społeczeństwa w Izbach Ustawodawczych, lecz również z ust właściwego przedstawiciela władzy rządowej — Ministra Sprawiedliwości.

Łatwo było rzecz popsuć, stokroć jednak trudniej jest zło naprawić.

W. I.

JAN KUBICZ

Rozważania uposażeniowe

Zaszło wydarzenie niemałej wagi. Po wielu latach zdobyliśmy się wreszcie na zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sędziów i Prokuratorów w sprawie uposażeniowej, by zwrócić uwagę czynników miarodajnych i społeczeństwa na nienormalne stosunki w dziedzinie uposażeń sądowniczych. Zgromadzeni przy tej sposobności ze skruchą przyznali, że sami nie są bez winy, dopuszczając do zepchnięcia się na szary koniec wśród innych zawodów prawniczych, że za mało się czyniło w sprawie uposażeń, że wreszcie alarm podniesiono zbyt późno.

I rzeczywiście źle się stało, że sędziowie i prokuratorzy zabrali głos wtedy dopiero, gdy słuszna ich sprawa dojrzała już w opinii zarówno społeczeństwa, jak i Izb Ustawodawczych. Może wydawać się, że obudziliśmy się dopiero na skutek uświadomienia nam naszej sytuacji przez innych. W rzeczywistości tak nie jest; sprawa uposażeniowa stała się aktualną i palącą już w chwili wydania sprzecznej z zasadą niezawisłości sędziowskiej ostatniej ustawy uposażeniowej, nie dano jednak temu odpowiedniego wyrazu na zewnątrz. Do pewnego czasu zadowalaliśmy się tylko słowami uznania i współczucia. Zewsząd słyszało się, że po bohatersku znosimy swój niedostatek. W Ministerstwie Sprawiedliwości, w Sejmie stwierdzano z ubolewaniem, że sprawiedliwość w dziurawych butach chodzi, ale znikąd nie rozległ się głos, który podjąłby się załatwienia tej sprawy. Nie znalazł się dotąd nikt, kto by oświadczył, że sprawa ta musi być bezwzględnie załatwiona i wskazał drogi i środki do jej uregulowania. Wśród szerokich sfer sądowniczych z dnia na dzień wzrastało niezadowolenie i rozgoryczenie. Dano temu wreszcie wyraz na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu.

Należy z ulgą stwierdzić, że obecnie wkroczyliśmy na właściwą drogę. Nie wolno nam tylko ani na moment zapominać o konieczności osiągnięcia tym razem zamierzonego celu. Muszą wszyscy zrozumieć, że doszliśmy już do kresu swej wytrzymałości, że nie tylko o nas tu chodzi, ale przede wszystkim o dobro wymiaru sprawiedliwości. Dobrze się stało, że wreszcie wszystko to, o czym każdy z nas mówił z goryczą tylko w swoim koleżeńskim gronie, zostało powiedziane bez ogródek publicznie, głośno, bez fałszywego wstydu. Dobrze też uczyniono, że nasze skromne żądania zostaną w sposób właściwy przedłożone najwyższym czynnikom w Państwie.

Wśród zapału, z jakim uchwalano wnioski i rezolucje, w pewnym momencie opanowało zgromadzonych zakłopotanie, gdy poruszono kwestię przesłanego do Ministerstwa projektu ustawy uposażeniowej. Wielu mówców w ostrych słowach skrytykowało zaprojektowane stawki dla sędziów i prokuratorów 4-ej i 3-ej grup uposażeniowych. A trzeba pamię-

tać, że cała walka toczy się o te właśnie kategorie sądowników, gdyż dotychczasowa ustawa nie jest zbyt przykra dla wyższych stopni w sądownictwie. I rzeczywiście — na tle całokształtu wszczętej akcji zaprojektowane stawki wyglądają niepomiernie ubogo. Nasuwa się pytanie, o co my właściwie walczymy.

Jak więc przedstawiają się te stawki? Dla sędziów grodzkich i podprokuratorów podano w projekcie kwotę tylko o 25 zł wyższą od dotychczasowej, czyli 450 zł; wprawdzie projektuje się dodatek służbowy 50 zł i awans automatyczny co 5 lat przez 4 pięciolecia po 50 zł, czyli że sędzia grodzki mógłby według tego projektu osiągnąć w końcu maksymalne uposażenie 650 zł, po odliczeniu zaś różnych obciążeń pozostałoby w rzeczywistości około 600 zł.

Czy uposażenie to mogłoby stanowić zachętę do pozostawania na tym najniewdzięczniejszym, odpowiedzialnym i nader ważnym pod względem państwowym i społecznym posterunku pracy sądowej w ciągu całego szeregu lat? Byłoby to samo, co dotychczas. Byłby ten nieustanny pęd do wyższej instancji, szukanie sposobów przedostania się tam za wszelką cenę. Wiadomo, że przy tym wyścigu nie zawsze zwyciężają najlepsi, raczej częściej i prędzej dobiegają do mety obrotniejsi. Zawsze pewna część sędziów grodzkich, zwłaszcza w większych miastach, nie może z tych czy innych względów a przede wszystkim z braku odpowiedniej liczby wakansów — przejść do sądu okręgowego. A należy pamiętać o tym, że sędzia grodzki pracuje na ogół w odosobnieniu, przeważnie z dala od większych środowisk, z dala od sądu okręgowego, nie mając sposobności do bezpośredniego wykazania swych zawodowych walorów. Pracy jego nikt prawie nie zna, w przeciwieństwie do podprokuratorów czy sędziów śledczych, współpracujących z sędziami okręgowymi, co ma ogromne znaczenie przy wyborach, dokonywanych przez Kolegia Administracyjne.

Jeśli więc sędzia grodzki nie dał się poznać na innej drodze, np. przy okazjach życia towarzyskiego, pozostaje nieznany i z reguły przy wyborach pomijany. Nie wolno też zapominać o tym, że sędzia grodzki pracuje w najgorszych warunkach higienicznych, w ciasnych, przepełnionych salach, wśród bezustannego napięcia nerwowego; już po 15 — 20 latach takiej pracy ma przeważnie zrujnowane zdrowie, które od czasu do czasu należałoby wzmocnić, a czyż byłby w stanie to uczynić przy uposażeniu 500 — 600 zł. Dobro wymiaru sprawiedliwości więc wymaga, aby kandydatom na długoletnich sędziów grodzkich, chcącym z zamiłowaniem poświęcić się tej pracy, zapewnić odpowiedni byt materialny.

Odnosi się chwilami wrażenie, że o tych rzeczach zapomniano przy redagowaniu projektu, chociaż wszyscy, poczynając od p. Ministra Sprawiedliwości, byli zgodni co do tego, że sędziowie grodzcy znajdują się w najgorszych pod każdym względem warunkach. Nie wydaje się, aby kwota 25 zł stanowiła wydatną poprawę dotychczasowej sytuacji sędziów grodzkich. Wprawdzie proponuje się różne dodatki np. służbowe, rodzinne itd., jeżeli jednak wszystkie one pogubią się po drodze, jak to słusznie podkreślano w dyskusji na Walnym Zgromadzeniu, to co wówczas pozostanie? — dotychczasowa bieda. A wszak wszyscy dobrze wiemy, że te różne dodatki, jako nawrót do dawnej tzw. chińszczyzny, są bardzo niepopularne. Być może, że w komisji brano za podstawę uposażenie w dziale administracji według VI stopnia służbowego. Tak, ale trudno przecie znaleźć urzędnika w tym stopniu, który by pobierał wyłącznie 450 zł. Napewno będzie on otrzymywał różne dodatki, przewyższające tę sumę, nawet dwukrotnie, jak np. u starostów, albo przynajmniej o 40 — 50%.

Przy takich porównaniach sama przez się nasuwa się stawka 650 zł. jako ta, którą należałoby przyjąć jako minimum dla stanowiska sędziego grodzkiego. Pomijam już argument, że sądownictwo w myśl konstytucji ma mieć odrębną ustawę uposażeniową, gwarantującą mu niezależny byt materiany, związany ściśle z sędziowską niezawisłością.

Gdyby sędzia grodzki, rozpoczynając od uposażenia 650 zł, doszedł w końcu do sumy 850 zł, to znalazł by się w jednym rzędzie z buchalterem większej firmy prywatnej lub średnim urzędnikiem banków czy przedsiębiorstw państwowych. W świetle tych zestawień można dopiero stwierdzić, jak straciliśmy orientację w cyfrach, jak lata biedy zabiły w nas poczucie własnej wartości.

Nie wiele lepiej wypadnie porównanie, gdy weźmiemy sędziów okręgowych. Dodaje się im 50 zł, czyli że początkowa stawka wynosiłaby 625 zł. Sądzę, że należałoby zaprojektować kwotę przynajmniej 750 zł, mając na uwadze fakt, że sędziowie ci ze względu na niewielką ilość etatów sądów apelacyjnych przeważnie w sądach okręgowych kończą swoją służbę sądową. Aczkolwiek na tle powyższego przesłany do Ministerstwa Sprawiedliwości projekt budzi poważne zastrzeżenia i bynajmniej nie jest wyrazem postulatów młodszego pokolenia sądowniczego, to jednak dobrze się stało, że nie uchwalono wniosku o wycofanie go z Ministerstwa. Wszyscy wszak dobrze wiemy, jak długo trzeba było czekać, zanim projekt zredagowano a następnie skierowano do Ministerstwa. Wycofywanie go więc w tych warunkach nie byłoby celowe, tym bardziej że w każdej chwili można przecież przesłać uzupełnienie tego projektu w myśl dezyderatów Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

Złożenie projektu, jak się okazuje, nie jest ostatecznym załatwieniem sprawy uposażeniowej. Bodaj ważniejszą rzeczą jest wynalezienie odpowiednich funduszów na jej zrealizowanie. Mówi się, że na ten cel potrzebna jest suma około 5 milionów złotych. Minister Skarbu oświadczył, że taką sumą obecnie nie rozporządza, a Ministerstwo Sprawiedliwości przyjęło to do wiadomości. W tych warunkach, kiedy zainteresowania Ministerstwa Skarbu idą raczej w kierunku różnych inwestycyjnych projektów gospodarczych, wydaje się, że przez dłuższy czas będzie nimi tak zaabsorbowane, że nie znajdzie możności przeznaczenia pewnych sum na poprawę bytu sędziów i prokuratorów.

Nie możemy dopuścić do tego, aby skończyło się na złożeniu projektu ad acta. Trzeba w miarę możności wskazać źródła dochodów, które by specjalnie były obrócone na cel powyższy. Nie mając odpowiednich danych, trudno operować cyframi, bez specjalnego jednak wysiłku można wskazać kilka źródeł, które by znacznie zasiliły fundusze Ministerstwa Sprawiedliwości. Zacznijmy od pisarzy hipotecznych. Jeśli już inaczej nie można, to niech ci z nich, którzy posiadają nadmierne dochody, oddają część ich na specjalny fundusz uposażeniowy Ministerstwa. Drugim równorzędnym źródłem, zasilającym fundusz ten, byłyby dochody ponad miarę notariuszy. Dalej zniesienie remuneracji, których rozdział zawsze budził zastrzeżenia, również przyczyniłoby się do przysporzenia potrzebnych sum na podwyższenie uposażeń sądowniczych.

Jeżeli powyższe źródła są nie wystarczające, to jest jeszcze jedno niezawodne i najzupełniej realne — podwyższenie stawki procentowej wpisu sądowego z 2% do 2½% lub 3%. W sumie ta mała podwyżka da poważny efekt. Obniżenie stawki nastąpiło w okresie kryzysu i obecnie niewielka podwyżka będzie uzasadniona poprawą koniunktury. Wpis są-

dowy ma być przecież tym ekwiwalentem, który się wpłaca w zamian za udzielenie obywatelowi pomocy sądowej. Komuż może zależeć na tym, aby ci, którzy bezpośrednio udzielają tej pomocy, pracowali za nędzne wynagrodzenie. Nieznaczna podwyżka wpisu dla polepszenia bytu tym, którzy przecież te spory rozstrzygają, wkładając w swą pracę całą wiedzę, siły i zdrowie, byłaby najsprawiedliwszym załatwieniem sprawy braku odpowiednich funduszów.

Podane wyżej przykładowo źródła dochodów nie są, być może, dostateczne dla rozwiązania sprawy uposażeń, powinny jednak być wzięte pod uwagę przy debatach Komisji Uposażeniowej naszego Zrzeszenia. Jeżeli akcja zwyżki uposażeń ma się rozbić tylko o brak odpowiednich funduszów, to trzeba ułatwić pracę Ministerstwa Skarbu i wskazać odpowiednie źródła, które można by w danym wypadku wyzyskać.

KAZIMIERZ LUBACZEWSKI

Jeszcze o dodatkach funkcyjnych

Jak widać z artykułu, zamieszczonego w numerze 3/37 „Głosu Sądownictwa" — sprawą dodatków funkcyjnych dla kierowników sądów grodzkich zajmują się sędziowie sądów wyższych, co świadczy o ważności zagadnienia.

Ostatnio spotkałem się poruszeniem tej kwestii przez prezesa S. O. dr Karpińca na posiedzeniu Zarządu Gł. Zrzeszenia, co dowodzi, że sprawa ta nie przestaje zajmować tych, którzy na niej sami nie mogą zyskać nic więcej, prócz zadowolenia, że starali się przyczynić do naprawienia krzywdy ludzi, powołanych właśnie do naprawiania krzywd innych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności kwota 300.000 zł, przeznaczona w nowym budżecie na poprawę bytu sędziów i prokuratorów, zbiega się z kwotą, którą wymieniłem w moim poprzednim artykule, jako potrzebną na dodatki dla wszystkich kierowników sądów grodzkich.

O ile chodzi o poprawę bytu prokuratorów, to już rozp. Rady Min. z 12 lipca 1937 r. (Dz. U., poz. 439) naprawiło pewne pokrzywdzenie tychże, gdyż przyznało dodatki funkcyjne w kwocie po 100 zł kierownikom oddziałów zamiejscowych prokuratur okręgowych. Obecnie, o ile chodzi o nowy budżet, to kwotą 300.000 zł można by naprawić dalsze pokrzywdzenie i przyznać dodatki funkcyjne po 50 zł wszystkim kierownikom sądów grodzkich.

Uważam, że załatwienie tej sprawy ogromnie by ułatwiło sprawę obsadzania stanowisk kierowników i nie powtarzałyby się stale konkursy po dwa i więcej razy na jedno stanowisko kierownika.

Wiem, że niektóre sądy na terenie Małopolski były dawniej obsadzane przez naczelników, którzy byli sędziami apelacyjnymi, a więc mieli też i pobory sędziów apelacyjnych (np. Buczacz z 6-ciu sędziami przed wojną), jakkolwiek wówczas sądy grodzkie miały bez porównania mniejszy zakres działania tak w dziale cywilnym, jak i karnym. Zestawienie tego stanu z obecnym, kiedy kierownik przy zwiększonej pracy i odpowiedzialności nie różni się nawet dodatkiem funkcyjnym od innych sędziów, wskazuje na rażącą niesłuszność pokrzywdzenia.

Przy sposobności chciałbym nadmienić, że nie uważam za odpowiednie ogłaszanie nieraz konkursów na kierowników z prośbą o podanie tego do wiadomości sędziom i asesorom. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że może się zdarzyć, iż pewien asesor jest wybitnie zdolny i dosko-

nale orientuje się w sprawach, ale, jak stwierdziłem z praktyki, trzeba na stanowisku kierownika, poza znajomością prawa i orientacją, pewnego doświadczenia sędziowskiego; gdy ktoś jest asesorem, powinien najpierw zostać sędzią, co z pewnością jest dążeniem każdego asesora, a nie powinno mu się proponować od razu stanowiska kierownika. Taka propozycja może podrażnić człowieka, nie daje mu się bowiem stanowiska sędziego, a proponuje się objęcie kierownictwa sądu. Fakt, że i asesorom proponuje się kierownictwo, dawniej obsadzane przez sędziów okręgowych i apelacyjnych, nie podnosi, moim zdaniem, znaczenia sądownictwa. Uważam, że gdyby był za kierownictwo przyznawany dodatek funkcyjny, znacznie więcej sędziów ubiegałoby się o to stanowisko, a wówczas nie potrzeba by proponować go asesorom.

Do zmiany obecnego stanu i przyznania dodatku nie potrzeba zmiany ustawy; droga jest łatwa, gdyż wystarczy rozp. Rady Min., przyznające dodatki, jak to już miało miejsce odnośnie do prokuratorów (Dz. U. poz. 439 z r. 1937), a sądzę, że powzięcie takiej uchwały nie napotkałoby na większe trudności na terenie Rady Ministrów, gdyż chodzi o sprawę słuszną a nie wymagającą większych wydatków ze Skarbu Państwa.

TOMASZ KĘDZIERSKI

Projekt prawa małżeńskiego majątkowego

Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła drukiem projekt prawa małżeńskiego majątkowego, uchwalony przez odnośną podkomisję w pierwszym czytaniu. Projekt ten, którego autorem jest prof. Lutostański, wprowadza doniosłe zmiany w ustawodawstwie, normującym stosunki majątkowe między małżonkami. Tak np. gdy według obowiązującego dotychczas w województwach centralnych Kodeksu Cywilnego Kr. Pol. z 1825 r. rząd wspólności dorobku był jednym tylko z rządów umownych, w którego braku stosunki majątkowe między małżonkami podlegały rządowi powszechnemu, nadającemu mężowi prawo zarządu i użytkowania majątku, wniesionego przez żonę w chwili zawarcia małżeństwa (za wyjątkiem „pożytków" ze staranności i pracy żony, pochodzących oraz osiąganych przez nią z „oddzielnego handlu, przemysłu, kunsztu, profesji lub talentu"), o tyle według uchwalonego przez Kom. Kodyfikacyjną projektu powszechnym, tj. ustawowym rządem majątkowym między małżonkami jest właśnie wspólność dorobku, realizowana jednak dopiero po ustaniu małżeństwa, przy czym każdy z małżonków zachowuje własność, rozrządza i zarządza swym majątkiem. Do ważniejszych czynności (jak zbycie, obciążenie nieruchomości, wypuszczenie jej w najem lub w dzierżawę na czas powyżej lat 10) wymagana jest zgoda współmałżonka a w jej braku zezwolenie sądu; celem dokonania podziału majątku dorobkowego wyodrębnia się najpierw z całego majątku każdego małżonka jego majątek osobisty, a czysta masa dorobkowych majątków małżonków dzieli się między nimi po połowie. Jak zaznacza w przedmowie Komisja Kodyfikacyjna uchwalony obecnie projekt prawa małżeńskiego majątkowego jest trzecim z przedstawionych przez prof. Lutostańskiego, które podkomisja kolejna rozważyła.

Pierwszy z nich ograniczał się do opracowania rządu powszechnego, opartego na zasadzie wspólności dorobku, realizowanej dopiero po ustaniu małżeństwa, z zachowaniem dla każdego z małżonków w ciągu małżeństwa własności i zarządu swego majątku. *Drugi* projekt obok rządu powszechnego normował rządy oparte na oświadczeniu woli stron, przy-

musowy rząd majątkowy oraz instytucje majątku zapasowego i księgi rządów majątkowych. Projekt ten zamierzał oprzeć rząd powszechny na zasadzie wspólności dorobku, jednak — w przeciwieństwie do pierwszego projektu — realizowanej całkowicie już podczas trwania małżeństwa, przy czym każdy z małżonków w granicach tzw. prostego zarządu mógł zarządzać majątkiem wspólnym, znajdującym się w jego osobistym posiadaniu lub w posiadaniu łącznym z drugim małżonkiem; czynność, przekraczająca zakres prostego zarządu, wymagała zgody współmałżonka lub zezwolenia sądu. Jako rządy ustanawiane z woli małżonków projekt przewidywał rządy: rozdzielności, podziału dorobku, wyłączności oraz wspólności. *Trzeci* projekt, który stał się podstawą uchwalonego przez podkomisję w pierwszym czytaniu, stanowi częściowy powrót do zasad pierwszego projektu, o ile chodzi o rząd powszechny. Natomiast rządy ustanawiane z woli małżonków zostały oparte na przepisach projektu drugiego z tą wszakże odmianą, że szerzej rozbudowano rząd wspólności.

Całokształt uchwalonego w I czytaniu projektu prawa małżeńskiego majątkowego został ujęty w 137 artykułów, 4 tytuły (rząd powszechny, rządy wyjątkowe, majątek zapasowy, księgi rządów małżeńskich), z których I-y zawiera 4 działy (zasady ogólne, dowód własności, zarząd i rozrządzanie majątkiem, podział dorobku), II-i zaś zawiera dwa działy (rząd przymusowy i rządy ustanawiane z woli małżonków), obejmujące 5 rozdziałów poświęconych postanowieniom ogólnym, rządowi rozdzielności, rządowi wspólności, rządowi wspólności dorobku i rządowi wyłączności, przy czym najobszerniej potraktowany został rozdział III (o rządzie wspólności), podzielony na 4 oddziały (zarząd i rozrządzanie majątkiem wspólnym, zarząd i rozrządzanie majątkiem osobistym, długi oraz ciężary, podział majątku wspólnego); na wstępie zaś omawianego projektu — po przedmowie informującej o przebiegu prac podkomisji prawa małżeńskiego majątkowego — zamieszczono dla lepszej orientacji niektóre przepisy uchwalonego w 1929 r. przez Kom. Kodyf. projektu prawa małżeńskiego *osobowego* ze względu na ich łączność z przepisami omawianego w niniejszej notatce projektu.

Projekt prawa małżeńskiego majątkowego, uchwalony w I czytaniu przez odnośną podkomisję Komisji Kodyfikacyjnej, stanowi wielki krok naprzód na drodze do unowocześnienia tej dziedziny naszego ustawodawstwa, nie odpowiadającej ani gruntownie zmienionym warunkom socjalnym i ekonomicznym, ani względom słuszności. Projekt, znosząc przestarzałą i nieżyciową supremację męża w stosunkach majątkowych, daje moralną i materialną satysfakcję mężatkom, których udział w utrzymaniu rodzin coraz bardziej wzrasta; przyznać jednak trzeba, iż drugi projekt, ustanawiający wspólność dorobku, realizowaną w całej pełni już podczas trwania związku małżeńskiego, i upoważniający każdego z małżonków do zarządzania majątkiem wspólnym, był znacznie korzystniejszy dla mężatek, zwłaszcza pracujących tylko w domu (a tę nieefektowną i często niedocenianą pracę coraz powszechniej uznaje się za wkład pieniężny kobiety, odpowiednik zarobku mężczyzny), lub współpracujących z mężem w jego przedsiębiorstwie czy zawodzie. Za wybitną zaletę projektu uchwalonego przez podkomisję poczytać należy m. in. wprowadzenie nieznanej dotychczasowemu ustawodawstwu instytucji „majątku zapasowego", w zasadzie niezbywalnego i nie podlegającego egzekucji, a przeznaczonego na utrzymanie rodziny w przypadku, gdyby małżonkowie nie mieli innych na ten cel środków. Można natomiast powątpiewać, czy system wspólności do-

robku, realizowanej po ustaniu rządu powszechnego (tj. z reguły po ustaniu małżeństwa), przyjęty w uchwalonym projekcie jako rząd ustawowy, odpowiada najlepiej potrzebom społeczeństwa polskiego, obecnym warunkom socjalno - ekonomicznym, wreszcie zasadom słuszności. Należyte unormowanie ustawowego rządu majątkowego jest zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości, skoro się zważy, iż w praktyce większość małżeństw chrześcijańskich nie zawiera specjalnych umów, normujących ich stosunki majątkowe, podlegać więc będzie rządowi ustawowemu, te zaś stosunkowo nieliczne małżeństwa, które umowy takie zawierają, mają możność i wyboru systemu majątkowego odpowiadającego ich woli i należytego zabezpieczenia wzajemnych praw i interesów. W myśl art. 2 omawianego projektu (tytuł I — o rządzie powszechnym) każdy z małżonków zachowuje własność swego majątku osobistego i dorobkowego; może nim *rozrządzać* i zarządzać z pewnymi tylko ograniczeniami, o których niżej będzie mowa; dorobek każdego z małżonków, jaki się po ustaniu rządu powszechnego okaże, stanowi ich wspólną własność w równych częściach. W moim przekonaniu swoboda rozrządzania majątkiem dorobkowym mija się z celem instytucji dorobku, którym — jak to logicznie wynika z samej istoty tej instytucji — jest stworzenie podwalin materialnych małżeństwa, ugruntowanie jego bytu wspólną pracą małżonków i zabezpieczenie ich starości. Wiadomo, iż wiele warsztatów, sklepów lub innych przedsiębiorstw swą egzystencję i rozwój zawdzięcza nie nominalnemu właścicielowi, ale pracowitości, inicjatywie i energii jego współmałżonka. Pozostawienie swobodnej dyspozycji dorobkiem uzyskanym w istocie dzięki pracy współmałżonka umożliwi niejednokrotnie wyzucie współmałżonka z majątku, na który słusznie i rozsądnie mógł on liczyć na podstawie długoletniego współżycia i owocnej współpracy. Ograniczenia z art. 16 projektu (wymóg pisemnej zgody współmałżonka), mogą okazać się niedostateczne, albowiem dotyczą tylko niektórych kategorii majątku (mianowicie nieruchomości) i pewnych tylko czynności (zbycie, obciążenie, wypuszczenie w najem lub dzierżawę na czas powyżej lat 10, czynienie darowizn). Z tych względów byłoby może wskazane, aby projekt zastrzegł zgodę współmałżonka również na zbycie i obciążenie *przedsiębiorstwa*, nakładając np. obowiązek stwierdzenia tej zgody na notariuszów i sądy rejestrowe, albowiem w bardzo licznych przypadkach przedsiębiorstwo jest i warsztatem pracy i źródłem utrzymania obydwóch małżonków (niezależnie od formalnej jego przynależności w dacie zawarcia małżeństwa tylko do jednego z małżonków, zwłaszcza gdy swą dalszą egzystencję i rozwój przedsiębiorstwo zawdzięcza pracy drugiego małżonka), tym bardziej iż niejednokrotnie nieruchomość jest tylko jednym z elementów zespołu stanowiącego przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe. Interwencja zaś sądu przewidziana w art. 42 projektu (w formie ustanowienia rządu rozdzielności wzamian rządu dotychczasowego), uzależniona od udowodnienia określonych okoliczności a więc z konieczności rzeczy związana z przewlekłą procedurą, może się okazać bądź spóźnioną, bądź bezprzedmiotową. Należałoby więc zastanowić się, czy jako rząd ustawowy nie byłby jednak właściwszy przewidziany w poprzednim projekcie rząd powszechny, oparty na zasadzie wspólności dorobku, realizowanej w pełni już podczas trwania związku małżeńskiego, odpowiednio w szczegółach zmodyfikowany. System taki wzmocniłby, moim zdaniem, spoistość małżeństwa, a w konsekwencji i rodziny, węzłami ścisłej łączności i współpracy majątkowej małżonków, a zarazem byłby bardziej zgodny z zasa-

dami słuszności, zapobiegając niesłusznemu zbogaceniu się pracą współmałżonka i neutralizując w pewnym stopniu faktyczną przewagę męża, przejawiającą się również w zakresie stosunków majątkowych.

Można się również obawiać, czy uchwalony w I czytaniu projekt prawa małżeńskiego majątkowego, acz posiadający ze stanowiska techniki prawniczej wybitne walory, nie będzie dla laików nieco zawiły i drobiazgowy. Ustawa, mająca normować tak doniosłą dziedzinę życia, przeznaczona przecież nie dla prawników, lecz dla licznych rzesz przeciętnych obywateli, nie orientujących się w subtelnościach prawnych, musi być jak najbardziej zwięzła i przejrzysta. „Le législateur... ne doit point perdre de vue que *les lois sont faites pour les hommes, et non les hommes pour les lois;* qu'elles doivent être adaptées au caractère, aux habitudes, à la situation du peuple pour lequel elles sont faites... L'office de la loi est de fixer, *par des grandes vues, les maximes générales du droit,* d'établir les principes féconds en conséquences *et non de descendre dans le détail de question...*" [1]). Oto idee przewodnie, które przyświecały twórcom kodeksu Napoleona. Czyż nie są one i dziś jeszcze nadal aktualne?

Przechodząc do szczegółów ograniczę się do pobieżnego z konieczności rozważenia niektórych przepisów, przede wszystkim tytułu I projektu, poświęconego rządowi powszechnemu (gdyż ten jako rząd ustawowy będzie miał w praktyce największe i najczęstsze zastosowanie) oraz tytułu III o majątku zapasowym i tytułu IV o księdze rządów małżeńskich, zwłaszcza zaś tych przepisów, które w swej obecnej redakcji wzbudzać mogą pewne wątpliwości. Do takich przepisów trzeba by np. zaliczyć art. 3 omawianego projektu, stanowiący w p. 4, iż za majątek osobisty małżonka uznaje się *przyrost wartości majątku osobistego.* Takie wyodrębnianie przyrostu wartości wydaje mi się zbędne, gdyż przyrost (względnie spadek) wartości jest naturalną konsekwencją własności i związanego z nią ryzyka, własność zaś zgodnie z art. 547 i 551 k. c. Nap. obejmuje „wszystko, co się z rzeczą łączy i do niej wciela", jak również wszystkie jej płody i przychody naturalne, przemysłowe i cywilne. Ponadto takie wyodrębnienie przyrostu stworzyć może okazję do sporów w przypadkach, gdy majątek zyskał na wartości dzięki pracy i pomysłowości współmałżonka. W związku z tym należałoby może przeredagować p. 2 artykułu 4 projektu, stanowiący, iż za *majątek dorobkowy* małżonka uznaje się m. in. dochód przypadający z własnej pracy i staranności małżonka — celem uniknięcia wątpliwości (np. przy rozrachunku — art. 28 projektu) w przypadkach, gdy małżonek nie pracuje samodzielnie i zarobkowo poza domem (wówczas bowiem dochód taki łatwo sprecyzować), lecz — jak to się często zdarza — pracuje łącznie ze swym współmałżonkiem lub nawet sam w *jego* warsztacie, przedsiębiorstwie czy zawodzie, bądź z własnej inicjatywy, bądź zmuszony okolicznościami (np. chcąc ratować warsztat pracy, będący zarazem źródłem utrzymania, od upadku z powodu niedołęstwa lub choroby współmałżonka — właściciela); w myśl bowiem art. 3 p. 1 (względnie 2) i 4 projektu zarówno takie przedsiębiorstwo jak i przyrost jego wartości (chociażby osiągnięty dzięki pracy i pomysłowości współmałżonka) stanowiłby majątek osobisty małżonka, nie wchodzący w skład masy wspólnej dorobku, ulegającej po ustaniu małżeństwa podziałowi między małżonków lub ich spadkobierców.

---

[1]) A. Fenet: Recueil complet des travaux préparatoires du code civil, Paris 1836, t. I, str. 466, 470.

Dział III tytułu I (o dowodzie własności) normuje sposób i skutki sporządzania *wykazu majątku ruchomego* obojga małżonków lub jednego z nich. Art. 8 tegoż działu postanawia, że małżonek może żądać od współmałżonka, aby uczestniczył w sporządzeniu wykazu i ewentualnie jego uzupełnieniu oraz może żądać, aby ustalenie stanu przedmiotów było dokonane na jego koszt przez biegłego. Przepis ten wydaje mi się zbędny, albowiem nie zawiera jakichkolwiek sankcyj na wypadek odmowy współmałżonka uczestniczenia w sporządzeniu wykazu, a — jak wynika z art. 6 projektu — moc dowodową ma tylko wykaz sporządzony *łącznie* przez małżonków. Trudno również przypuścić, że między małżonkami powstaną tak poważne spory co do stanu i wartości ruchomości, że aż zajdzie potrzeba ich oceny przez biegłego; jeżeli zaś tak się zdarzy, to i wówczas art. 8 projektu nie stanowiłby w obecnej redakcji dostatecznego remedium, albowiem nie normuje ani trybu wyznaczenia biegłego, ani mocy wiążącej jego opinii dla współmałżona. Również obecna redakcja § 3 art. 10 („Każdy z małżonków ponosi koszt wykazu w stosunku, w jakim opis jego majątku wpłynął na wysokość tego kosztu") wydaje się nieco zawiła — byłoby może wskazane inne sformułowanie np.: każdy z małżonków ponosi koszty sporządzenia wykazu swego majątku (lub: w stosunku do wartości swego majątku objętego wykazem).

W myśl § 1 art. 11 projektu domniemywa się, że kosztowności osobistego użytku małżonka, *bez względu na osobę nabywcy*, stanowią własność tego małżonka, zaś stosownie do § 2 — „wystawienie rachunku nabycia na jednego z małżonków nie stanowi samo przez się dowodu własności, obalającego domniemanie powyższe". Sądzimy, że skoro co do ruchomości posiadanie staje za tytuł, to zastrzeżenie „bez względu na osobę nabywcy" jest zbędne, jako będące logiczną konsekwencją domniemania ustanowionego w cytowanym art. 11; stylistyczne zaś ujęcie tego zastrzeżenia będzie dla laika niedostatecznie jasne jako zbyt lakoniczne; z tego względu należałoby może inaczej zredagować p. 1 § 1 art. 11 np.: „domniemywa się: 1) że kosztowności osobistego użytku bez względu na osobę, która je nabyła *dla* małżonka, stanowią własność osobistą tegoż małżonka". Jeżeli zaś omawiane zastrzeżenie miałoby pozostać, powinno się albo skreślić § 2 art. 11 (o skutkach wystawienia rachunku na jednego z małżonków), jako objęty ogólną regułą zawartą w zastrzeżeniu („bez względu na osobę nabywcy"), albo — gwoli uniknięcia wątpliwości — przeredagować w sposób następujący: „wystawienie rachunku na osobę nabywcy nie stanowi samo przez się dowodu własności, obalającego powyższe domniemanie", taka bowiem redakcja byłaby odpowiednikiem ogólnikowego zastrzeżenia z p. 1 § 1, pomijając okoliczność, iż kosztowności nabyć może dla małżonka nie tylko współmałżonek ale i osoba trzecia.

Dział III tytułu I-go zawiera postanowienia o zarządzie i rozrządzaniu majątkiem. Stosownie do art. 12 „małżonek obowiązany jest zarządzać swym majątkiem w interesie rodziny; w szczególności po pokryciu kosztów zarządu oraz ciężarów publicznych i prywatnych tego majątku, powinien zaspokoić przede wszystkim przypadające nań ciężary utrzymania rodziny". Przepis powyższy można by bez uszczerbku dla całości skrócić do zdania pierwszego („Małżonek obowiązany jest zarządzać swym majątkiem w interesie rodziny") a to ze względów zarówno formalnych jak i życiowych; *formalnych* — albowiem wypełnienie zobowiązań z tytułu ciężarów publicznych i prywatnych majątku normują właściwe przepisy prawa cywilnego względnie publicznego, w szczególności obowiązek utrzy-

mania rodziny i w konsekwencji pokrycia wynikłych stąd kosztów — normuje de lege lata art. 237 k. c. Kr. P. i art. 208 pr. o małż., a de lege ferenda art. 32 uchwalonego przez Kom. Kod. w 1929 r. prawa małżeńskiego *osobowego;* z życiowych zaś względów troskę o dopełnienie zobowiązań majątkowych lepiej pozostawić wierzycielom publiczno i prywatno-prawnym, żaden bowiem przepis nie zmusi małżonka dbałego o swą rodzinę do zapłacenia podatku czy weksla, gdy np. potrzebne mu są pieniądze na leczenie dziecka. Za słuszny uznać należy przepis art. 13 projektu, iż małżonek może żądać sądownie ustalenia wysokości udziału każdego z małżonków w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny, aczkolwiek przepis ten, zarówno jak i następny art. 14 (o wpłacaniu tego udziału w zasadzie do rąk małżonka zazwyczaj zajmującego się zaspokajaniem tych potrzeb w danym zakresie) nadawałby się do zamieszczenia raczej w projekcie prawa małżeńskiego *osobowego* jako logiczne uzupełnienie art. 32 projektu tegoż prawa. Natomiast zbędny wydaje mi się art. 15 omawianego projektu stanowiący, iż małżonkowie powinni udzielać sobie wyjaśnień o stanie swego majątku oraz porozumiewać się przed dokonaniem ważniejszych czynności zarządu — gdyż, aczkolwiek cel jego jest bardzo chwalebny, nie zawiera jednak żadnej sankcji, małżeństwa więc harmonijnie współżyjące będą to czynić i bez przepisu, a małżeństwa niezgodne nie będą się do niego stosowały. Równouprawnienie małżonków znalazło dobitny wyraz w art. 16 projektu, wymagającym pisemnej zgody współmałżonka na darowizny zbycie i obciążenie nieruchomości oraz wypuszczenie jej w najem lub dzierżawę na czas powyżej lat 10; (o potrzebie uzupełnienia tego przepisu odnośnie *przedsiębiorstw* wspominałem powyżej); w myśl § 2 cytowanego artykułu 16-go przytoczone ograniczenia będą na wniosek małżonka ujawnione w księdze wieczystej na podstawie aktu małżeństwa — w związku z tym uważałbym za celowe nałożenie na notariuszów obowiązku stwierdzenia, czy współmałżonek wyraził zgodę na odnośną tranzakcję, bądź przez swą obecność przy akcie bądź przez udzielenie zezwolenia *w akcie urzędowym;* sama tylko forma pisemna nie wystarcza ze względu na możliwość nadużyć; w ten sposób z jednej strony rozszerzyłoby się zasięg postanowień art. 16 na nieruchomości nie hipotekowane, których jest przeważająca większość (co byłoby pożądane zwłaszcza w stosunkach wiejskich), z drugiej zaś strony zapobiegłoby w znacznym stopniu procesom o unieważnienie czynności dokonanych bez zgody współmałżonka. Ze wszechmiar godnym uznania jest przepis art. 18 projektu postanawiający, iż małżonek nie może bez zgody współmałżonka zbyć ani oddać w zastaw przedmiotu pierwszej potrzeby przeznaczonego do wspólnego użytku małżonków, lub do użytku ich dziecka, albo przedmiotu stanowiącego narzędzie pracy współmałżonka lub dziecka.

Dział IV tytułu I zawiera przepisy o podziale dorobku małżonków, który ustala się po ustaniu rządu powszechnego. Rozrachunek z tego tytułu jest dość skomplikowany, — mianowicie — stosownie do art. 28 należy najpierw ustalić wysokość majątku osobistego każdego z małżonków, uwzględniając w obliczeniu zarówno zwroty, które przypadają na rzecz majątku osobistego bądź z pozostałego własnego majątku małżonka, bądź z majątku współmałżonka, jako też zwroty, które z majątku osobistego należą się tym majątkom (wysokość zwrotu ocenia się według wartości z daty rozrachunku); po ustaleniu w ten sposób majątku osobistego każdego z małżonków oraz po jego wyodrębnieniu, pozostałość stanowić będzie

majątek dorobkowy małżonka; wreszcie z majątków dorobkowych obojga małżonków, jakie okażą się po odtrąceniu od każdego z nich jego obciążeń, tworzy się *masę wspólną dorobku*, który zostaje podzielony po połowie między małżonków, lub ich spadkobierców. Natomiast za zbędny, a ponadto niejasny, uznać należy następny z kolei art. 29 projektu (stanowiący, że korzyści lub straty, jakich podczas trwania rządu powszechnego doznały w swej wartości przedmioty majątku osobistego małżonka, zalicza się na rachunek tego majątku małżonka) — przede wszystkim dlatego, że majątek osobisty nie wchodzi w skład masy dorobkowej ulegającej działom, a dalej skoro każdy z małżonków zachowuje własność swego majątku osobistego, to z natury rzeczy ponosi związane z własnością ryzyko zmian w jej wartości; poza tym brzmienie tego przepisu można by znacznie uprościć zastępując obszerne, a nie dość przejrzyste określenie „korzyści lub straty jakich... doznały w swej wartości przedmioty majątku osobistego”'.... wyrażeniem „zwyżka lub zniżka wartości przedmiotów majątku osobistego”..., przy czym dodać należy, że już w myśl art. 3 p. 4 projektu za majątek osobisty małżonka uznaje się „przyrost wartości majątku osobistego”, nie potrzeba więc powtarzać tej samej zasady w omawianym art. 29. Nieznaną dotychczasowemu prawu małżeńskiemu majątkowemu instytucję *przebaczenia* przestępstwa popełnionego *przeciw życiu* współmałżonka wprowadza art. 36 projektu, w myśl którego, jeżeli małżonek popełnił *umyślnie* przestępstwo przeciw życiu współmałżonka *i nie uzyskał przebaczenia*, współmałżonek pozostanie przy własności całego swego majątku, a masę dorobku utworzy się tylko z majątku dorobkowego małżonka winnego.

Pomijając możliwość nadużyć przy uzyskiwaniu takiego rozgrzeszenia od współmałżonka, sama ta instytucja „przebaczenia” nasuwa poważne zastrzeżenia co do jej słuszności, celowości i zasadności. Skoro bowiem zważy się, że przestępstwo przeciw życiu współmałżonka jest ścigane z oskarżenia publicznego bez względu na ustosunkowanie się pokrzywdzonego do sprawcy przestępstwa, a prawo spadkowe wyłącza od spadkobrania — jako niegodnych dziedziczenia — tych, którzy zostali skazani *za zadanie lub usiłowanie zadania śmierci* spadkodawcy (art. 727 k. c. Nap.), to tak krańcowo odmienne potraktowanie małżonka - przestępcy w zakresie praw majątkowych, jak czyni art. 36 projektu, wydaje się nie uzasadnione. Czy można sobie wyobrazić cięższe naruszenie obowiązków rodzinno-małżeńskich jak zamach na życie współmałżonka i to umyślny? I taki współmałżonek - przestępca, ścigany i karany przez sądy państwowe z całą surowością prawa, ma uzyskiwać satysfakcję materialną tylko dlatego, że mu współmałżonek umierając z jego ręki przed śmiercią „przebaczył”. Podobna tolerancja ze strony prawa cywilnego w przypadku, gdy został naruszony interes publiczny, byłaby niezrozumiała. Wprawdzie Kod. Zob. przewiduje instytucję przebaczenia przy darowiźnie, postanawiając w art. 367, iż darowizna nie może być odwołana z powodu niewdzięczności, jeżeli darczyńca przebaczył obdarowanemu, jak również po śmierci obdarowanego, czyni jednak od tej zasady wyjątek, przyznając prawo odwołania darowizny spadkobiercom darczyńcy w przypadku, gdy obdarowany rozmyślnie pozbawił życia darczyńcę; sformułowanie zaś art. 366 Kod. Zob. („darczyńca może odwołać darowiznę... jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności zwłaszcza przez popełnienie czynu stanowiącego przestępstwo albo ciężkie naruszenie obowiązków rodzinnych”) wskazuje, iż ustawodawca miał tu na uwadze przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego, bo trudno chyba uważać *umyślne* prze-

stępstwo *przeciw życiu* współmałżonka tylko za „rażącą niewdzięczność”; wreszcie zgoła odmienne są stosunki prawne i faktyczne, wynikające z darowizny, od stosunków prawnych i faktycznych, wynikających z małżeństwa. Z powyższych motywów proponowałbym skreślenie w tekście art. 36 projektu słów: „i nie uzyskał przebaczenia”.

Art. 39 projektu zobowiązuje — w razie ustania wskutek śmierci małżonka rządu powszechnego — pozostałego przy życiu małżonka do sporządzenia *wykazu majątku* obojga małżonków, ustanawiając surową sankcję za niespełnienie tego obowiązku; mianowicie jeżeli małżonek nie sporządzi wykazu w ciągu 6 miesięcy, a po zmarłym zostało dziecko wspólne, to małżonek traci prawo użytkowania na majątku dziecka. Cytowany przepis jest teoretycznie słuszny i celowy, ale ze względu na b. jeszcze niski poziom kulturalny naszej ludności i minimalną znajomość prawa wśród szerokich jej warstw, uważałbym za wskazane złagodzenie ostrza tego przepisu przez pozostawienie uznaniu sądów stosowania powyższego rygoru zależnie od konkretnych okoliczności; ponadto należałoby określić tryb sporządzania wspomnianego wykazu majątku.

Tytuł III projektu zawiera przepisy o rządach *wyjątkowych*, wśród których projekt rozróżnia rząd przymusowy oraz rządy ustanawiane z woli małżonków. Pod rządem przymusowym projekt rozumie *rząd rozdzielności*, mający zastosowanie bądź z mocy prawa bądź z decyzji sądu. Z mocy prawa podlegają małżonkowie rządowi rozdzielności, jeżeli małżeństwo zawiera — bez zgody przedstawiciela ustawowego — osoba, nie mająca zdolności do działań prawnych, albo osoba, której ogłoszono upadłość, oraz jeżeli małżonek został ubezwłasnowolniony lub ogłoszono mu upadłość. Ponadto na żądanie współmałżonka lub jego przedstawiciela ustawowego sąd ustanowi *w zamian rządu dotychczasowego rząd rozdzielności,* jeżeli stwierdzi, że w ramach rządu dotychczasowego małżonek nie daje rękojmi przestrzegania interesów współmałżonka lub rodziny np. gdy małżonek jest niezdolny do prawidłowego zarządzania majątkiem wskutek swych ułomności fizycznych lub psychicznych, gdy zarządza majątkiem w sposób rażąco nieprawidłowy albo rozrzutny, lub z zamiarem pokrzywdzenia małżonka lub rodziny itd. Jeśli idzie o rządy majątkowe ustanawiane z woli małżonków, to w przeciwieństwie do obecnego ustawodawstwa — które pod rygorem nieważności wymaga zawarcia umowy, urządzającej stosunki majątkowe małżonków, tylko *przed ślubem* z obowiązkiem wzmianki o umowie w akcie cywilnym małżeństwa, a zarazem zabrania zmiany tej umowy po ślubie (art. 207 — 209 k. c. Kr. P.) za wyjątkiem odstąpienia od separacji orzeczonej na czas nieoznaczony — projekt zezwala małżonkom podczas trwania małżeństwa na zmianę za obopólną zgodą dotychczasowego rządu na inny (art. 43 § 2). Oświadczenie małżonków o ustanowieniu rządu odmiennego od rządu powszechnego albo o zmianie rządu dotychczasowego na inny powinno być pod nieważnością złożone w akcie notarialnym (art. 46 § 1), przy czym oświadczenie o zmianie rządu dotychczasowego wymaga nadto zatwierdzenia sądu (art. 46 § 2), które może nastąpić jedynie po wysłuchaniu małżonków i po stwierdzeniu zasadności zmiany. Jak słusznie podkreśla art. 48 projektu, zmiana rządu, czy to dobrowolna czy przymusowa, nie może naruszać dotychczasowych praw wierzyciela do majątku małżonka, wydaje mi się przeto wskazane, aby sąd zatwierdzał zmianę rządu majątkowego po wysłuchaniu nie tylko małżonków *ale i wierzycieli;* byłoby może również pożądane — dla złagodzenia tak gwałtownego przeskoku od dotychczasowej zasady niezmienialności umów majątkowych małżeńskich — ilościowe ogra-

niczenie kolejnych zmian rządów majątkowych (np. zezwolenie tylko na trzykrotną zmianę), częste bowiem zmiany rządów przy liberalnym ich zatwierdzaniu przez sądy doprowadzić mogą do pewnego zaciemnienia stanu interesów małżonków i utrudnić likwidację ich zobowiązań. Projekt przewiduje 4 umowne rządy majątkowe: mianowicie rząd rozdzielności, rząd wspólności, rząd wspólności dorobku i rząd wyłączności, normując najszczegółowiej rząd wspólności i zastrzegając, że nieważne jest ustanowienie rządu majątkowego, sprzecznego z zasadami rządów przewidzianych w projekcie, przy czym stosownie do art. 47 małżonkowie mogą powoływać się wobec osób trzecich na ustanowienie rządu majątkowego albo na jego zmianę dopiero po ich ujawnieniu w księdze rządów małżeńskich; tę ostatnią zasadę *powtarza* projekt w art. 127 („każdy z małżonków może żądać ujawnienia przez wpis do księgi rządów małżeńskich swych stosunków majątkowych, *których moc wobec osób trzecich prawo uzależnia od tego ujawnienia”).*

Ciekawą a bardzo dla warstw ekonomicznie słabszych pożyteczną instytucję *majątku zapasowego* wprowadza tytuł III omawianego projektu. Według art. 102 i 103 majątek zapasowy, przeznaczony na utrzymanie rodziny w braku innych na ten cel środków, mogą ustanowić bądź małżonek ze swego majątku, bądź małżonkowie z majątku wspólnego, bądź osoba trzecia z majątku darowanego lub zapisanego jednemu z małżonków albo im obojgu.

W myśl art. 110 projektu ustanowienie majątku zapasowego nie może naruszać dotychczasowych praw wierzycieli do tego majątku — przepis ten w jego obecnej redakcji wydaje się niejasny w zestawieniu z art. 105 postanawiającym, iż majątek zapasowy może być utworzony tylko *z wolnych od obciążeń lub ograniczeń w rozrządzaniu:* nieruchomości hipotekowanych, wierzytelności hipotecznych i papierów procentowych, odpowiadających warunkom bezpieczeństwa prawnego; charakter zapasowy majątku musi być ujawniony zarówno w księdze rządów majątkowych, jak i w księdze wieczystej, przy czym ustanowienie majątku zapasowego przez osobę, która w ciągu 2 następnych lat okazała się niewypłacalną, lub której w tym czasie ogłoszono upadłość, jest nieważne.

Tytuł IV projektu normuje *księgę rządów małżeńskich,* instytucję nieznaną ustawodawstwu obow. w województwach centralnych. Stosownie do art. 127 każdy z małżonków może żądać ujawnienia przez wpis do tej księgi swych stosunków majątkowych. Wpisu dokonywa się w księdze sądu grodzkiego miejsca zamieszkania małżonków po stwierdzeniu przez sąd, że przedstawione mu dokumenty co do formy i treści odpowiadają przepisom prawa oraz uzasadniają żądanie wpisu, przy czym w razie zmiany mieszkania małżonków należy wpis wraz z załączonymi do niego dokumentami przenieść do właściwego sądu; jeżeli ustanowienie rządu lub zmiana prawna w stosunkach majątkowych małżonków nastąpiła z mocy prawa lub na skutek orzeczenia sądowego, sąd dokona wpisu z urzędu, po otrzymaniu zawiadomienia. Niektóre przepisy omawianego tytułu IV np. art. 127 § 2 („Małżonek żądający wpisu powinien przedstawić projekt jego treści”), lub art. 130 („Dokumenty, będące podstawą wpisu, przechowuje się w osobnych aktach, stanowiących załączniki księgi rządów małżeńskich) nadawałyby się raczej do rozporządzenia wykonawczego, przewidzianego w art. 137, stanowiącym, iż przepisy szczegółowe *o urządzeniu ksiąg* rządów małżeńskich oraz *o postępowaniu w przedmiocie wpisów* wyda Minister Sprawiedliwości. Na marginesie cytowanego

artykułu 137 wysunąłbym postulat nieograniczania rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości tylko do wykonania tytułu IV (o księdze rządów małżeńskich), gdyż może przecież zajść potrzeba szczegółowego unormowania w rozporządzeniu wykonawczym również innych kwestii, ogólnie potraktowanych w projekcie, a w braku upoważnienia ustawowego do uregulowania ich rozporządzeniem wykonawczym, mogłaby zajść konieczność wydania w tym celu noweli, czego lepiej byłoby uniknąć. W związku z powyższym byłoby może wskazane przeredagowanie art. 137 na klazulę ogólną, zamieszczaną przy każdej niemal ustawie, a poruczającą jej wykonanie właściwemu ministrowi — w niniejszym przypadku Ministrowi Sprawiedliwości (por. art. 863 K. P. C. i art. 644 Kod. Zobow.); należałoby także przy określaniu daty wejścia w życie omawianego prawa ustanowić dłuższe vacatio legis ze względu na zasadnicze zmiany przez to prawo wprowadzone.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI

Własność dobra komisowego na tle prawa skarbowego

Trudno jest mówić o zagadnieniu własności dobra komisowego na tle prawa skarbowego, nie naświetliwszy uprzednio samego zagadnienia własności tego dobra w ogólności. Już najwybitniejszy komercjalista swoich czasów Hermann Staub [1]) wypowiedział się, iż „zagadnienie własności dobra komisowego stanowi ważną i zamkniętą w sobie kwestię prawną"; pogląd ten za nim powtarzają również Gadow [2]) i Neufeld-Schwarz [3]). Stąd słów kilka poświęcić musimy zagadnieniu podstawowemu, nim przedstawimy je w świetle obowiązujących przepisów fiskalnych.

Sprawa na pozór jest wybitnie prosta i nie nasuwa żadnych wątpliwości, bez względu na to, czy mamy w danym przypadku komis kupna, czy też komis sprzedaży. Przy komisie kupna komitent przesyła komisantowi gotowiznę lub inne jej pokrycie, polecając nabycie u osoby trzeciej towarów lub papierów wartościowych; komisant spełnia czynność zleconą, i choć w stosunku do tej osoby trzeciej występuje we własnym imieniu, to jednak, działając na rachunek komitenta, nabywa dla niego dobro komisowe. Przy komisie sprzedaży komitent, sprzedając swój towar lub papier wartościowy, posługuje się komisantem, któremu dobro to przesyła z poleceniem sprzedania go osobie trzeciej; aczkolwiek i w tej sytuacji wobec osoby trzeciej stwarza się pozór, iż właścicielem dobra jest komisant, występujący we własnym imieniu, to jednak właścicielem dobra komisowego pozostaje zawsze komitent.

Aby w sposób właściwy odźwierciadlić sobie całokształt omawianego zagadnienia, nie w oderwaniu wyłącznie teoretycznym, lecz w nawiązaniu do ogólnych konstrukcyj prawnych polskiego systemu prawnego, zmuszeni jesteśmy przed rozwinięciem właściwego tematu, poświęcić słów kil-

---

[1]) Staub, H.: Kommentar zum Handelsgesetzbuch". wyd. 6/7. Berlin 1926 § 383, uw. 30.

[2]) Gadow, W.: W zbiorowym komentarzu pt.: „Staub's Kommentar zum Handelsgesetzbuch" Berlin. 1932. wyd. 14 § 383 uw. 3.

[3]) Neufeld - Schwarz: „Handelsgesetzbuch ohne Seerecht". Berlin 1931 § 383 uw. 19.

ka naświetleniu zagadnienia własności dobra komisowego w ogólności na tle polskiego prawa i obrotu gospodarczego. Stąd w części pierwszej zajmować się będziemy zagadnieniami wstępnymi poruszonymi jedynie w ogólnych zarysach, w drugiej natomiast — przejdziemy do właściwego, interesującego nas tematu.

I. Własność dobra komisowego w ogólności. *1. Przesłanki ekonomiczne.* Jeżeli obecnie zastanowimy się nad tym, jak będzie się przedstawiało zagadnienie przez nas poruszone na tle przesłanek gospodarczych [4]), to przekonamy się, że obrót gospodarczy w sposób znakomity upraszcza sytuację. W odróżnieniu od podstawowej formy prowadzenia handlu w swoim imieniu i na własny rachunek [5]) — uznaje, jako instytucję pomocniczą, inną formę prowadzenia handlu, a mianowicie polegającą na prowadzeniu go we własnym imieniu, lecz na rachunek innej osoby. To ostatnie odpowiada w swej istocie instytucji umowy komisowej. Wychodząc z założenia samodzielnego kupca, prowadzącego we własnym imieniu i na własny rachunek („Properkaufmann") swe przedsiębiorstwo zarobkowe — obrót gospodarczy traktuje inne osoby w obrocie tym występujące, jako osoby pomocnicze takiego kupca. Stąd odróżnić należy [6]): 1) osoby pomocnicze kupca w sposób bezpośredni (np.: prokurenci, pełnomocnicy handlowi, pomocnicy handlowi itp.) oraz 2) osoby pomocnicze w sposób pośredni (np. ajenci, komisanci, ekspedytorzy itp.). Wspólną jednak cechą tych wszystkich osób jest ich niesamodzielność gospodarcza (przy jednoczesnym jednak możliwym istnieniu samodzielności prawnej) i uzależnienie od kupca - pryncypała, który jedynie jest w przypadku takim uznany jako „dominus negotii". Koło osoby też tego ostatniegoześrodkowuje się zawsze każda tranzakcja handlowa, inne osoby są tylko w tranzakcji tej pomocne. Stąd też na tle warunków ekonomicznych sytuacja nie przedstawia żadnych wątpliwości: k o m i t e n t z a w s z e j e s t w ł a ś c i c i e l e m d o b r a k o m i s o w e g o, którego własność nigdy nie przechodzi na komisanta, zajmującego stanowisko jedynie ogniwa, łączącego komitenta z osobą trzecią; własność dobra komisowego przesuwa się więc między komitentem a osobą trzecią i odwrotnie ponad osobą komisanta, który spełnia dla obrotu gospodarczego jedynie rolę czynnika faktycznego. Wobec powyższego w świadomości osób, biorących udział w samym obrocie, zagadnienie własności dobra komisowego nie może budzić żadnych wątpliwości.

2. Prawo cywilne. Dla zrozumienia jednak istoty własności dobra komisowego należy zastanowić się nad tym, w jaki sposób zagadnienie to znajduje rozwiązanie na tle prawa cywilnego. Już w odczycie pt. „Istota prawna umowy komisu", wygłoszonym w maju 1935 r. na posiedzeniu Sekcji Prawa Cywilnego Towarzystwa Prawniczego w Warszawie [7]), podkreśliłem elementy prawne, występujące w instytucji komisu i doszedłem do ugruntowanego przekonania, iż istotą umowy komisowej jest zlecenie. Z ustalenia zaś tego wolno nam obecnie, w oparciu się zresztą na przepisie art. 498 § 2. Kod Zob., wyciągnąć wnioski, iż w sytuacjach

---

[4]) Szczygielski A. D.: „Własność dobra komisowego; zagadnienie własności na tle przesłanek ekonomicznych". (Miesięcznik Prawa Handlowego i Wekslowego. 1935. Nr 12).

[5]) Znanej w doktrynie prawa germańskiego, jako tzw. „Propergeschäft".

[6]) Szczygielski A. D.:: „Pełnomocnitwo handlowe" (Encyklopedia Podręczna Prawa Prywatnego, t. III. str. 1427 i nast.).

[7]) Ogłoszonym również w „Miesięczniku Prawa Handlowego i Wekslowego". 1935, Nr 1, pt.: „Umowa Komisowa", (str. 1 i nast.).

nieuregulowanych przepisami art. 581 i nast. Kod. Handl., i w braku innych przepisów prawa handlowego oraz ustaw szczególnych, nie mówiąc już o powszechnym w państwie prawie zwyczajowym [8]), wolno nam znaleźć oparcie w przepisach prawa cywilnego o zleceniu, jeżeli tylko nie stoją one w sprzeczności z istotą umowy komisowej. Jeżeli obecnie zastanowimy się nad tym, jak wygląda zagadnienie własności dobra komisowego na tle przepisów Kod. Zob. o zleceniu, to odpowiedź będzie kategoryczna i jasna, a stwierdzająca, iż właścicielem dobra jest osoba dająca zlecenie. Aczkolwiek w treści Kod. Zob. brak jest wyraźnego stwierdzenia powyższego, to jednak z porównania treści przepisów art. 498 § 1 i 506 § 2 Kod. Zob. wolno nam w sposób niewątpliwy do ustalenia takiego dojść. Jest ono oparte z jednej strony na przepisie art. 498 § 1 Kod. Zob., stwierdzającym, iż przyjmujący zlecenie z zasady zobowiązuje się do dokonania określonej czynności dla dającego zlecenie, działając na rachunek i rzecz tego ostatniego; z drugiej zaś strony art. 506 § 2 Kod. Zob. nakazuje przyjmującemu zlecenie wydanie dającemu zlecenie wszystkiego, co po wykonaniu zlecenia dla niego uzyskał, choćby sam działał w imieniu własnym, w szczególności powinien też przelać na niego wierzytelności, jakie nabył we własnym imieniu na jego rachunek w wykonaniu czynności zleconej. Te ostatnie okoliczności pozwalają analogię z prawa cywilnego bez przeszkód rozciągnąć na sytuacje, powstałe w związku z wykonaniem umowy komisowej.

3. *Prawo handlowe.* Przechodząc następnie do tego, jak się przedstawia zagadnienie własności dobra komisowego w ujęciu polskiego prawa handlowego [9]), należy stwierdzić, iż również Kod. Handl. nie zawiera wyraźnego przepisu, wypowiadającego się w tej materii w zdecydowanym kierunku. Z istoty samej instytucji komisu [10]) wynika, iż komisant z zasady działa w stosunku do osób trzecich we własnym imieniu, stąd „pro foro externo" wytworzyć się musi w świadomości ogółu pogląd, że dobro komisowe stanowi własność komisanta. W stosunku natomiast wewnętrznym, między kontrahentami umowy komisowej pierwiastkowej, własność tego dobra w osobie komitenta nie nasuwa żadnych wątpliwości. Ten dualizm sytuacji, spowodowany pozornością, wprowadzoną do obrotu przez instytucję komisu, a stanowiącą cechę charakterystyczną tej instytucji, stwarza w rezultacie stałą kolizję interesów komitenta i osób trzecich, występujących w obrocie. Interes komitenta jest wyraźny: polega na utrzymaniu własności dobra komisowego wobec wszystkich, w szczególności w przypadkach, gdy dobro to jest zagrożone egzekucją osób trzecich, skierowaną do majątku komisanta; podobny interes występuje też w przypadku, gdy komisantowi ogłoszono upadłość a dobro komisowe, będące własnością komitenta, zostało włączone do masy upadłości komisanta. Z drugiej strony jednak występuje niemniej istotny interes osób trzecich [11]), w szczególności bezpośrednich kontrahentów komisanta: osoby te, sądząc z pozoru tranzakcji, mają prawo uważać, iż przedmiot jej stanowi dobro komisanta; stąd zaś — iż służy on za substrat ich roszczeń i pretensyj, jakie wynikają z wykonania tej tranzakcji. Również osoby trzecie, będące wierzycielami komisanta, mają pełne prawo uwa-

[8]) Z mocy przepisu art. 1 Kod. Handl.

[9]) Szczygielski A. D.: „Własność dobra komisowego na tle polskiego prawa handlowego", („Miesięcznik Prawa Handlowego i Wekslowego", 1936. Nr 5/6, str. 65 i nast.).

[10]) Art. 581 Kod. Handl.

[11]) Honzatko, M.: „Własność dobra komisowego", Lwów 1931, str. 69 i n.

żać wszelkie dobro, znajdujące się w posiadaniu ich dłużnika (komisanta), — za własność tego ostatniego.

Kolizja interesów komitenta i osób trzecich odpowiada kolizji dwóch podstawowych zasad prawa handlowego, a mianowicie: zasady bezpieczeństwa obrotu i zasady rzeczywistości obrotu. Występująca tu kolizja spowodowała głębsze badania doktryny prawa handlowego, w szczególności prawa germańskiego[12]), gdzie poglądy były stale rozbieżne. W większości jednak przypadków przychylano się do uznania za przeważającą zasadę rzeczywistości obrotu, przyznając własność dobra komisowego komitentowi; argumenty, jakimi się posługiwała doktryna prawa germańskiego, były najrozmaitszej natury, często bardzo skomplikowane, że dla przykładu wskażemy, iż zwolennicy tzw. teorii analogii[13]) starali się wnioski, wyciągane ze sfery stosunków obligacyjnych umowy komisowej, przenieść na sferę stosunków rzeczowych. Na tle też prawa germańskiego zagadnieniem omawianym zajmował się prof. Honzatko[14]), dochodząc do wniosku — w rezultacie swych żmudnych badań i ustaleń — iż jedynie komitent winien być uznany za właściciela dobra komisowego.

Zwrócić należy uwagę, iż przy opracowaniu nowego polskiego prawa handlowego w pierwszym projekcie, którego autorem był prof. Górski[15]), znajdował się art. 311, stanowiący, iż „w stosunku komitenta do komisanta i jego wierzycieli własność rzeczy nabytych przez komisanta na rachunek komitenta, uważa się za uzyskaną przez komitenta już od chwili nabycia". Przepisu tego jednak już nie spotykamy w następnym projekcie Kodeksu Handlowego, autorstwa prof. Dziurzyńskiego[16]), i dopiero w drugim czytaniu projektu Komisja Kodyfikacyjna wprowadziła przepis art. 228 o treści podobnej[17]); przepis ten w następstwie wszedł do obowiązującego Kodeksu Handlowego jako art. 582[18]). W oparciu się też na treści tego artykułu doktryna prawa polskiego stara się zbudować konstrukcję własności dobra komisowego. Badając też przepis art. 582, prof. Dziurzyński[19]) stwierdza, iż dobro komisowe stanowi własność komitenta, albowiem „... nawet wtedy, gdy komisant działa przy odbio-

---

[12]) Grünhut, Z.: „Das Recht des Commissionshandels" Wien, 1879; Müller Erzbach, R.: „Das Deutsche Handelsrecht," Tübingen, 1921; Langen: „Eigentums-Erwerb und Verlust bei Kommissionsgeschäften nach dem Rechte des alten und des neuen Handelsgesetzbuch". Berlin 1900; Staub, H.: op. c.; Canstein, R.: „Das oesterreichische Handelsrecht, Wien 1906; Lenel: „Stellvertretung und Vollmacht" (Jahrb. f. die Dogmatik des h. römischen u. deut. Privatrechts. t. XXXVI); Staub-Pisco: „Kommentar zum allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuch". Wien. 1904 i in.

[13]) Auerbach: „Das neue Handelsgesetzbuch". Berlin. 1904; Canstein: op. c.; Schmidt-Rimpler: „Das Kommissionsgeschäft" (Ehrenberg's „Handbuch des gesamten Handelsrechts", t. V.).

[14]) Honzatko, M.: „Własność dobra komisowego", Lwów 1931.

[15]) Komisja Kodyfikacyjna: „Projekt Kodeksu Handlowego Polskiego, opracowała na wzorach projektu włoskiego przez referenta głównego prof. Antoniego Górskiego", Sekcja Prawa Handlowego, tom I, zeszyt 3 (ogólnego zbioru Nr 33).

[16]) Komisja Kodyfikacyjna: „Projekt Kodeksu Handlowego uchwalony w pierwszym czytaniu przez Podkomisję Prawa Handlowego Komisji Kodyfikacyjnej". Podkomisja Prawa Handlowego, zeszyt 1 (ogólnego zbioru Nr 70).

[17]) Komisja Kodyfikacyjna: „Projekt Kodeksu Handlowego, część I, przyjęty przez Kolegium Uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej w dniach 7—9 września 1933". Podkomisja Prawa Handlowego, zeszyt 2 (ogólnego zbioru Nr 75).

[18]) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 czerwca 1934 r. „Kodeks Handlowy, część I" (Dz. U. R. P. Nr 57/34 p. 502).

[19]) Dziurzyński—Fenichel—Honzatko: „Kodeks Handlowy, Komentarz", Kraków 1935, str. 892—3.

rze rzeczy w imieniu własnym, nie ma żadnych zasadniczych przeszkód ani ze stanowiska trzeciego, ani ze stanowiska komisanta, by komitent stał się już w tej chwili właścicielem nabytych przez komisanta rzeczy",... „bowiem wierzyciel nie ma żadnego środka prawnego, za pomocą którego mógłby przeszkodzić temu, by dłużnik natychmiast po tradycji przeniósł własność na inną osobę, nawet bez zmiany położenia rzeczy (constitutum possessorium)"...

Z drugiej jednak strony, w oparciu się na tym samym przepisie, prof. Allerhand [20]) uważa, iż „...ani rzeczy nabytej przez komisanta dla komitenta, ani wierzytelności uzyskanej przez komisanta wobec trzeciego nie można uważać za przysługującą komitentowi", nadto zaś stwierdza, iż „wierzytelność komisanta uchodzi do jego wierzycieli i jego masy upadłości za należna komitentowi". podkreślając, iż jedynie za taką „uchodzi", a nią nie „jest". Prof. Namitkiewicz [21]), stwierdza natomiast w sposób kategoryczny, iż „bez względu. czy komisant wykonał obowiązek ciążący na nim z mocy art. 582 § 1 Kod. Handl., czy też nie, przedmiot tranzakcji stanowi własność komitenta", z czego płynie dalszy obowiązek wydania przez komisanta komitentowi również wszelkich pożytków, owoców itp., albowiem „...wszystko to winien komisant komitentowi, zgodnie z istotą prawa własności" [22]). Zastanawiając się na innym miejscu w sposób szczegółowy nad omawianym zagadnieniem [23]), również w drodze żmudnej i drobiazgowej analizy, doszliśmy do wniosku, iż aczkolwiek prawo handlowe tego wyraźnie nie stwierdza, to jednak z istoty samej instytucji umowy komisu, w szczególności zaś z treści art. 582 Kod. Handl., należy wywnioskować, iż k o m i t e n t a, nie zaś komisanta, prawo handlowe, u w a ż a z a w ł a ś c i c i e l a d o b r a k o m i s o w e g o.

II. Własność dobra komisowego na tle prawa skarbowego. *1. Uwagi ogólne.* Po tym krótkim wstępie, wprowadzającym nas in medias zagadnienia, możemy sobie pozwolić na zbadanie kwestii własności dobra komisowego na tle polskiego prawa skarbowego. Pamiętać należy, iż uprzednie nasze uwagi oparte były bądź na momentach gospodarczych, bądź też na przesłankach prawa prywatnego, prawo zaś skarbowe gatunkowo przedstawia się jako prawo publiczne: stąd też wynika podstawowa różnica w podejściu tego prawa do zagadnień obrotu, albowiem z istoty swej prawo skarbowe musi przed interesem natury prywatno-prawnej kontrahentów umów prywatnych wysunąć na plan pierwszy interes publiczny Skarbu Państwa. Stad możliwe są nawet pewne kolizje prawne obu tych sfer prawnych. Kolizje takie powstały w stosunkach prawnych w Polsce z chwilą wprowadzenia w życie ustawy o państwowym podatku przemysłowym od obrotu [24]). Ustawa ta opiera swą konstrukcję teoretyczną na podstawie realnej, tzn., iż przy istniejącym w prawie skarbowym rozróżnieniu podmiotu i przedmiotu opodatkowania nacisk ustawodawcy skierowany jest na ten ostatni; ciężar podatkowy spoczywa nie na osobie, lecz na samym przedsiębiorstwie. Zasada ta przejawia się w sposób jaskrawy w art. 92 powołanej ustawy, który miał brzmienie na-

---

[20]) Allerhand, M.: „Kodeks Handlowy, Komentarz", Lwów 1935, str. 867.
[21]) Namitkiewicz, J.: „Kodeks Handlowy, Komentarz", Warszawa 1935, t. I, str. 173.
[22]) Namitkiewicz, J.: op. c. str. 174.
[23]) Szczygielski, A. D.: „Własność dobra komisowego na tle polskiego prawa handlowego", („Miesięcznik Prawa Handlowego i Wekslowego", 1937, Nr 1 i 2).
[24]) Ustawa z dnia 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 79/25 p. 550) w następstwie kilkakrotnie nowelizowana. W dalszym ciągu pracy tej oznaczać ją będziemy skrótem „p. p. p.".

stępujące: „państwowy podatek przemysłowy korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem". Na skutek powyższego przepisu w działalności władz skarbowych wytworzyła się jednolita praktyka, polegająca na tym, iż jedynie pod uwagę brano przedsiębiorstwo, jako substrat wymierzonego podatku, a egzekucję skarbową kierowano do całego „majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa"; to ostatnie pojęcie w interpretacji władz skarbowych zostało rozciągnięte na każdy przedmiot ruchomy, znajdujący się w danej chwili rzeczywiście w danym przedsiębiorstwie, bez względu na rzeczywiste prawo własności oraz inne prawa, jakie do danego przedmiotu mieć mogą inne osoby, poza właścicielem przedsiębiorstwa. W rezultacie tego stanowiska władz skarbowych, dobra komisowe, będące bezsporną własnością komitenta na tle prawa prywatnego, uznane było za własność komisanta (względnie też — za „należące do jego przedsiębiorstwa") i jako takie odpowiadało za podatki, należne od tego ostatniego Skarbowi Państwa. Te posunięcia fiskalne w kierunku szerokiej interpretacji art. 92 ust. p. p. p. wytworzyły natychmiastową reakcję ze strony kredytu prywatnego, zaangażowanego przeważnie w formie umów komisowych, którego interesy zostały poważnie zagrożone: w praktyce obrotu z jednej strony zaczęto korzystać z instytucji komisu z całą ostrożnością i jedynie w przypadkach rzeczywistej konieczności, z drugiej zaś — komitent starał się zawarować swoje prawa w formie gwarantującej maximum bezpieczeństwa, a więc w formie pisemnej i notarialnej, zastrzegając sobie własność znajdującego się u komisanta towaru [25]).

2. *Judykatura.* Częste spory, polegające na walce komitenta ze stanowiskiem władz skarbowych, personifikujących przedsiębiorstwo — które dzięki temu nabierało cech podmiotu podatkowego, odpowiadając z tytułu podatku przemysłowego z całego majątku, jaki znajdował się w chwili egzekucji w danym przedsiębiorstwie, bez względu na tytuł prawny — doprowadzić musiały do rozstrzygnięcia zagadnienia na forum sądowym. Z szeregu wyroków sadowych niższych instancyj najbardziej charakterystyczny jest wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie [26]), który na tle art. 92 ust. p. p. p. i art. 360 Kod. Handl. austr. [27]), stwierdza, iż „o ile chodzi o towar komisowy, nie można uznać, iż należy on do przedsiębiorstwa komisanta, gdyż wedle art. 360 K. H. austr. komisant zawiera czynności handlowe co do towaru tego na rachunek komitenta, towar przeto nie przestał należeć do przedsiębiorstwa komitenta, a tym samym nie odpowiada za długi komitenta i jego przedsiębiorstwa". Wyrok powyższy, całkowicie słuszny ze stanowiska prawa prywatnego, nie mógł się ostać wobec przepisów prawa skarbowego, w wyniku czego został w następstwie uchylony orzeczeniem Sądu Najwyższego [28]), które w uzasadnieniu podkreśliło: „okoliczność, że komisant zawiera czynność na rachunek komitenta, nie zmienia tego, że komisant sprzedaje towar w swoim imieniu, i że ze sprzedaży on sam nabywa prawa i zaciąga obowiązki. Przepis art. 92 ust. p. p. p. nadaje temu podatkowi pierwszeństwo zaspokojenia

[25]) Takim przypadkiem w praktyce zajmował się Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu S. N. III, l. Rw. 1908/30 stwierdza, iż „...za podatek przemysłowy odpowiadają też te w przedsiębiorstwie używane rzeczy, co do których sprzedawca zastrzegał sobie prawo własności, aż do czasu zapłacenia ceny kupna..."

[26]) Sąd Okręgowy, Lwów. Bc. V. 38/29 z dnia 1 lutego 1929.

[27]) Art. 360 K. H. austr. odpowiada art. 581 polskiego K. H. z 1934 r.

[28]) S. N. III. l. Rw. 257/29 z dnia 9 kwietnia 1929.

z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego podatkiem. Objęty jest zatem tytuł prawny, z jakiego towar dostał się do przedsiębiorstwa, jeżeli tylko należy do przedsiębiorstwa, tj. jeżeli się tym towarem obraca. Chodzi tu o związek ekonomiczny, łączący towar z przedsiębiorstwem, a nie o prawne stosunki co do własności towaru. Przedsiębiorstwo bowiem, jako takie, obłożone jest podatkiem, a nie jest ono ani osobą fizyczną, ani prawną, której prawo własności mogłoby być miarodajne. Towar komisowy należy zatem do przedsiębiorstwa komisanta i odpowiada za podatek obrotowy, wymierzony od tego przedsiębiorstwa".

3. Stanowisko Ministerstwa Skarbu. Wyrok ten, przez swe zdecydowane rozstrzygnięcie kwestii „należenia towaru komisowego do przedsiębiorstwa komisanta", wpłynął poważnie na dalszy rozwój stosunków obrotu; przez poderwanie zaufania ogółu do instytucji komisu wyrządził on krzywdę społeczną, która zresztą odbiła się w krótkim czasie w obrocie gospodarczym, w formie unikania tranzakcyj komisowych i zahamowania kredytu prywatnego. Na powyższe skutki, zgubne zarówno dla instytucji komisu, jak i całokształtu gospodarki społecznej, wskazywały władzom skarbowym reprezentacje samorządu gospodarczego, w szczególności zaś Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, na której memoriał Ministerstwo Skarbu udzieliło odpowiedzi w dniu 4 grudnia 1930 r., precyzując swe stanowisko w przedmiocie własności dobra komisowego. Rezultatem starań powyższych był okólnik Ministerstwa Skarbu [29]), skierowany do wszystkich Izb Skarbowych i wyjaśniający, iż „użyte w art. 92 ust. p. p. p. wyrażenia «należące do przedsiębiorstwa» rozumieć należy, jako «będące własnością przedsiębiorcy»" oraz dalej wskazujący, iż „przy wykładni art. 92 ust. p. p. p. pamiętać należy, iż podatek ten korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem, o ile majątek ten stanowi własność podatnika".

4. Teza Sądu Najwyższego. Na przekór jednak wnioskom, jakie wolno wyciągnąć z powołanego stanowiska Ministerstwa Skarbu, praktyka skarbowa poszła w innym kierunku, utrzymując w dalszym ciągu zasadę rzeczowej odpowiedzialności, bez względu na prywatno-prawny tytuł własności. Wykładnikiem tej praktyki było znamienne orzeczenie Sądu Najwyższego [30]), który w składzie siedmiu sędziów Izby III-ej w dniu 27 stycznia 1932 r. uchwalił zasadę prawną, iż „państwowy podatek przemysłowy korzysta w myśl art. 92 ustawy z dnia 15 lipca 1925 (Dz. U. R. P. poz. 550) z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem, bez względu na to, czy ruchomości takie są własnością płatnika, czy osób trzecich".

W uzasadnieniu powyższego orzeczenia Sąd Najwyższy podkreślił wyraźnie, iż „w sprawie wykładni art. 92 ust. o pod. przem. wynikła różnica zapatrywań między Izbą I-ą i Izbą III-ą Sek. 1 z jednej strony, a Sek. 2 Izby III-ej z drugiej strony. Celem uzgodnienia orzecznictwa komplet sądzący w sporze III 1 Rw. 1799/31 przekazał odnośne pytania prawne składowi 7 sędziów Sądu Najwyższego; było to tym więcej wskazane, gdyż Ministerstwo Skarbu w piśmie z dnia 4 grudnia 1930 D. V. 18214/1, wystosowanym do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

[29]) Ministerstwo Skarbu I. D. V. 18214/1 z dnia 4 grudnia 1930.
[30]) S. N. III. 1. Rw. 1799/31 z dnia 27 stycznia 1932 (prez. 147/31).

(zresztą bez bliższego uzasadnienia), wyraziło opinię niezgodną z wykładnią powyższego przepisu, stosowaną dotychczas przez większość Sądu Najwyższego". Jak widzimy więc, cytowany wyżej wyrok Sądu Najwyższego stanowi swojego rodzaju odpowiedź na pomieniony okólnik Ministerstwa Skarbu, stwarzający prawidłową linię wykładni przepisu art. 92 ust. p. p. p. Sąd Najwyższy, nie zgadzając się ze stanowiskiem centralnej władzy skarbowej, w dalszym ciągu uzasadnienia rozwija myśl podaną wyżej w swej tezie prawnej, stwierdzając, iż „...przedsiębiorstwo ...jako odrębna jednostka gospodarcza, podlega opodatkowaniu. Odpowiedzialność osoby, prowadzącej przedsiębiorstwo, występuje w ustawie wyraźnie tylko w postanowieniach karnych... Rzecz jasna, że taka konstrukcja prawna nie jest zgodna z przepisami prawa prywatnego, gdzie podmiotem zobowiązań może być tylko osoba fizyczna lub prawna; ale ustawodawstwo skarbowe jest prawem publicznym i nie musi się koniecznie stosować do wszystkich przepisów prawa prywatnego... Nic więc dziwnego, że ustawa nadaje podatkowi przemysłowemu pierwszeństwo na całym majątku ruchomym, należącym do przedsiębiorstwa, nie mówiąc wyraźnie nic o majątku, będącym własnością przedsiębiorcy. Wyrażenie: «majątek, należący do przedsiębiorstwa», nie jest jednoznaczne z określeniem «majątku, będącego własnością przedsiębiorcy». Przedsiębiorstwo stanowi zespół urządzeń technicznych i przedmiotów majątkowych, połączonych z pracą ludzką celem osiągnięcia zysku. Jeden i drugi czynnik podlega podatkowi, ale właściciel przedsiębiorstwa występuje wobec władzy podatkowej tylko jako jej przedstawiciel... Należącym do przedsiębiorstwa jest zaś ten majątek ruchomy, który w nim się znajduje i którym się w przedsiębiorstwie obraca. Przedsiębiorstwo obraca tym majątkiem bez względu na tytuł prawny własności przedsiębiorcy. Ten zatem cały majątek, będący w obrocie, odpowiada za podatki; obojętne muszą być prawa prywatne przedsiębiorcy do majątku, należącego do przedsiębiorstwa".

Uwzględnia też Sąd Najwyższy w uzasadnieniu kwestię nas interesującą, podając dalej: „...rozstrzygnięcie byłoby jednak niezupełne, gdyby w nim nie poruszano wypadku, przychodzącego najczęściej w orzecznictwie sądowym, tj. handlu komisowego. Prawo handlowe rozróżnia w komisie dwa stosunki: 1) stosunek komitenta do komisanta, który zazwyczaj nie występuje na zewnątrz i 2) stosunek komisanta do osób obcych. Z tego jednak nie wynika bynajmniej, aby za podatek od przedsiębiorstwa komisowego miał odpowiadać tylko komisant, gdyż nie chodzi tu o stosunek, powstały z interesu prywatnego, zawartego przez komisanta ze skarbem. Ustawa o podatku przemysłowym mówi o handlu komisowym w art. 5 pkt 5 oraz art. 7 lit. b, gdyż dla takich przedsiębiorstw ustanowiła odmienne stawki podatkowe. Jeszcze obszerniej omawia komis nowela z 1931 r. Skoro jednak ustawa nie zapomniała o komisie, a nie postanowiła dla handlu komisowego odmiennej odpowiedzialności za podatek, to z tego wniosek jasny, że odpowiedzialność ta określona w art. 92 jest dla przedsiębiorstw komisowych taka sama, jak i dla innych. Ponieważ przedsiębiorstwo komisowe nie może istnieć bez towaru komisowego, przeto ten towar komisowy, którym to przedsiębiorstwo obraca, należy do tego przedsiębiorstwa. Ze stanowiska gospodarczego jest handel komisowy (nie zaś pojedyńczy dorazowy interes komisowy), stosunkiem cichej spółki, bo komitent daje towar, celem osiągnięcia zysku, a komisant zazwyczaj lokal i pracę, po czym obaj dzielą się osiągniętym zyskiem według umowy. Jeżeli więc odpowiedzialność za podatek dotknie

towar, będący własnością komitenta, to jest to odpowiedzialność rzeczowa za podatek od tego gospodarczo-spólnego przedsiębiorstwa, a nie odpowiedzialność za dług osobisty obcy".

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie III. 1. Rw. 1799/31, wydane w składzie 7 sędziów a wpisane, jako zasada, do księgi zasad prawnych Sądu Najwyższego, posiada wielkie znaczenie dla interesującego nas zagadnienia własności dobra komisowego. Ze względu na uznanie tezy powyższego orzeczenia za zasadę prawną dalsza praktyka sądowa musiała iść konsekwentnie w kierunku raz przez Sąd Najwyższy obranym. Obecnie, po upływie kilku lat, możemy już dostrzec wpływy, jakie orzeczenie powyższe wywarło — poprzez orzecznictwo sądowe — na praktykę obrotu handlowego, a wpływ ten, co stwierdzić można obecnie z całym obiektywizmem, wydał w rezultacie skutki pod względem prawnym i gospodarczym nader opłakane. Omawiane orzeczenie, choć oparte na stosunkach publiczno-prawnych, z prawa skarbowego wynikających, odbiło się silnym echem na stosunkach prywatno-prawnych obrotu handlowego w ogóle, na stosunkach zaś komisowych w szczególności; chociaż bowiem orzeczenie to na wstępie, zdając sobie dobrze sprawę ze skutków prywatnoprawnych, przechodzi świadomie nad nimi do porządku dziennego, to jednak życie gospodarcze oraz praktyka codziennych stosunków handlowych nie mogła bez zareagowania pozostawić otwartego zagadnienia, bezpośrednio dotykającego najistotniejszej podstawy prawidłowego rozwoju stosunków komisowych.

Jeżeli zanalizujemy bliżej uzasadnienie powyższego orzeczenia, w szczególności zainteresować nas musi część druga motywacji, traktująca bezpośrednio o stosunkach komisowych. Jako pierwszy argument uzasadnienie podnosi, iż wobec tego że ustawa o państw. podatku przem. mówi o handlu komisowym, a nie ustanowiła dla handlu komisowego odmiennej odpowiedzialności za ten podatek, to stosować należy również do przedsiębiorstw komisowych tę samą odpowiedzialność z art. 92 ustawy, jaką stosuje się i do pozostałych typów przedsiębiorstw. Z argumentem tym pogodzić się należy, gdyż jest on logiczny i słuszny; dalsze natomiast wywody nie przedstawiają się tak jasno; w związku bowiem logicznym z pierwszą częścią pomienionego orzeczenia, Sąd Najwyższy wywodzi, iż „ponieważ przedsiębiorstwo komisowe nie może istnieć bez towaru komisowego, przeto ten towar komisowy, którym to przedsiębiorstwo obraca, należy do tego przedsiębiorstwa"; twierdzeniem tym przekreśla Sąd Najwyższy wszelkie prywatno-prawne tytuły kontrahentów stosunku komisowego do towaru komisowego. Zbadajmy jednak, czy w rzeczywistości słuszne jest powyższe stanowisko. Motywy orzeczenia, nawiązując do ustawowego wyrażenia art. 92 p. p. p., a mianowicie słów „majątek, należący do przedsiębiorstwa", starają się wyjaśnić, na czym polega ta cecha charakterystyczna przymiotu „należenia" do przedsiębiorstwa, podając, iż „należącym do przedsiębiorstwa jest ten majątek ruchomy, który się w nim znajduje i którym się w przedsiębiorstwie obraca"; wyjaśnienie powyższe nie tylko nie wyjaśnia nam zagadnienia, ale — przyznać należy to szczerze — jeszcze utrudnia wszelką analizę. Występują tu bowiem teraz dwa warunki, które majątek ruchomy posiadać musi: 1) z n a j d o w a n i e s i ę w przedsiębiorstwie i 2) p o d l e g a n i e o b r o t o w i w przedsiębiorstwie. Z zestawienia, użytego przez Sąd Najwyższy wnioskować należy, iż warunki te muszą istnieć współcześnie i równorzędnie. Trudno jednak w dalszym ciągu z omawianego orzeczenia wysnuć dalsze wnioski, bliżej uzasadnia-

jące pogląd Sądu Najwyższego; wyraźnie tylko motywy podkreślają, iż określenie „majątek, należący do przedsiębiorstwa" nie jest równoznaczne z określeniem „majątku, będącego własnością przedsiębiorcy". Przez tak zdecydowane stanowisko — logicznym wnioskiem będzie, iż wobec tego każdy majątek ruchomy, który bez względu na tytuł prawny znajduje się w przedsiębiorstwie i którym się w nim obraca, należeć będzie do danego przedsiębiorstwa, co z kolei powodować będzie skutki w art. 92 p. p. p. przewidziane. Czy jednak tak dalekie i brzemienne w skutki wyciąganie wniosków odpowiadać będzie myśli wytycznej Sądu Najwyższego — wydaje się wątpliwe. (D. c. n.)

STANISŁAW GODLEWSKI

O czynnościach strony w procesie z przymusem adwokackim

Kodeks Postępowania Cywilnego wprowadził obowiązkowe zastępstwo przez adwokatów przed Sądem Najwyższym, sądami apelacyjnymi oraz sądami okręgowymi, jako pierwszą instancją na obszarze całego Państwa (art. 86 § 1).

Przymus adwokacki przed sądami dla pewnej części społeczeństwa, która z instytucją tą zetknęła się dopiero z wejściem w życie K. P. C., stał się rzeczą nową, czymś, do czego trzeba było dopiero się przystosować, naginać. Nic więc dziwnego, że w związku z tym powstawały zarówno dla sądu jak i dla samych stron przez pewien czas trudności, które trzeba było w sposób właściwy usuwać, aby postępowanie sądowe mogło odbywać się prawidłowo i skutecznie. Obecnie nastąpiła pod tym względem już znaczna poprawa, ale z drugiej strony wytworzyło się, moim zdaniem, błędne i szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości przekonanie, jakoby strony poza przypadkami, przewidzianymi w art. 86 § 2, 87, 92, 94, 95 § 1, 123 i 493 K. P. C., osobiście wyłączone zostały całkowicie od czynności w procesie cywilnym z przymusem adwokackim, jakoby w ogóle nie mogły być dopuszczone z wyjątkami powyższymi do żadnych czynności, mogących mieć wpływ na tok i wynik postępowania sądowego w ich sporze. Gdyby przekonanie to było tylko u ogółu ludności, stojącego poza organami wymiaru sprawiedliwości, nie byłoby może niniejszych uwag, ale niestety, daje się zauważyć, że w podobnym przekonaniu pozostają i sędziowie, rozstrzygający stosunki sporne stron. Godzi to już nie tylko w intencję ustawodawcy, lecz i w samą zasadę prawną, że sprawa powinna być dokładnie i wszechstronnie wyjaśniona przez sąd.

W myśl art. 250 K. P. C. sąd orzekający obowiązany jest do wszechstronnego rozważenia *zebranego materiału*, na podstawie którego ocenia wiarogodność i moc dowodów. Sąd zatem rozważa *cały zebrany materiał* w sprawie, a nie tylko czynności procesowe, dokonane z udziałem i przez adwokatów, jako pełnomocników stron. Na materiał ten składają się zarówno dowody w znaczeniu ścisłym, wyszczególnione w K. P. C. w dziale III, jak również w pewnych przypadkach i wyjaśnienia samych stron, które aczkolwiek nie mają charakteru „dowodów", to jednak mogą mieć duże znaczenie dla wyświetlenia stanu faktycznego sprawy, a więc i należytego jej rozstrzygnięcia.

Już przed rozprawą w czynnościach przygotowawczych do niej przewodniczący może, stosownie do okoliczności, na podstawie pozwu i pism

procesowych, między innymi zarządzeniami wskazanymi w art. 223 K. P. C., wezwać strony do stawienia się na rozprawę osobiście. Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że wezwanie powyższe stron osobiście w postępowaniu przed sądami z przymusem adwokackim nie może być zarządzane tylko po to, aby strony stawiły się na posiedzenie i następnie usłyszały, iż do udziału w sprawie nie będą dopuszczone, gdyż obowiązuje zastępstwo adwokackie. Strony wezwane zostały osobiście, ponieważ w związku z okolicznościami sprawy przewodniczący uznał ich wyjaśnienia za celowe i pożądane dla wyświetlenia stosunku spornego.

Niezależnie od tego art. 230 K. P. C. również stanowi, że sam sąd orzekający z własnej inicjatywy władny jest celem dokładniejszego wyjaśnienia przedstawionego stanu sprawy zarządzić stawienie się stron obu lub jednej z nich osobiście. Może więc i sąd, jak widzimy, wezwać strony osobiście na rozprawę obok ich pełnomocników i odebrać od nich wyjaśnienia, dotyczące stanu sprawy.

Następnie podkreślić należy moc obowiązującą art. 94 K. P. C., na podstawie którego strona stawająca na rozprawę osobiście może korzystać z prawa niezwłocznego sprostowania lub odwołania przyznania, bądź innego oświadczenia faktycznego jej pełnomocnika. Skoro strona ma prawo i może sprostować lub odwołać przyznanie czy też inne oświadczenie faktyczne swego rzecznika — adwokata, składa w takim razie jakieś odmienne oświadczenie i odmiennie niż jej pełnomocnik przedstawia faktyczny stan sprawy. Okoliczności, przedstawione przez stronę, mogą być dla sprawy istotne i wpłynąć stanowczo na wynik orzeczenia. Ponieważ okoliczności te należą do „zebranego materiału" w sprawie, nie powinny być przez sąd pomijane tylko dlatego, że wyjaśnione zostały przez stronę osobiście.

Wszystkie przytoczone wyżej czynności samych stron będą niewątpliwie stanowiły pewną część zebranego materiału w sprawie, przyczyniającą się do wyjaśnienia stosunku spornego, a zatem i do wydania słusznego rozstrzygnięcia sądowego.

Że takie wyjaśnienia i oświadczenia samych stron przewiduje poza tym rozprawa sądowa, że mogą stanowić one stosownie do okoliczności składową jej część i że mogą służyć za „materiał zebrany" w sprawie, wynika to wyraźnie i z art. 225 §2, a zwłaszcza w związku z cytowanymi art. art. 94, 223, 230 i 250 K. P. C. Są to postanowienia kodeksowe, które nie powinny być przez sąd pomniejszane lub pomijane, przeciwnie, zarówno szybkie rozstrzygnięcie sporu stron, jak i całkowite wyświetlenie stosunku spornego wymagają, aby były one w miarę możności i okoliczności przestrzegane i stosowane.

Wymaga tego przede wszystkim dobro wymiaru sprawiedliwości.

DR JAN MORELOWSKI

Rejestr skazanych a wydanie wyroku łącznego

W ostatnich czasach coraz częściej bywa podkreślana konieczność rekonstrukcji rejestru skazanych w tym kierunku, aby tenże rozporządzał wyczerpującym obrazem przeszłości kryminalnej skazanego, aby nie istniały takie rodzaje przestępstw, czy kar, które by były od rejestracji wyłączone (por. Romana Jabłońskiego „Zakres i zarys rejestracji skazanych", Głos Sądownictwa Nr 1/38).

Do licznych argumentów, jakie się na poparcie tej konieczności przytacza, należałoby dodać jeszcze jeden. Mianowicie tylko rejestr skazanych, zaopatrzony w wyczerpujące wiadomości i udzielający ich sądom, będzie mógł stać się czynnikiem, umożliwiającym wykonanie w każdym konkretnym wypadku przepisów o wyroku łącznym. Skoro ustawa w art. 35 K. K. i art. 32 K. P. K. nakłada na sąd, który wydał ostatni spośród prawomocnych wyroków skazujących, jakimi objęto przestępstwa w zbiegu będące, obowiązek wydania wyroku łącznego, winna ona również gwarantować sądowi możność powzięcia w każdym bez wyjątku wypadku wiadomości o sytuacji, wymagającej wydania wyroku łącznego. Takiej generalnej gwarancji ustawowej dotąd nie ma.

Sąd dowiaduje się o konieczności zastosowania przepisu art. 35 K. K. albo wyłącznie w drodze przypadku np. na skutek wniosku skazanego (a iluż skazanych może nie wiedzieć o przysługującym im prawie domagania się wydania wyroku łącznego), albo na skutek takich przepisów, które działają tylko w pewnych ściśle oznaczonych warunkach i tylko w takich warunkach dają sądowi możność powzięcia wiadomości o zbiegu osądzonych prawomocnie przestępstw.

Do takich przepisów należy § 71 ust. 2 regulaminu więziennego (rozp. Min. Spraw. z dnia 20 czerwca 1931 r., poz. 577 Dz. U.), nakładający na zarząd więzienia, w którym skazany ma odbyć kolejno kilka kar, obowiązek wystąpienia do właściwych władz z wnioskiem o wymierzenie łącznej kary za wszystkie dotychczas osądzone prawomocnie przestępstwa. Zastosowanie tego przepisu należy od czysto przypadkowej okoliczności, aby w tym samym czasie ten sam zarząd więzienia obarczony został nakazem wykonania na pewnym skazanym kilku kar pozbawienia wolności. Z drugiej strony przepis ten w wielu wypadkach chybi celu, jeżeli sąd stwierdzi, że przestępstwa, poszczególnymi wyrokami objęte, nie pozostawały w zbiegu.

Jeszcze mniejsze znaczenie dla omawianej sprawy mają przepisy o rejestracji skazanych. Kontestacja karna bowiem, znajdująca się w aktach danej sprawy, stanowi z różnych względów wskazówkę nader nie wystarczającą. W szczególności wchodzą tu w grę następujące momenty:

1) Istnieją rodzaje przestępstw, o których rejestr skazanych w ogóle nie ma wiadomości, np. według obecnie obowiązującego rozporządzenia o rejestracji skazanych (rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 16 grudnia 1936 r., poz. 633 Dz. U.) przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego, przestępstwa skarbowe i inne.

2) Dla ustalenia, czy zachodzi zbieg przestępstw z art. 35 K. K., niezbędne są następujące dane: a) data popełnienia poszczególnych przestępstw, b) data wydania najwcześniejszego wyroku skazującego, jaki w każdej poszczególnej sprawie zapadł. Tymczasem kontestacja karna (w przeciwstawieniu do karty karnej) nie podaje daty popełnienia przestępstwa. Jeżeli zaś sprawa zakończyła się w wyższej instancji, to zarówno karta karna, jak i tym bardziej kontestacja, podaje tylko datę odnośnego wyroku sądu wyższej instancji, podczas gdy z punktu widzenia warunków zastosowania art. 35 K. K. miarodajną byłaby data najwcześniejszego wyroku skazującego w danej sprawie zapadłego, czyli data wyroku sądu pierwszej instancji, jeżeli już ten wyrok był skazujący.

3) Nawet gdyby braki, pod 1) i 2) wymienione, nie wchodziły w rachubę, pozostawałaby dalsza trudność. Z punktu widzenia omawianego problemu chodziłoby zasadniczo o to, aby sąd miał na podstawie kontestacji karnej ewidencję wszystkich skazań, jakie poprzedziły chwilę wy-

dania przez tenże sąd wyroku skazującego. Tymczasem kontestacja karna nie wpływa do sądu dopiero w chwili wydania wyroku, lecz już poprzednio, a tym samym późniejszych skazań nie obejmuje. Co więcej, częstokroć nie obejmuje ona wszystkich skazań, przypadających na czas od chwili jej zredagowania. Pochodzi to stąd, że karta karna nie wpływa do rejestru skazanych równocześnie z wydaniem wyroku, lecz do upływu 10 dni od jego uprawomocnienia się.

Jest rzeczą ze względów technicznych niemożliwą obarczać sądy w każdym konkretnym wypadku obowiązkiem usunięcia braków, wymienionych w powyższych punktach 1) do 3). Co do punktów 1) i 2) niemożliwość ta rzuca się w oczy. Chodziłoby tu bowiem o to, aby sądy dodatkowo ustalały w każdej bez wyjątku sprawie takie dotyczące poprzednich ukarań dane, których nigdy kontestacje karne nie wymieniają. Naczelnym więc wymogiem rozwiązania omawianego zagadnienia byłaby rekonstrukcja rejestru skazanych w kierunku usunięcia braków w punktach 1) i 2) wymienionych, skutkiem czego kontestacje karne, nadsyłane przez tenże rejestr, zawierałyby te dane, których obecnie brak, a które dla omawianej sprawy są konieczne. Pozostaje jednak trudność wymieniona w punkcie 3), a streszczająca się w tym, że ze względu na czas, w jakim wpływa do sądu w toku postępowania kontestacja karna, nie można jeszcze uważać stanu w tej kontestacji stwierdzonego za ostatecznie miarodajny dla omawianej sprawy. W teorii można by trudności tej zaradzić przez wprowadzenie obowiązku, aby sąd w każdej sprawie, po uprawomocnieniu się wyroku skazującego, stwierdzał po raz drugi karalność skazanego.

O ile by sąd przekonał się na podstawie nowej kontestacji karnej, że jest powołany do wydania wyroku łącznego, wdrożyłby przepisane w tym celu postępowanie. O ile by natomiast stwierdził, że wprawdzie zachodzą warunki wydania wyroku łącznego, ale właściwym do jego wydania jest inny sąd, przesłałby owemu drugiemu sądowi zawiadomienie o tym stanie rzeczy. Ten ostatni wypadek zaszedłby w szczególności wtedy, gdy ów sąd drugi wydał wprawdzie wyrok skazujący później niż sąd pierwszy, i tym samym jest w myśl art. 32 K. P. K. właściwy do wydania wyroku łącznego, niemniej jednak wyrok pierwszego z tych sądów uprawomocnił się później niż wyrok drugiego z nich. Wówczas ów sąd pierwszy miałby obowiązek przesłać na podstawie nowej kontestacji karnej owemu drugiemu sądowi zawiadomienie, iż tenże sąd jest właściwy do wydania wyroku łącznego.

Powstaje jednak kwestia zasadnicza: czy wprowadzenie zasady, aby w każdej sprawie, w której zapadł prawomocny wyrok skazujący, stwierdzano po raz drugi karalność oskarżonego, nie spowodowałoby niepomiernego obciążenia sądów? Nie może co do tego być żadnej wątpliwości. Dotychczas obowiązek żądania po raz drugi kontestacji karnej po prawomocności wyroku istniał tylko w wypadku z § 40 ustęp ostatni regulaminu karnego, a i ten obowiązek został już obecnie, jak o tym w dalszym ciągu wspomnę, uchylony reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości, jako zbyt obarczający sądy. Natomiast zasada, o której mówię, nie tylko przywróciłaby ten obowiązek, ale rozszerzyłaby go na wszystkie sprawy zakończone prawomocnym wyrokiem skazującym. Cel zaś, w imię którego zasada ta miałaby zostać wprowadzona, nie pozostawałby w żadnym stosunku do wywołanego jej wprowadzeniem obciążenia sądów, skoro stosowanie tej zasady wydałoby tylko w znikomej procentowo ilości wypad-

ków pozytywne rezultaty w postaci stwierdzenia konieczności wydania wyroku łącznego. Wprowadzenie zatem tej zasady jest ze względów praktycznych nie do pomyślenia.

Dochodzimy więc przy niezmiennym założeniu, że rejestr skazanych w każdym razie odpowiadać by musiał wymogom, wynikającym z punktów 1) i 2), że przeto musiałby on mieć pełniejsze, niż obecnie, informacje o przeszłości kryminalnej każdej osoby, — do wniosku, że jednak nadal pozostała nierozwiązaną trudność pod 3) wskazana, i że trudności tej — ze względów natury praktycznej — nie da się rozwiązać, póki obowiązek czuwania za istnieniem wymogów z art. 35 K. K. będzie obarczać wyłącznie sądy.

Nie pozostałoby zatem nic innego, jak obowiązkiem tym obciążyć rejestr skazanych, jako jedyną instytucję, która może mieć należytą w tym kierunku ewidencję. Zawiadamianie więc sądów o sytuacji, wymagającej wydania wyroku łącznego, winno by być zaliczone do tych dziedzin, w których rejestr skazanych działa z własnej inicjatywy, a nie na żądanie innej władzy. Do takich np. dziedzin zaliczone zostało w ostatnich latach zawiadamianie sądu w myśl art. 63 § 1 K. K. o wypadkach popełnienia przez skazanego w okresie warunkowego zawieszenia wykonania kary nowego przestępstwa. Innowacji tej dokonał reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 20 lutego 1936 r. Nr II St. 2400/36, który zarazem uchylił stosowanie przepisu § 40 ustęp ostatni regulaminu karnego, wprowadzającego jako konsekwencję orzeczenia przez pewien sąd warunkowego zawieszenia wykonania kary obowiązek zażądania przez tenże sąd nowej kontestacji karnej oskarżonego przed upływem okresu próby i stwierdzania w ten sposób, czy zawieszonej kary nie należy wykonać. Wspomniany reskrypt wychodził niewątpliwie z założenia, że obowiązek taki jest dla sądów nader uciążliwy, podczas gdy dla rejestru skazanych jest rzeczą stosunkowo łatwą stwierdzenie, czy osoba, której kartę karną nadesłano, nie została poprzednio skazana na karę warunkowo zawieszoną, tudzież zawiadomienie o tym sądu, który to warunkowe zawieszenie orzekł.

W chwili więc, gdy karta karna wpływa do rejestru skazanych, winna by się, zdaniem moim, odbywać taka sama kontrola w innym jeszcze kierunku, tj. w kierunku istnienia wymogów wydania wyroku łącznego. Kontrola ta, jak sądzę, nie byłaby rzeczą trudną, skoro chodzi tylko o to, aby badanie poprzednich ukarań skazanego przy sposobności nadesłania nowej karty karnej, które to badanie już i obecnie się odbywa, ale ma na celu tylko stwierdzenie wymogów z art. 63 K. K., rozszerzyć również na wymogi z art. 35 K. K. Konsekwencją tej kontroli byłby obowiązek, aby o istnieniu tych wymogów zawiadomić sąd, który wydał ostatni wyrok skazujący. Uzupełnieniem zaś tego obowiązku mógłby być ewentualnie obowiązek czuwania nad sposobem, w jaki sąd następnie sprawę załatwi.

Oczywiście proponowana przeze mnie reforma nie jest bynajmniej równoznaczna z uwolnieniem sądu od obowiązku czuwania we własnym zakresie nad istnieniem wymogów z art. 35 K. K. Sąd więc, nie czekając na zawiadomienie ze strony rejestru skazanych, będzie musiał wydać wyrok łączny, jeżeli mu tylko konieczność wydania tego wyroku jest wiadoma. Byłaby to sytuacja analogiczna do sytuacji, wytworzonej wspomnianym reskryptem Ministerstwa Nr II. St. 2400/36. Mimo tego reskryptu sądy nadal muszą we własnym zakresie czuwać nad wymogami z art.

63 § 1 K. K. w tych granicach, w których bez trudności mogą to uczynić, w szczególności w granicach przepisów § 40 ustęp 1) do 3) regulaminu karnego, nakazujących sądowi, w którym toczy się nowe postępowanie karne, a który wie ze znajdującej się w aktach kontestacji karnej o poprzednim warunkowym zawieszeniu wykonania kary, zawiadomić o tym nowym postępowaniu sąd, który zawieszenie orzekł.

Podobnie jednak, jak wprowadzona powyższym reskryptem kontrola rejestru skazanych nad stosowaniem przez sądy przepisu art. 63 K. K. uzupełnia działalność sądów w tym kierunku i zapobiega ewentualnym przeoczeniom, tak samo proponowana reforma pozwoliłaby rejestrowi skazanych czuwać nad tymi wypadkami, w których sąd wyroku łącznego mimo zachodzących warunków nie wydał. Wypadków tych zaś będzie niewątpliwie więcej, niż wypadków, w których sąd dopiero na skutek ingerencji rejestru skazanych zastosuje przepis art. 63 K. K. Przyjąwszy bowiem, że z kontestacji karnych usunięte zostały braki wyżej pod 1) i 2) wymienione, stwierdzić należy, że znajdująca się w aktach danej sprawy kontestacja karna stanowi w zasadzie, dzięki przepisowi § 40 ustęp 1) do 3) regulaminu karnego, dostateczną podstawę do spowodowania, aby wszelkie zawieszone poprzednio kary zostały wykonane. Natomiast ta sama kontestacja nie może dawać gwarancji, czy dzięki niej sąd dowie się o wszelkich wypadkach istnienia wymogów z art. 35 K. K. i czy nie należałoby w tym celu zażądać nowej kontestacji po uprawomocnieniu się wyroku skazującego. Można się zastanawiać nad mniejszą lub większą trafnością sposobu, w jaki Kodeks Karny rozwiązuje zagadnienie wymiaru kary w wypadku zbiegu przestępstw. Skoro jednak przepisy o karze łącznej i wyroku łącznym istnieją, winna również istnieć pełna możność ich realizacji. Możność ta, zdaniem moim, istnieć będzie tylko w razie rekonstrukcji rejestru skazanych w kierunkach podanych wyżej.

Mógłby być jeszcze podniesiony zarzut, że nie sposób nie brać w rachubę tych konieczności życiowych, pod których wpływem powstały tendencje odciążenia rejestru skazanych i wyłączenia od rejestracji pewnych rodzajów przestępstw. Doceniam ważność tego zarzutu, ale nawet, zgadzając się na postulat nieobciążania rejestru skazanych, nie widzę przeszkody, aby przepisy gwarantowały sądom możność stwierdzenia wymogów z art. 35 K. K. przynajmniej w tym samym zakresie, w jakim gwarantują im możność powzięcia wiadomości o wymogach z art. 63 K. K., to jest, aby ją gwarantowały odnośnie do wszystkich wypadków, w których nie wchodzą w grę przestępstwa, nie podlegające rejestracji. Musiałby więc rejestr skazanych być zawsze zawiadamiany o dacie najwcześniejszego wyroku, skazującego w sprawie, która przeszła przez kilka instancji, i datę tę uwidocznić w kontestacji karnej, a nadto w każdej kontestacji musiałby podawać datę popełnienia przestępstwa, wreszcie niezależnie od tego musiałby tenże rejestr mieć obowiązek zawiadamiania sądów o wypadkach konieczności wydania wyroku łącznego, dostrzeżonych przy sposobności nadesłania do rejestru nowej karty karnej.

Wprowadzenie tych zasad nie spowodowałoby znaczniejszego obciążenia rejestru skazanych, rozwiązywałoby natomiast bodaj częściowo — z ograniczeniem do przestępstw, podlegających rejestracji — omawiany problem. Odjęłoby ono, z ograniczeniem dopiero co wspomnianym, wykonaniu przepisów o wyroku łącznym znamię przypadkowości, jaka je dotąd cechuje.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości na plenum Senatu

W dn. 11 marca 1938 r. Senat rozpoznał na posiedzeniu plenarnym budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, zamykając w ten sposób debaty nad tym budżetem w sesji tegorocznej na terenie Izb Ustawodawczych.

Po referacie sen. F u d a k o w s k i e g o, odpowiadającym na ogół cytowanemu przez nas sprawozdaniu jego w senackiej Komisji budżetowej, rozwinęła się dyskusja, której przebieg istotny chcemy w tym miejscu przedstawić z pominięciem tak, jak poprzednio, momentów natury osobistej i polemicznej. Przemówienie sen. B e c z k o w i c z a zwrócone było głównie przeciwko zbyt pochopnemu wszczynaniu spraw przez prokuraturę i jednostronnemu ich nastawieniu w dziedzinie oskarżycielskiej. Sen. H o r b a c z e w s k i poruszył sprawy: ograniczeń języka ukraińskiego na terenie sądowym, projektu nowej ustawy o ustroju adwokatury, uszczuplającej znacznie podstawy samorządu zawodowego oraz sprawę podwyższenia sankcji karnych i wprowadzenia kary chłosty, opowiadając się przeciwko nim. Sen. K u d e l s k a przedstawiła problem przestępczości wśród nieletnich, wypowiadając się za zwiększeniem ilości sądów dla nieletnich i powierzeniem w nich stanowisk sędziowskich kobietom. Sen. F l e s z a r o w a wskazywała na niedostateczność sumy, przeznaczonej na wyżywienie więźniów. Sen. K w a ś n i e w s k i występował w pierwszym rzędzie przeciwko prokuraturze, zarzucając jej w poszczególnych wypadkach niewłaściwy sposób postępowania, a także omawiając na tym tle tzw. sprawę krakowską. Sen. G a l i c a wypowiedział się za zapewnieniem sędziom wszelkich warunków, gwarantujących istotną ich niezależność, za obciążeniem więźniów kosztami utrzymania ich w zakładach karnych a przeciwko karze chłosty. Sen. K a r s z o - S i e d l e w s k i zaznaczył, że wszczynanie spraw przeciwko wyższym urzędnikom administracyjnym mniej podrywa autorytet władz niż tuszowanie spraw i wytwarzanie atmosfery bezkarności. Sen. J e s z k e, omawiając sprawę zgłoszonego w Sejmie przez posła Donimirskiego projektu ustawy, uchylającego art. 102 lit. c i 110 lit. c U. S. P., wskazał na to, że obowiązujące przepisy są może zbyt rygorystyczne i że raczej należałoby wybierać (na zgromadzeniu ogólnym) właściwych sędziów lub wprowadzić możność odwołania się. Przy tej sposobności sen. Jeszke postawił zarzut Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, że, dążąc do zmiany niektórych przepisów, dotyczących sądownictwa, zainicjowało czy też popierało odnośny wniosek poselski, nie zwróciwszy się uprzednio do Ministra Sprawiedl. W tym miejscu gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że Zrzeszenie S. i P. wniosku posła Donimirskiego nie inicjowało, że poseł Donimirski przed złożeniem projektu ustawy do laski marszałkowskiej zakomunikował projekt ten Ministrowi Sprawiedliwości i Prezesowi Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., że Minister Sprawiedliwości ustosunkował się negatywnie do tego projektu, Prezydium zaś Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w myśl uchwalonej jednogłośnie jeszcze na zeszłorocznym Walnym Zgromadzeniu rezolucji zajęło odmienne stanowisko (za uchyleniem wyżej wymienionych przepisów a w ostateczności za ich znowelizowaniem w kierunku wyboru właściwego kompletu sądzącego przez Ogólne Zgromadzenie i wprowadzenia odwołania do Sądu Najwyższego) i że Minister Sprawiedliwości o stanowisku władz zrzeszeniowych i dalszych ich zamierzeniach został lojalnie powiadomiony.

Sen. B a r a ń s k i wreszcie wskazywał na to, że w więzieniach naszych głodu nie ma, że więzienie musi być karą, odstraszającą przestępców, nie zaś miejscem wypoczynku.

M i n i s t e r S p r a w i e d l i w o ś c i udzielił wyczerpujących odpowiedzi we wszystkich poruszonych w dyskusji kwestiach, prostując postawione zarzuty i stwierdzając, że zarzuty te zostały całkowicie odparte.

Sądy przysięgłych

W dn. 23 marca rb. na plenarnym posiedzeniu Senatu przeciągająca się sprawa zniesienia sądów przysięgłych została ostatecznie załatwiona; zgodnie z wnioskiem Komisji Prawniczej, zareferowanym przez sen. Petrażyckiego, Senat przyjął ustawę, znoszącą sądy przysięgłych. Uprzednio Minister Sprawiedliwości złożył następujące oświadczenie: „Zgodnie z rezolucją Komisji Prawniczej co do potrzeby wprowadzenia zamiast znoszonych sądów przysięgłych innego typu sądów karnych, z udziałem czynnika społecznego, Rząd gotów jest, w razie uchwalenia przez plenum wniosku Komisji, przedstawić izbom projekt ustawy, realizującej tę ideę; projekt, opracowany już w ministerstwie, byłby wniesiony do izb ustawodawczych w najbliższym terminie konstytucyjnym". Minister Sprawiedliwości wyjaśnił, że, o ile odbędzie się sesja nadzwyczajna, to uczyni wszystko, aby sprawa ta weszła na porządek dzienny tej sesji. Wniosek mniejszości Komisji Prawniczej Senatu o utrzymanie instytucji sądów przysięgłych referował sen. Staniewicz. Ten ostatni, jak również sen. Patek, Dzieduszycki i Macieszyna wnosili o odroczenie definitywnego załatwienia sprawy sądów przysięgłych do czasu wniesienia przez Rząd projektu ustawy, wprowadzającej czynnik społeczny do orzecznictwa sądowego, aby można się zorientować, jak projektowane wprowadzenie tego czynnika do sądów karnych będzie się przedstawiało. Po przyjęciu ustawy w całości Senat uchwalił rezolucję, wzywającą Rząd do przedstawienia projektu ustawy o powołaniu czynnika społecznego w sądownictwie karnym. Przyjęta ustawa zniosła jednocześnie instytucję sędziów pokoju, która dotąd nie weszła jeszcze w życie.

Ustrój adwokatury

W dn. 15 marca rb. na plenum Sejmowym rozważany był projekt rządowy ustawy o u s t r o j u a d w o k a t u r y. S p r a w o z d a w c a p o s. S i o d a wskazał przede wszystkim na ten rządowy projekt ustawy, jaki wpłynął do Sejmu w styczniu 1937 r.; wobec zaszłych w palestrze w roku ubiegłym zmian został on w Komisji Prawniczej całkowicie przerobiony i stał się właściwie nowym projektem. Projekt dzieli się na 4 działy, obejmujące: normy ustroju władz samorządowych, przepisy o adwokatach, przepisy o aplikantach i sprawy odpowiedzialności dyscyplinarnej. Zdaniem referenta, myślą przewodnią tego projektu jest podniesienie poziomu moralnego i zawodowego adwokatury przez zwiększenie wymagań ustawowych, jakie się stawia kandydatom oraz rozszerzenie uprawnień Rady Naczelnej do strzeżenia godności tego stanu. Co się tyczy składu Rady Naczelnej, to projekt przewiduje: 24 członków z wyboru Izb Adwokackich (po 3 w każdej), 12 członków z wyboru Prezydenta Rzplitej i 6 członków, mających stałe zamieszkanie w Warszawie, z wyboru Naczelnej Rady Adwokackiej. Rada ta otrzymuje prawo kontroli i zatwierdzania wybranych przez walne zgromadzenie władz poszczególnych Izb. W razie niezatwierdzenia wyborów przez Radę Naczelną może ona albo przedłużyć kadencję dotychczasowych władz o jeden rok, albo powierzyć mandaty innym członkom, mającym prawo wybieralności. Rada Naczelna zawiadamia o swej decyzji Ministra Sprawiedliwości, który może uchylić jej decyzję, a wtedy wybory, dokonane przez daną Izbę, odzyskują moc prawną. Nowy projekt przyznaje Ministrowi prawo po wysłuchaniu Rady Naczelnej zamknięcia na czas określony listy adwokatów lub listy aplikantów, albo też obu list dla poszczególnych okręgów lub miejscowości. Następnie projekt wprowadza Izbę do spraw adwokatów przy Sądzie Najwyższym, złożoną z sędziów Sądu Najwyższego i przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej (jest to instancja odwoławcza od orzeczeń samorządu adwokackiego). Według nowego projektu aplikacja sądowa i adwokacka nie może być krótsza, aniżeli 4 lata; aplikacja adwokacka jest płatna; prawo patronatu ma każdy adwokat po 5 latach wykonywania adwokatury, przy czym Rada Okręgowa ma stwierdzić, czy patron daje rękojmię właściwego kierowania wykształceniem aplikanta i czy posiada wystarczające środki na pokrycie wynagrodzenia aplikanta. Projekt przewiduje przymus brania udziału w walnym zgromadzeniu, przy czym w Izbach bardzo licznych może mieć miejsce stosowanie pełnomocnictw (jeden

adwokat nie może rozporządzać więcej aniżeli 10 głosami). W końcu omówił sprawozdawca zmiany w postępowaniu dyscyplinarnym oraz przepisy przejściowe. Referent stwierdził, że nowy projekt przyjęty został z wielkim zadowoleniem zarówno przez Naczelną Radę Adwokacką, jak i Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wskazywano na całkowite uzależnienie (według projektu) samorządu adwokackiego od czynników rządowych (posłowie Wymysłowski i Baran), oraz na polityczny (na tle narodowościowym i wyznaniowym) charakter nowej ustawy, mającej na celu ograniczenie i utrudnienie dostępu do adwokatury mniejszościom narodowym (posłowie: Witwicki, Terszakowec, Bilak, Sommerstein, Zawałykut). W obronie projektowanej ustawy stanął pos. Olszewski, wskazując na to, że wobec konieczności podniesienia poziomu moralnego w adwokaturze wydanie nowej ustawy o ustroju palestry stało się niezbędne. Bronił projektu również pos. Szczepański, zaznaczając, że projekt ustawy na okres kilku lat pchnie adwokaturę naprzód i ureguluje bolączki, jakie w ostatnim czasie najbardziej dawały się we znaki temu zawodowi.

W głosowaniu wszystkie poprawki mniejszości zostały odrzucone; po przyjęciu dwóch drobnych poprawek (pos. Szczepańskiego i rządowej), dotyczących art. 82 i 158 projektu ustawy, projekt ten przyjęty został w drugim i trzecim czytaniu.

W d. 24 marca Senat, wysłuchawszy referatu sen. Jeszkego, po przeprowadzonej dyskusji, w której wzięli udział senatorowie Decykiewicz, Trockenheim (obaj przeciwko projektowi ustawy), Róg i Petrażycki, uchwalił projekt prawa o ustroju adwokatury wraz z przyjętymi poprawkami Komisji oraz sprawozdawcy sen. Jeszkego i sen. Róga.

Śp. JAN - JÓZEF SEREBACKI

Urodził się w 1867 r. w osadzie Sawin powiatu chełmskiego ziemi Lubelskiej; gimnazjum ukończył w Chełmie, wydział zaś prawny w Petersburgu.

Po ukończeniu uniwersytetu w 1892 r. wstąpił na służbę sądową do Senatu, gdzie pod odbyciu praktyki mianowany został pomocnikiem sekretarza, a po paru latach sekretarzem Senatu. Po utworzeniu Sądu Okręgowego w Rostowie nad Donem mianowany został w roku 1910-ym sędzią okręgowym tegoż sądu; na tym stanowisku pozostawał do 1919 r. Po przewrocie bolszewickim przedostał się do Polski.

W Polsce w 1920 r. wstąpił do Prokuratorii Generalnej w Warszawie w charakterze starszego referenta. W czasie swego urzędowania tam delegowany był jako członek do Komisji Likwidacyjnej Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich oraz Komisji Likwidacyjnej Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego. Mianowany w dn. 28 stycznia 1922 r. sędzią Sądu Apelacyjnego w Lublinie, pozostawał na tym stanowisku do 1929 r., kiedy na własną prośbę z powodu słabego zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku. Zmarł 16 lutego 1938 r.

Śp. Jan Serebacki był wybitnym prawnikiem i cieszył się powszechnym szacunkiem wśród kolegów i społeczeństwa. *Koło Lubelskie*

Cześć Jego Pamięci!

Śp. ZYGMUNT ZIEMIĘCKI

Dnia 21 stycznia 1938 r. zmarł w Łucku emerytowany Prezes Sądu Okręgowego w Kielcach — śp. Zygmunt Ziemięcki. Wydział Prawny ukończył na Uniwersytecie Kijowskim, po czym odbył praktykę jako pomocnik adwokata przysięgłego. Śp. Zmarły pochodził z Ziem Wschodnich, gdzie posiadał majątki ziemskie w powiatach Berdyczowskim i Kaniow-

skim. Za kontakty z organizacjami polskimi we Lwowie, gdzie kształcił córkę, nie chcąc jej posyłać do obcej szkoły rosyjskiej, i za wyraźnie wrogi stosunek do władz rosyjskich, został po ogłoszeniu wojny światowej aresztowany i skazany na wyjazd do Ufy, skąd go zwolniono dopiero z wybuchem rewolucji rosyjskiej. Powróciwszy do siebie do Pszenicznik w Kaniowszczyźnie, przepędził tam czasy trudne, bo r. 1917 i 1918. W roku 1920 został zaaresztowany przez G. P. U. i przebył w więzieniu ½ roku, przeszedłszy tam ciężki tyfus. Latem 1920 r. przybył śp. Zygmunt Ziemięcki do Polski i przyjął stanowisko Sędziego Okręgowego w Kamiencu Podolskim. Z chwilą pozostania Kamieńca Podolskiego poza granicami Państwa Polskiego, objął stanowisko Sędziego Okręgowego w Łucku, skąd przeszedł jako Wiceprezes Sądu do Równego, stamtąd zaś na stanowisko Prezesa Sądu Okręgowego do Kielc, z którego przeszedł na emeryturę. Na wszystkich stanowiskach, jakie śp. Zmarły zajmował, odznaczał się wyjątkową pracowitością, skrupulatnością i wielką sumiennością w wykonywaniu swego zawodu, co zjednało Mu głęboki szacunek tak wśród kolegów z grona sędziowskiego, jak również wśród urzędników sądowych, którzy wyczuwali w nim prawdziwego swego opiekuna.

Cześć Jego Pamięci! *Stanisław Łuszczyński*

GLOSY

W jaki sposób winien postąpić sąd okręgowy, gdy urząd rozjemczy wydał w tej samej sprawie dwa sprzeczne orzeczenia?

Przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wystąpił z wnioskiem o rozterminowanie długu dłużnik, a w parę dni potem do tegoż urzędu zgłosił wniosek wierzyciel, wnosząc na zasadzie art. 46 rozp. o konwersji (D. U. 5/36 poz. 59) o skrócenie rat, względnie o nakazanie natychmiastowej płatności długu. Urząd rozjemczy oba te wnioski połączył do jednej rozprawy, wydając w jednym dniu dwa orzeczenia — w jednym z nich rozterminował dług na 10 rat rocznych, w drugim zaś płatność długu rozłożył na 2 raty, przy czym z akt sprawy nie można wywnioskować, które z tych orzeczeń jest późniejsze, żadne zaś z tych orzeczeń na drugie nie powołuje się, ani je uchyla. Od orzeczeń tych odwołała się w jednej skardze strona w trybie art. 26 ustawy o urzędach rozjem. (D. U. 5/36 poz. 60). Zachodzi pytanie, jaki winien być dalszy los tej sprawy.

Nie ulega wątpliwości, że urząd rozjemczy pogwałcił przepisy prawa, które pozwalają w każdej sprawie wydać jedno tylko zasadnicze orzeczenie (art. 24, 25 ustawy: możność wydania wyroku częściowego, wstępnego itp. tu w grę nie wchodzi, gdyż ustawa o urzędach rozjem. takich wyroków nie przewiduje i wydane w tej sprawie orzeczenia takiej formy nie posiadają). Ponadto te oba orzeczenia są między sobą sprzeczne i tak skonstruowane, że wykonanie jednego z nich (korzystniejszego dla wierzyciela) uniemożliwi wykonanie drugiego — orzeczenie sądu jest więc niezrozumiałe, wobec czego sąd okręgowy winien z mocy art. 26 (1) p. 3 ustawy o urzędach rozj. („jeżeli orzeczenie jest niezrozumiałe i sprzeczne z prawem") oba zaskarżone orzeczenia uchylić i sprawę przekazać urzędowi rozjemczemu w celu ponownego rozpoznania sprawy i wydania jednego orzeczenia.

Na postawione przeto na wstępie pytanie odpowiedzieć należy, jak następuje: W przypadku, gdy urząd rozjemczy wydał w tej samej sprawie 2 sprzeczne orzeczenia, sąd okręgowy winien je uchylić w trybie art. 26 (1) p. 3 ustawy o urzędach rozjemczych i sprawę przekazać temu urzędowi do ponownego rozpoznania.

Stanisław Jabłoński

Czy w przypadku art. 10 ustawy o ochronie lokatorów obowiązuje wyłączna właściwość sądu z art. 10 pkt 3 (b) K. P. C.?

Art. 10 pkt 3 (b) K. P. C. głosi, że „do właściwości sądów grodzkich, bez względu na wartość przedmiotu sporu, należą sprawy o istnienie, unieważnienie lub rozwiązanie umowy najmu, o roszczenia pieniężne z najmu wynikające oraz sprawy o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu i o zatrzymanie rzeczy, wniesionych przez lokatora do przedmiotu najmu".

Wykładnia gramatyczna i logiczna przepisu art. 10 pkt 3 (b) w związku z przepisami Kod. Zob. o najmie (art. 370 i n.) daje podstawę do przyjęcia, że art. 10 pkt 3 (b) K. P. C. wyszczególnia wszystkie sprawy, które pozostają w związku z umową najmu, jako stosunku prawnego. Na tej podstawie nie ulega wątpliwości, że nie wchodzą w zakres art. 10 pkt 3 (b) sprawy, które ze stosunkiem najmu nie mają nic wspólnego, bądź ze względu na to, że nie chodzi o kontrakt najmu, lecz jakiś inny stosunek prawny (np. zajmowanie mieszkania bez tytułu), bądź też dlatego, że chodzi o inne osoby, aniżeli te, które ze względów faktycznych, lub prawnych, objęte są umową najmu. Otóż, jeżeli chodzi o przedmiotowy przypadek, to nie ma on nic wspólnego ze stosunkiem najmu, który podpada pod wyłączny przepis art. 10 pkt 3 (b) K. P. C.

Art. 10 cyt. ustawy o ochronie lokatorów ma na celu — jak to wynika z jego brzmienia — zabezpieczenie najmującego od wyzysku, a stanowiąc o nieważności tej części umowy przelewu lokalów, wzgl. związanych z nią umów oddzielnych, które zawierają niekorzystne dla biorącego w najem zobowiązania wyszczególnione w tym przepisie, nie powodują nieważności całej umowy o najem. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że powództwo z art. 10 cyt. ustawy ma charakter powództwa o odszkodowanie z powodu zawarcia umowy zabronionej i nieważnej i jako takie stanowi condictio ob turpem causam. Gdy zaś powództwa o odszkodowania należą do właściwości sądów grodzkich lub okręgowych ratione valoris, należy na postawione pytanie dać odpowiedź przeczącą. *Stanisław Machalski*

Sowieckie procesy polityczne

Ostatni proces tzw. bloku trockistowskiego byłby właściwie jednym z kolejnych procesów, wyreżyserowanych przez fachowców z G. P. U., gdyby nie pewne odchylenia, które sprawiły, że proces ten stał się „sensacyjny". Przede wszystkim nigdy jeszcze w procesach tego rodzaju nie figurowały w tak obfitej ilości „grube ryby" sowieckie: jednym z głównych oskarżonych pierwszej grupy był Krestinskij, który po dłuższej pracy na stanowisku posła sowieckiego został mianowany wiceministrem sprawiedliwości sowieckiej, skąd bezpośrednio dostał się na ławę oskarżonych; wybitniejszym z innej grupy był niewątpliwie szef czekistów Jagoda, właściwie Jaguda, farmaceuta z wykształcenia, blady człowiek o histerycznych oczach, karykatura Fouché; rozpoczął on karierę w 1927 roku od urzeczywistnienia „gigantycznej myśli sowieckiego budownictwa sztucznych dróg wodnych" tzw. kombinatu białomorskiego, który pochłonął niezliczoną ilość ofiar ludzkich z obozów koncentracyjnych.

Następnie, po raz pierwszy w procesach sowieckich figurował moment trucicielstwa, dokonywanego na osobach wyższych dygnitarzy sowieckich w rodzaju Gorkiego. Jagoda miał do tego namówić profesora Pletniowa, który tragicznie oświadczył na procesie, że „chciał odmówić lecz ostatecznie został zmuszony do zgody".

Wreszcie zdarzył się w czasie procesu wypadek, niespotykany dotychczas w dziejach G. P. U. Oskarżony Krestinskij, zewnętrznie bezbarwny i spokojny człowiek, nieoczekiwanie zakłócił zwykłą harmonię procesów politycznych: po odczytaniu aktu oskarżenia nie tylko nie przyznał się do winy, lecz, jak twierdzą korespondenci gazet zagranicznych, z pasją oświadczył, że nie jest szpiegiem i trockistą; niezwykłe to zdarzenie wywołało sensację na sali i gniew przewodniczącego Ulricha i prokuratora Wyszyńskiego, którzy krzykiem starali się zagłuszyć zeznania Krestinskiego. Był to jednak tylko krzyk rozpaczy, nazajutrz bowiem Krestinskij w pokorze przyznał swoją winę i dalej proces toczył się już harmonijnie, gdyż był zmontowany też przez fachowca, naczelnego czekistę Jeżowa, następcy Jagody i według wypróbowanych wzorów tegoż Jagody. W związku z tym procesem prasa europejska podkreśliła, że niezrozumiałe są te scenaria jedynych w dziejach ludzkości procesów, kiedy ludzie, mający pretensję do kultury, tak upadlają się na ławie oskarżonych. Odpowiedź na to znaleźć można w szeregu publikacyj o życiu sowieckim, które, pisane z wielką ekspresją, ukazały się w ostatnich czasach na półkach księgarskich, jak np. Sołoniewicza „Rosja w obozie koncentracyjnym" lub Czernawinej „Zbiegowie z G. P. U."; dają one dla prawnika polskiego plastyczny obraz działalności G. P. U., więzień i sądów sowieckich. Na tle tych pamiętników stają się zrozumiałe przyznania się oskarżonych do najbardziej fantastycznych zarzutów, lecz uważny obserwator - prawnik nawet przy czytaniu krótkich sprawozdań z procesów łatwo zauważy, że oskarżeni zeznają jedynie to, co potrzebne jest prokuratorowi i właśnie na oskarżonych — jest to rys charakterystyczny dla politycznych procesów sowieckich — włożono obowiązek starania się, ażeby przewód sądowy stał się przekonywający. Jedyną podporą oskarżenia są monologi podsądnych, którzy prześcigają się w „kajaniu się". Pomimo wyjątkowo długiego okresu trwania potężnego spisku, pomimo niezliczonej ilości rewizji i areszto-

wań oskarżyciel publiczny nie posiada na rozprawie sądowej dowodów rzeczowych, których wymowa zazwyczaj popiera nawet kruchy akt oskarżenia. Nic dziwnego, że monologi oskarżonych, o ile dotyczyły faktów, związanych z zagranicą, były niezwłocznie dementowane: tak np. jeden z oskarżonych w ostatnim procesie oświadczył, że lady Paget, przedstawicielka wyższego świata angielskiego, zwerbowała go jako szpiega Intelligence Office; w odpowiedzi na to angielski premier oświadczył jedynie, że Sowiety coraz bardziej dowodzą światu cywilizowanemu, że leżą nie w Europie, lecz w Azji. Te monologi sądowe są wytworem reżyserii czekistów, którzy wiedzą, że procesy będą się odbywały na oczach przedstawicieli prasy zagranicznej, korpusu dyplomatycznego i dlatego należycie „przygotowują" oskarżenie. Montaże tego rodzaju procesów wymagają długotrwałych i żmudnych „uzgodnień" i są właściwie wiwisekcją, dokonywaną przez G. P. U. na oskarżonych, którzy grają wyznaczoną im z góry rolę.

W G. P. U. przyjęte są trzy metody badań, stosowanych przez sowieckich sędziów śledczych, które autorka „Zbiegów z G. P. U." dzieli na „ściśle formalne, histerycznie-groźne i wreszcie porozumiewawczo - kokieteryjne" (to ostatnie przeważnie w stosunku do kobiet). W celu ułatwienia osiągnięcia celu w zasadzie w tego rodzaju procesach aresztuje się żonę lub bliską rodzinę oskarżonego. Dzieje się to w celu wymuszenia na oskarżonych przyznania się ich do czynu, który w danym wypadku jest potrzebny czekistom. Odbywa się targ: oskarżony podpisuje przyznanie się do winy najfantastyczniejszej, kupując w ten sposób życie czy wolność żony i bliskich. Polityczni sędziowie śledczy w Sowietach są mało inteligentni, nie umiejący wyjść poza zwykły szablon. Najbardziej denerwujące badanie jest „histerycznie-groźne", gdyż dokonywane przeważnie w nocy polega na systemie obrzucania oskarżonego długotrwałymi groźbami i wyzwiskami. W tych warunkach organizmy mniej odporne nie wytrzymują i podpisują każde podsunięte im zeznanie. Nawet pośród komunistów bardzo często zdarzają się jednostki, załamujące się na samym początku, chociażby w przewidywaniu zastosowania metod, znanych z osobistego użycia; według informacji osób, dobrze obeznanych z ostatnim procesem sowieckim, np. Jagoda, mimo że był szefem G. P. U., nie odznaczał się zbytnią odwagą, to też następca jego Jeżow nie miał wielkiego trudu nad „urobieniem" swego poprzednika.

Wbrew przypuszczeniom szerokiego ogółu czekiści sowieccy w tego rodzaju sprawach nie uciekają się do fizycznego torturowania swych ofiar, przeciwnie, dbają nawet o zdrowie ich i życie, gdyż w więzieniu jest zwykle nocny dyżur lekarzy w celu niedopuszczenia wypadków samobójstw politycznych przestępców. Opieka więzienna jest tak dalece posunięta, że zgodnie z regulaminem więziennym „głośna rozmowa, śpiew i płacz są wzbronione". Można płakać tylko po cichu, zasłoniwszy oczy, płacz zaś nerwowy, szczególnie kobiet, które nie mogą od tego się powstrzymać, jest karany w sposób nieludzki. W wypadkach konieczności wymuszenia zeznania, niezbędnego sowieckim władzom śledczym, normalnymi środkami są: pozbawienie zaaresztowanego widzeń, otrzymywania paczek żywnościowych i spacerów.

Natomiast więźniowie kryminalni, których w więzieniach sowieckich jest procent nieznaczny, korzystają z większych praw, gdyż są zorganizowani, energicznie się bronią i domagają się tego, co im się należy. Wszyscy więźniowie znajdują się w jednakowych warunkach, więc nie ma podziału na politycznych i kryminalnych i tylko więźniowie komuniści otrzymują lepsze pożywienie.

Przy użyciu wyżej wymienionych metod więzień sowiecki łatwo może być doprowadzony do stanu, w którym zgodzi się na wszystkie warunki podyktowane przez sowieckiego sędziego śledczego. Warunki te opracowuje G. P. U., które „montuje" sprawę w myśl wskazówek z góry. Obecnie partia komunistyczna przeżywa kryzys: powstała czwarta międzynarodówka, utworzona przez Trockiego, który twierdzi, że Sowiety zdradziły komunizm i że rosyjska dyktatura proletariatu powinna doprowadzić do socjalistycznej przebudowy społecznej, lecz nie może tego uczynić tylko w jednym kraju, bez współpracy innych krajów, wobec czego koniecznym warunkiem powodzenia jest niezwłoczny postęp rewolucji światowej. Natomiast Stalin, który nieco trzeźwiej patrzy na obecny stan rzeczy, rezygnuje chwilowo ze zrewoltowania całego świata i chce stworzyć państwo socjalistyczne tylko w jednym kraju, w którym może to uczynić — w Sowietach i dlatego musi walczyć na dwa fronty: z dosyć silną w Europie i Sowietach w szeregach komunistów czwartą międzynarodówką oraz z niepowodzeniami wewnętrznej gospodarki Sowietów, które wynikają z faktu ścisłego odosobnienia państwa sowieckiego. Wre więc zawzięta walka i w walce tej za pomocą procesów sądowych Stalin chce osiągnąć podwójny cel: zniszczyć opozycję i obarczyć ją odpowiedzialnością za wszystkie niepowodzenia gospodarki wewnętrznej.

Działa on w myśl nakazu Lenina, swego nauczyciela: „trzeba umieć znaleźć winnych, oddawać ich pod sąd i nielitościwie karać".

S. Wołyński

Prawo a równowaga społeczna

Na niedawnym Kongresie Międzynarodowego Instytutu Socjologii w Paryżu wzbudziła duże zainteresowanie praca pt. „Le droit et l'équilibre social" prawnika i socjologa polskiego, adw. Henryka Karneckiego z Warszawy, członka Międzynarodowego Instytutu Socjologii, i stała się jedną z prac programowych tego kongresu. Praca ta następnie ukazała się w „Revue Internationale de Sociologie".

Autor rozpatruje rolę prawa jako czynnika równowagi społecznej. Wskazuje, że jeżeli normy prawne nie są martwym tekstem o określonej treści logicznej, ale są żywym zjawiskiem społecznym, dążenie kodyfikatora do wykrycia i ustalenia normy prawnej, odpowiadającej potrzebom życia społecznego, daje możność rozumnie i celowo tworzyć prawo.

Niewątpliwie, jednym z zasadniczych wymagań współczesnego prawa jest znalezienie takich formuł, które, będąc przeistoczone w normę prawną, pchałyby prawo w kierunku zasady społecznej. W poszukiwaniu zaś tych norm badanie życia społecznego oddaje cenne usługi, orzecznictwo zaś sądowe, sięgające w głąb życia społecznego, regulujące odchylenia od tego życia, pierwszorzędną pod tym względem odegrać może rolę (Karnecki, „Kodeks praw a życie" 1929 r. „Tygodnik Ilustrowany").

Nawiązując do myśli Spencera, że istota postępu polega na przeobrażeniu jednorodnego w różnorodne, Karnecki stwierdza, że harmonia i równowaga w tym odwiecznym przeobrażeniu jednorodności w różnorodność są warunkowane przez możliwość zjednoczenia elementów różnorodnych w jedną całość, z zachowaniem poszczególnych cech tych różnych elementów, które składają się na całość. Bez zachowania tej zasady życie społeczne, niezróżniczkowane należycie, sprowadziłoby się do wstecznej jednorodności. Prawo w swym rozwoju objawia również dążenie do harmonijnego uregulowania zróżniczkowanych warunków społecznych oraz ich zjednoczenia w harmonijną całość, nie tylko w poszczególnym systemie społecznym, ale również w stosunkach międzyspołecznych, międzydzielnicowych i międzynarodowych. Socjologia, zbliżając różnorodne nauki społeczne, z poszanowaniem ich różnorodności, podziału pracy, pozostawia prawu jego rolę w urządzeniu, zachowaniu i odbudowie równowag społecznych. W poszukiwaniu norm prawnych — mówi Karnecki — badanie życia społecznego oddaje cenne usługi, orzecznictwo zaś sądowe, sięgające w głąb życia społecznego, regulujące odchylenia od tego życia, pierwszorzędną pod tym względem odegrać może rolę, zwłaszcza orzecznictwo instancji kasacyjnej, owej soczewki, nie tylko skupiającej rozproszone promienie wymiaru sprawiedliwości, ale i promieniotwórczej. Orzecznictwo sadowe, dostrajając się do kamertonu życia społecznego, do nurtujących to życie potrzeb, nierzadko wyprzedza pracę kodyfikatora, obracając się w zakresie norm istniejących, które, jakkolwiek nie pokrywają często danego casusu, jednakowoż dają możność jego rozwiązania na mocy wykładni choćby ogólnego pojęcia słuszności. Przenikliwe orzeczenie sędziowskie w takim wypadku kwestyjnym stać się może następnie źródłem normy prawnej, sprecyzowanej przez kodyfikatora. *B. W.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1938.

Nr 13 z dnia 1 marca — *poz. 90* — rozporządz. Rady Min. z dn. 16 lutego, wprowadzające z dniem ogłoszenia zmiany w rozporządzeniu Rady Min. z dn. 2 lipca r. 1936, dotyczącym rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Nr 15 z dnia 5 marca — *poz. 105* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 21 lutego o odjęciu zarządom gminnym uprawnień w zakresie spraw polic.-budowl. i przekazaniu tychże wydziałom powiat. niektórych powiatów woj. warszawskiego — w 7 dni po ogłoszeniu; — *poz. 106* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 23 lutego, znoszące z dniem 1 kwietnia rb. stanowisko sędziego śledczego w Tomaszowie Lubelskim.

Nr 16 z dnia 11 marca — *poz. 114* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 26 lutego o zmianie art. 6 i 15 rozporz. tegoż Min. z dn. 7 czerwca 1920 r. co do wykonania ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, ważne z dniem ogłoszenia; — *poz. 116* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 7 marca, znoszące z dniem 1 kwietnia rb. stanowisko sędziego śledczego w Drohiczynie Poleskim.

Nr 17 z dnia 19 marca — *poz. 125* — ustawa z dnia 12 marca, zmieniająca niektóre przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawod. wojskowych, wchodzi w życie częściowo od 1 kwietnia i od 1 lipca (co do zniesienia ograniczeń przy wliczaniu służby zaborczej); — *poz. 129* — rozporz. Min. Skarbu o sto-

sowaniu z dniem ogłoszenia ulgowej opłaty stemplowej przy nabywaniu nieruchomości przez Bank Polski, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Galicyjską Kasę Oszczędności, Komunalne Kasy Oszczędności, T-wa Kredyt. Wiejskie itp.

Nr 18 z dnia 24 marca — *poz. 137* — ustawa z dnia 16 marca wprowadz. zmianę art. 16 ustęp 3 rozporządz. Prezydenta Rzplitej z dn. 24.X.1934 r. o obniżeniu zadłużeń gospodarstw rolnych z tytułu należności fund. obrot. ref. rolnej — z dniem ogłoszenia; — *poz. 141* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 11 marca, określające normę podatku dla gmin wiejskich i podatku państwowego od nieruchomości, ważne z dniem ogłoszenia: — *poz. 142* — rozporz. Min. Przemysłu i Handlu z dn. 14 marca, zmieniające z dniem ogłoszenia rozp. z dn. 28 listop. 1927 r. o wykonyw. czynności komiwojażerów i samodz. ajentów handl.; — *poz. 143* — rozporz. tegoż Min. z dn. 17 marca, określające z dniem 1 kwietnia rb. granice obszaru Warszawskiego Urzędu Probierczego.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Nr 3 z dnia 15 marca r. 1938 zawiera m. innymi: okólniki Ministra — z dn. 23 lutego Nr 1866/II G. S/38, polecający prokuratorom sądów okręgowych powszechnych prowadzenie ewidencji grzywien, ściąganych na mocy wyroków sądów wojskowych, celem zarachowania ich na rzecz Min. Sprawiedl.; z dn. 7 marca Nr 1868/II A/38, polecający sądom w razie aresztowania funkcjonariusza państw. zawiadomić o tym jego władzę przełożoną. jak również o uchyleniu aresztu lub utracie praw publicznych, dotyczy to i pracowników Pol. Kolei Państwowych; komunikat, że przekazy pocztowe na kwoty do 10 gr a czekowe do 20 gr wysyłane do komorników winny być wypłacane przez pocztę gotówką, a nie przelewane na konta.

Poradnia prawnicza

Zarządowi Gminnemu w Jodach

1. Pytanie: *Na jakiej podstawie prawnej niektóre sądy żądają przedstawienia przez gminę rachunków za doręczone wezwania w dwóch egzemplarzach?*

Odpowiedź: Przepis ust. 4 § 17 rozp. z dnia 17.XII.1934 r. o opłacie za doręczenie w sprawach cywilnych (Dz. U. R. P. Nr 109, poz. 972) normuje tylko ogólne zasady wypłaty gminom wynagrodzenia za dokonane doręczenia; tego rodzaju szczegóły, jak ilość egzemplarzy rachunków, muszą być określone w drodze indywidualnego porozumienia między poszczególnymi sądami a gminami. Również Min. Sprawiedliwości, o ile wiadomo, dotychczas żadnych zarządzeń w tej materii nie wydało. Żądanie dwóch egzemplarzy da się łatwo wytłumaczyć potrzebą praktyczną: jeden egzemplarz bowiem musi być przez sąd po sprawdzeniu przesłany prezesowi sądu okręgowego celem zarządzenia wypłaty; egzemplarz ten zostaje następnie jako alegat kasowy w rachubie sądu okręgowego. Sądy niektóre pragną więc zachować kopię rachunku u siebie, co ułatwia im kontrolę następnych rachunków.

2. Pytanie: *Czy gmina ma prawo bezpośrednio (tj. bez pośrednictwa władz skarbowych) zwracać się do sądu celem skierowania egzekucji do majątku nieruchomego dłużnika gminy?*

Odpowiedź: Rozstrzygnięcie tej kwestii zależy od charakteru egzekwowanej należności. Gmina bowiem jako osoba prawna i podmiot praw majątkowych może mieć wierzytelności o charakterze prywatno-prawnym. Chcąc je zrealizować w trybie przymusowym gmina musi najpierw w drodze normalnego postępowania sądowego uzyskać tytuł egzekucyjny (np. wyrok, ugodę sądową), a następnie wszcząć egzekucję sądową według przepisów części II Kodeksu Postępowania Cywilnego. W takim przypadku gmina występuje w sądzie bezpośrednio jako strona, tak jak każda inna osoba prywatna. Jeżeli natomiast chodzi o ściągnięcie należności, które na podstawie obowiązujących przepisów mogą być ściągane w trybie administracyjnym (będą to należności publiczno-prawne), to według § 6 rozp. Rady Min. z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P., poz. 580) wyłącznie władze skarbowe właściwe są do poczynienia kroków celem przymusowego ściągania w drodze sądowej tych należności, o ile droga sądowa jest w powyższym rozporządzeniu przewidziana (np. w razie potrzeby skierowania egzekucji do majątku nieruchomego dłużnika). Jeżeli zatem w tym ostatnim przypadku gmina zwróciłaby się bezpośrednio do sądu, sąd winien odmówić nadania klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu, gdyż żądanie pochodzi od osoby nieuprawnionej.

A. W.

Panu apl. R. w Warszawie.

Moratorium hipoteczne.

P y t a n i e: *Ustawa z dnia 5 lutego 1938 r. o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych nie przewiduje odsetek ulgowych od kapitałów zahipotekowanych, które z mocy ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach były oprocentowane w wysokości 6% a następnie 5%. Wobec tego, że ustawa z dnia 29 marca 1933 r. na skutek pojawienia się ustawy z dnia 5 lutego 1938 r. jest nieaktualna, aczkolwiek formalnie nie została uchylona, zachodzi pytanie, czy obowiązują obecnie odsetki umowne czy odsetki w wysokości 5%?*

O d p o w i e d ź: Obniżenie odsetek od wierzytelności hipotecznych, zapoczątkowane ustawą z 29 marca 1933 r., Dz. U. R. P., poz. 213, nie zostało wyraźnie czasowo ograniczone. Czasowe ograniczenie mocy obowiązującej tej ustawy odnosi się tylko do terminów spłaty kapitału. Przyjąć by przeto wypadało, że rzeczone obniżenie odsetek obowiązuje i nadal. Za tą wykładnią przemawia także fakt obniżenia odsetek, dokonanego na innych odcinkach naszego życia gospodarczego w ostatnich czasach, jak obniżenie stopy dyskontowej oraz stopy zastawowej w Banku Polskim, niemniej obniżenie odsetek od wkładów oszczędnościowych w bankach państwowych oraz komunalnych kasach oszczędności. *(Db.)*

Panu M. S. z Przasnysza.

Kaucja aktoryczna.

P y t a n i e: *Czy obywatel U. S. A. na żądanie przeciwnika obowiązany jest złożyć kaucję aktoryczną?*

O d p o w i e d ź: Obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest w zasadzie obowiązany do złożenia na żądanie pozwanego kaucji aktorycznej, gdyż Stany Zjednoczone nie zawarły w tej mierze szczególnej konwencji z Rzeczypospolitą Polską ani nie przystąpiły do międzynarodowej konwencji haskiej z 17 lipca 1905 r. o procedurze cywilnej (Dz. U. R. P. z r. 1926, poz. 734 i 735). Obowiązek taki nie istnieje jednak, jeżeli zachodzi jeden z przypadków, wymienionych w art. 127 K. P. C. Czy w Stanach Zjednoczonych obywatele polscy mają obowiązek składania kaucji aktorycznej, o tym sąd w konkretnej sprawie mógłby na zasadzie art. 345 K. P. C. otrzymać wyjaśnienie z Ministerstwa Sprawiedliwości. *(Db.)*

Egzekucja z uposażenia służbowego.

1. P y t a n i e: *Czy przy egzekucji z poborów służbowych, wynoszących trzysta złotych miesięcznie, podlega zajęciu i egzekucji 20% tej sumy czy też tylko 20% od nadwyżki ponad sto złotych czyli od dwustu złotych, wobec postanowienia art. 575 K. P. C., iż suma stu złotych wolna jest od egzekucji?*

O d p o w i e d ź: Jeżeli uposażenie służbowe dłużnika wynosi trzysta złotych miesięcznie, to egzekucji podlega ⅕ część, tj. 60 złotych miesięcznie. Dłużnikowi pozostaje 240 złotych miesięcznie, zatem więcej niż 100 złotych. Przepis o uwolnieniu kwoty 100 złotych miesięcznie od egzekucji ma wówczas praktyczne znaczenie, gdy uposażenie służbowe dłużnika wynosi mniej niż 125 złotych miesięcznie, np. 120 zł. W tym przypadku egzekucji podlegałaby wprawdzie w zasadzie ⅕ część, tj. 24 zł miesięcznie. Ponieważ dłużnikowi pozostać musi 100 zł miesięcznie wolnych od egzekucji, przeto pod egzekucję podpadnie tylko 20 złotych miesięcznie, zamiast 24 zł (zob. także Nr 3 Głosu Sądownictwa z r. 1937 na str. 255).

2. P y t a n i e: *Czy w przypadku wypłaty zaległych dodatków do uposażenia za okres paroletni do tej należności pracownika stosuje się art. 575 K. P. C., czyli innymi słowy, czy zajęciu i egzekucji podlega ta należność w całości, czy też tylko w wysokości 20%?*

O d p o w i e d ź: Zaległość ta podpada pod egzekucję w całości. Uzasadnienie jest podane w N-rze 11 Głosu Sądownictwa za rok 1937 na str. 897.

(Db.)

Panu Z. w Toruniu.

I. Właściwość sądu.

P y t a n i e: *Czy sąd grodzki jest właściwy do rozpoznania pozwu, którego żądanie rozszerzono w toku sporu powyżej tysiąca złotych a pozwany wówczas zarzucił niewłaściwość sądu?*

O d p o w i e d ź: W tym przypadku sąd grodzki powinien orzec swą niewłaściwość i stosownie do tego, czy powód zgłosił wniosek o przekazanie sprawy do sądu okręgowego, czy tego nie uczynił, przekazać sprawę sądowi przez powoda wskazanemu

lub pozew odrzucić. K. P. C. nie upoważnia natomiast sądu grodzkiego do rozpoznania sprawy tylko w granicach swej właściwości i odrzucenia pozwu co do nadwyżki, albowiem wyrok sądu powinien objąć całość stosunku spornego (art. 339 K. P. C.) a wyrok częściowy może być wydany tylko w granicach art. 340 K. P. C., którego przesłanki w sprawie powyższej by nie zachodziły.

II. Pozew wzajemny.

P y t a n i e: *Czy pozwany może przed sąd grodzki wnieść pozew wzajemny, przenoszący tysiąc złotych?*

O d p o w i e d ź: Sprawa ta jest omówiona w Nr 11 „Głosu Sądownictwa" za rok 1937 na str. 896 i 897.

III. Forma orzeczenia sądowego.

P y t a n i e: *W toku sporu o wydanie nieruchomości pozwany nieruchomość wydał a powód ograniczył żądanie do kosztów sporu. Czy w tym przypadku wydanie wyroku jest zbędne?*

O d p o w i e d ź: Tak. Sąd wydaje wyrok tylko wówczas, gdy orzeka o stosunku pomiędzy stronami spornymi. Wobec cofnięcia przez powoda żądania o wydanie nieruchomości kwestia ta przestała być pomiędzy stronami sporną (art. 339 K. P. C.). O kosztach sąd wyda orzeczenie swe w formie postanowienia (art. 374 K. P. C.).

IV. Postępowanie upominawcze.

P y t a n i e: *Czy pozwani, którzy nie wnieśli sprzeciwu, muszą się wdać w spór i ponosić koszty dalszego postępowania, w szczególności koszty adwokata, ustanowionego po wniesionym przez jednego z pozwanych sprzeciwie?*

O d p o w i e d ź: Pozwany nigdy nie ma obowiazku wdania się w spór. Może żądanie pozwu uznać, w którym to przypadku bez względu na zachowanie się innych współpozwanych może być wolny od obowiązku zwrotu powodowi kosztów procesu, jeżeli zachodzą przesłanki art. 103 K. P. C. W razie wydania w postępowaniu upominawczym nakazu zapłaty przeciwko kilku współpozwanym i wniesienia sprzeciwu tylko przez jednego z nich, nakaz zapłaty traci moc co do wszystkich pozwanych (art. 473 K. P. C.) i wszczęte zostaje postępowanie zwyczajne, w którym współpozwani odpowiadają powodowi za koszty procesu według zasad art. 107 K. P. C.

V. Zarząd przymusowy.

P y t a n i e: *W jaki sposób następuje i od jakiej chwili jest skuteczne przyłączenie się wierzyciela do wcześniej wszczętego postępowania egzekucyjnego przez zarząd przymusowy?*

O d p o w i e d ź: Przyłączenie się wierzyciela do wszczętego już zarządu przymusowego następuje przez złożenie przezeń wniosku o zarząd przymusowy także na jego rzecz i dozwolenie przez sąd zarządu przymusowego, także na rzecz nowego wierzyciela. Staje się ono skuteczne z chwilą doręczenia dłużnikom wezwania z art. 760 K. P. C. o zapłatę lub dokonania w księdze gruntowej wpisu o zarządzie przymusowym także na rzecz nowego wierzyciela (art. 763 K. P. C.). Wzywanie przez sąd dłużnika o zaspokojenie nowozgłaszającego się wierzyciela odpowiada przepisom art. 760 K. P. C.

VI. Stosunek zarządu przymusowego do egzekucji z nieruchomości.

P y t a n i e: *Jaki skutek wywiera na zarząd ustanowiony nad nieruchomością późniejsze wszczęcie egzekucji z tejże nieruchomości? Czy oba postępowania toczą się odrębnie, czy po zaspokojeniu wierzyciela, na którego wniosek ustanowiono zarząd lub po stwierdzeniu, że dwuletni dochód nie wystarczy na pokrycie pretensji tegoż wierzyciela, należy zarząd uchylić?*

O d p o w i e d ź: Sprawa ta jest w znacznej części omówiona w Nr 4 „Głosu Sądownictwa" za rok 1937 na str. 329 (pyt. 3). Dodać należy, że istnienie zarządu przymusowego nie przeszkadza wszczęciu egzekucji przez sprzedaż nieruchomości. Obydwa postępowania toczą się obok siebie, jednak zarząd jest prowadzony przede wszystkim na rzecz wierzyciela, na rzecz którego wcześniej został wdrożony. Dochód z nieruchomości nie zostaje natomiast dołączony do ceny, która będzie uzyskana z nieruchomości (art. 663 § 3 K. P. C.), lecz ulega podziałowi (art. 765 § 1 K. P. C.) według zasad art. 784 K. P. C. Po zaspokojeniu wierzyciela, który uzyskał zarząd przymusowy, lub po stwierdzeniu, że dochód dwuletni nie wystarczy na jego zaspokojenie, zarząd będzie umorzony i toczyć się będzie tylko egzekucja z nieruchomości.

(Db.)

Panu Adamowi J. w Postawach.

Właściwość miejscowa w postępowaniu egzekucyjnym.

P y t a n i e: *Czy w przypadku egzekucji z poborów dłużnika zmienia się wraz ze zmianą stałego miejsca zamieszkania dłużnika właściwość sądu do przeprowadze-*

nia sądowego podziału między wierzycieli wyegzekwowanych sum, czy też sąd, początkowo właściwy, pozostaje właściwym nadal?

Odpowiedź: Zmiana miejsca zamieszkania dłużnika nie ma wpływu na miejscową właściwość sądu (art. 51 K. P. C., który ma zastosowanie i w postępowaniu egzekucyjnym — art. 525 K. P. C.). Mimo zmiany miejsca zamieszkania dłużnika, z którego uposażenia służbowego wszczęta została egzekucja, podziału sum wyegzekwowanych powinien dokonywać sąd, w którego okręgu dłużnik miał w czasie pierwszego zajęcia jego uposażenia swe miejsce zamieszkania (art. 629 K. P. C.), (por. Nr 11 Polskiego Procesu Cywilnego z r. 1936, str. 338 i 339). *(Db.)*

Panu W. T. w Brześciu n. B.

I. Identyczność strony powodowej z jednym z pozwanych.

Pytanie: *Czy stanowi przeszkodę proceduralną okoliczność, iż powód, działając przez swego pełnomocnika, wytoczył powództwo przeciwko kilku osobom, w tej liczbie i sobie samemu, o prawo własności do nieruchomości z mocy spadkobrania?*

Odpowiedź: Według opisu, zamieszczonego w liście, stan faktyczny sprawy jest nieco odmienny od podanego w zapytaniu, a mianowicie następujący: Powód, który jest teraz nieobecny, pozostawił pełnomocnika w osobie swego brata, który wniósł pozew przeciwko innym braciom i sobie samemu i udzielił imieniem nieobecnego powoda pełnomocnictwa procesowego adwokatowi H. Identyczność jednego z pozwanych z pełnomocnikiem pozostawionym przez powoda i działającym w sprawie w imieniu powoda nie jest zgodna z podstawami stosunku procesowego, które nie przewidują działania strony, czy to w imieniu własnym czy w imieniu cudzym, przeciwko sobie samej. Zachodzi tu wyraźnie kolizja interesów między mocodawcą a pełnomocnikiem. W danym przypadku sąd powinien by, stosując analogicznie przepisy art. 95 K. P. C., wezwać pełnomocnika, pozostawionego przez powoda, aby wskutek kolizji interesów postarał się o ustanowienie dla nieobecnego powoda kuratora, który by działał w procesie w imieniu powoda. Gdyby pełnomocnik powoda nie zastosował się do tego wezwania, należałoby postąpić według art. 97 K. P. C. Przeciwko rozpoznaniu sporu, o ile dotyczy on innych pozwanych, nie ma oczywiście przeszkody.

II. Wartość przedmiotu sporu.

Pytanie: *Jak należy określić wartość przedmiotu sporu i pobrać wpis od pozwu o unieważnienie testamentu?*

Odpowiedź: Roszczenie o unieważnienie testamentu jest roszczeniem majątkowym, niepieniężnym. Powód powinien przeto oznaczyć w pozwie wartość tego przedmiotu sporu (art. 15 § 2 K. P. C.). Jeżeli sąd ma wątpliwości przeciwko trafności tego oznaczenia w pozwie lub jeżeli pozwany zgłosi w tej mierze we właściwym czasie zarzuty (art. 22 K. P. C.), sąd może wartość przedmiotu sporu ustalić inaczej, niż ją powód podał w pozwie. Najracjonalniejszą rzeczą byłoby ustalenie według wartości schedy, jaka przypadłaby powodowi w razie unieważnienia testamentu. Wartość całego majątku spadkowego mogłaby być przyjęta tylko wtedy, gdy powód jest jedynym ustawowym dziedzicem. Rozstrzyga oczywiście rzeczywista wartość majątku spadkowego, a nie wartość podana dowolnie w testamencie. *(Db.)*

Panu Pawłowi Ł. w Rawie Ruskiej.

I. Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości.

1. Pytanie: *Czy w razie licytacji ułamkowej części ciała hipotecznego wierzyciel (nie egzekwujący) zaintabulowany na całej realności może żądać zaspokojenia z masy egzekucyjnej całej swej wierzytelności czy tylko w ułamkowej części?*

Odpowiedź: Wierzyciel, dla którego wierzytelności wpisana jest hipoteka tak na części ułamkowej sprzedanej egzekucyjnie, jak i na innych częściach nieruchomości, egzekucyjnie nie sprzedanych, ma prawo żądać całkowitego zaspokojenia z egzekucyjnie sprzedanej części nieruchomości (art. 804 K. P. C.). Jednakże w byłym zaborze austriackim z mocy szczególnych norm art. LXXVI p. 2 przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, o ile chodzi o hipoteki, wpisane przed dniem 1 stycznia 1933 r., wierzyciele niżsi, którzy wskutek całkowitego zaspokojenia wierzyciela poprzedzającego nie uzyskają pokrycia, mogą zgłosić wniosek, aby stosownie do wartości sprzedanych i niesprzedanych części nieruchomości ustalona została kwota, jaka by przypadła na wierzyciela poprzedzającego z części niesprzedanych i aby dla kwoty, z jaką wierzyciele niżsi spadli z hipoteki części sprzedanej, wpisana została na ich rzecz hipoteka na częściach niesprzedanych w miejsce hipoteki wykreślonej wskutek zaspokojenia wierzyciela poprzedzającego.

2. Pytanie: *Czy to samo odnosi się do wierzytelności uprzywilejowanych (podatków, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych itd.), chociaż nie hipotekowanych?*

Odpowiedź: Według stałego orzecznictwa Sądu Najwyższego podatek od nieruchomości oraz podatek majątkowy, w księdze gruntowej nie wpisany a zalegający z realności, której tylko część ułamkowa została egzekucyjnie sprzedana, korzysta jedynie w tej ułamkowej części z prawa pierwszeństwa przy podziale licytacyjnej ceny kupna (zob. orzeczenie Sądu Najwyższego z 20 grudnia 1935 r. C. II. 1764/35, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich, tom XV, poz. 663 oraz orzeczenie Sądu Najwyższego z 26 października 1936 r. C. II. 1344/36, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych, rok VI, poz. 1707).

II. Koszty postępowania egzekucyjnego.

Pytanie: *Czy wierzyciel, prowadzący licytację, a mający hipoteczne miejsce tak dalekie, że nie przychodziłby do zaspokojenia albo w ogóle mający tylko adnotację wdrożonego postępowania licytacyjnego, może żądać z masy egzekucyjnej w myśl art. 800 § 1 p. 1 K. P. C. pokrycia swoich kosztów poniesionych w toku postępowania licytacyjnego, chociaż hipoteczni wierzyciele wyczerpaliby całą masę egzekucyjną?*

Odpowiedź: Chociaż art. 800 § 1 p. 1 K. P. C. nie uzależnia prawa pierwszeństwa dla kosztów egzekucyjnych od tego, aby wierzyciel uzyskał w postępowaniu egzekucyjnym zaspokojenie swej wierzytelności, to jednak z ogólnej normy art. 523 K. P. C. można wysnuć wniosek, iż wierzycielowi nie należy się zwrot kosztów egzekucyjnych, jeżeli już przy wszczęciu egzekucji było rzeczą widoczną, iż wierzyciel nie uzyska z egzekucji zaspokojenia. W tym bowiem przypadku nie można by uznać wszczęcia egzekucji na rzecz celową. *(Db.)*

Panu S. w Przasnyszu.

Pytanie: *Czy wobec prawomocnego wyroku skazującego z art. 241 K. K. powoływanie się oskarżonego w następnej sprawie z art. 237 lub 239 K. K. na zasadzie „ne bis in idem” jest zasadne?*

Odpowiedź: Ustawodawstwo nasze nie zawiera wyraźnego przepisu, określającego pojęcie „ne bis in idem”. Dla zastosowania powyższego przepisu, naszym zdaniem, niezbędne jest, ażeby prawomocny skazujący pewną osobę wyrok miał za swój przedmiot ten sam stan faktyczny czynu przestępnego, za którego popełnienie osoba ta po raz drugi została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Dla rozstrzygnięcia więc powyższego zagadnienia należy przede wszystkim ustalić, czy wyrok skazujący oskarżonego z art. 241 K. K. miał na względzie oskarżenie go o występek z art. 237 ewent. z art. 239 K. K. i co sąd w tym przedmiocie postanowił, a mianowicie: a) czy pozostawił powyższe oskarżenie bez rozważenia z powodu braku, w myśl § 3 art. 239 ewent. § 3 art. 237 K. K., żądania uprawnionego oskarżyciela o wszczęcie postępowania; b) czy uznał winę oskarżonego za czyn przewidziany z tych artykułów K. K. za nieudowodnioną i c) czy wreszcie przeoczył oskarżenie z art. 237 ewent. z art. 239 K. K. Tylko w wypadku *b* winien być zastosowany przepis „ne bis in idem”. *St. Cz.*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

SKŁAD PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W dn. 27 lutego rb. po zamknięciu Zwyczajnego Dorocznego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia odbyło się posiedzenie plenarne nowego Zarządu Głównego celem wyboru Prezydium. Po dokonanych wyborach ukonstytuowało się ono w sposób następujący: Prezes — L. Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, I Wiceprezes — K. Fleszyński, sędzia S. N., II Wiceprezes — K. Rudnicki, Prezes S. A. w Warszawie, III Wiceprezes — J. Janicki, Wiceprezes S. O. w Wilnie, Sekretarz Generalny — H. Poźniak, sędzia S. A. w Warszawie, Sekretarze: J. Sztumpf, wiceprok. S. A. w Warszawie i L. Zawistowski, sędzia S. O. w Warszawie, Skarbnik: Z. Bańkowski, sędzia S. N., Podskarbiowie: W. Majewski, Wiceprezes S. O. w Warszawie i C. Leszczyński, Wiceprezes S. O. w Warszawie.

W dn. 18 marca odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I) Odczytano i przyjęto z poprawkami protokół ostatniego posiedzenia Prezydium; zareferowano kwestię wykonania powziętych

na tym posiedzeniu uchwał. II) Odczytano protokół plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dn. 26 lutego rb., przy czym wobec zgłoszenia licznych poprawek przekazano go sekretariatowi do uzupełnienia i skorygowania w porozumieniu z kol. K. Fleszyńskim. III) Rozpoznano podania o pożyczki z Funduszu „D", przyznając: 2 pożyczki z terenu Oddziału Krakowskiego (400 i 300 zł), 2 pożyczki z Oddziału Warszawskiego (300 i 300 zł), oraz po jednej po zł 300 z Oddziału: Lwowskiego, Poznańskiego i Wileńskiego. IV) Przyznano Kołu w Gnieźnie pożyczkę dla Kasy P.-O. w kwocie 750 zł, Kołu zaś w Poznaniu takąż pożyczkę w sumie 3000 zł, przy czym 1500 zł z tej sumy tylko do 1 listopada 1938 r. V) Odczytano pismo Komisji Rewizyjnej w sprawie wypłacania zapomóg pośmiertnych, zalecające wyczerpanie w każdym poszczególnym wypadku wszelkich możliwych środków dla ustalenia uprawnień osób, zgłaszających się o wypłatę tych zapomóg. VI) W związku z pismem Komitetu Obchodu 3-ego Maja i zbiórki na dar narodowy asygnowano na ten cel sumę 50 zł. VII) Ustalono skład Komisyj Zarządu Głównego na rok bieżący: Komisja Główna Kasy Zapomogowej: przewodniczący: K. Rudnicki, członkowie: Z. Bańkowski i M. Siewierski, zastępcy: Poźniak, Leszczyński i Sztumpf. Komisja Uposażeniowa: przewodniczący: K. Fleszyński; członkowie: Gacek, Siewierski, Majewski, Sztumpf i Szczepański. Komisja Regulaminowo-Statutowa: przewodniczący: J. Dąbrowo; członkowie: Bańkowski, Siewierski, Leszczyński, Majewski i Kupść. Komisja Ustrojowa: przewodniczący: Prezes L. Supiński; członkowie: Fleszyński, Rudnicki, Bańkowski, Siewierski, Dąbrowo, Poźniak i Olszewski. Referat organizacyjno-propagandowy: przewodniczący: Przybyłowski; członkowie: Leszczyński i Sztumpf. Komisja dla nabycia nieruchomości: przewodniczący: Leszczyński; członkowie: Żochowski i Kupść. VIII) Przeprowadzono dłuższą dyskusję nad sprawą realizacji uchwał i rezolucji, przyjętych na ostatnich Walnych Zgromadzeniach, przy czym zlecono sekretariatowi przygotowanie w tym celu odpowiednich materiałów; uchwalono przedstawić odnośne rezolucje w pierwszym rzędzie p. Ministrowi Sprawiedliwości. IX) Kol. Żochowski i Kupść zareferowali treść ofert na sprzedaż nieruchomości w Warszawie Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów (jako lokaty funduszu rezerwowego Kasy Zapomogowej); uchwalono przystąpić do nabycia nieruchomości, przy czym zlecono Komisji dokładne zbadanie jednej z ofert i przedstawienie w najbliższym czasie konkretnego sprawozdania. X) Złożono bilans Kasy Zapomogowej na d. 18.III.1938 r. Aktywa wynoszą 463.417 zł 56 gr (w tym obligacje Pożyczki Narodowej 60.144 zł, innych pożyczek 1867 zł); wydano w roku bieżącym (od 1 stycznia 1938 r.) 18 zapomóg po 4000 zł; wobec tak dużej ilości wypłaconych zapomóg rozchody przewyższyły wpływy o 16.832 zł 92 gr. XI) Złożono bilans Zarządu Głównego na dn. 18.III.1938 r. Aktywa gotówkowe 54.644 zł 01 gr (w tym w obligacjach Poż. Nar. 7536 zł; w tej sumie ogólnej mieszczą się pożyczki Kołom dla Kas P.-O. w kwocie 22.566 zł 15 gr; poza tym w aktywach figurują Pożyczki Funduszu „S" — 12.655 zł 75 gr i Pożyczki Funduszu „D" — 38.083 zł 24 gr; obie sumy niecałkowicie ściągalne).

Wyjaśnienie

Od p. Zbigniewa Stasińskiego, sędziego S. A. w Poznaniu, wydawcy i redaktora „Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu", otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie w „Głosie Sądownictwa" następujące wyjaśnienie:

„W drukowanym „Sprawozdaniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. za lata 1937 — 38" na str. 32 podano, że Oddział Poznański Zrzeszenia „subwencjonował... wydawnictwo: „Orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawach zażaleniowych". Ponieważ powyższa wzmianka może być mylnie zrozumiana, pragnę zaznaczyć, że wydawnictwo — noszące pełny tytuł: „Orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawach cywilnych (zażaleniowych) za lata 1920 — 1937" — nie korzystało z żadnych bezpłatnych zasiłków, i to ani z funduszów Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., ani też z żadnego innego źródła. Oddział Poznański wymienionego Zrzeszenia zakupił jedynie — po cenie o 35% zniżonej — 120 (z nakładu ponad 2000) egzemplarzy, które przeznaczył do użytku swych członków we wszystkich sądach poznańskiego okręgu apelacyjnego, z zastrzeżeniem jednak dla siebie prawa własności. Powyższa akcja Zrzeszenia stanowiła niewątpliwie dodatnią pozycję w rozprzedaży książek, co w zupełności doceniło wydawnictwo. Ubocznie w końcu nadmieniam, że dyspozycja dochodami z wydawnictwa, które zostały przeznaczone na fundusz zapomogowy niezamożnych aplikantów sądowych, pozostaje pod nadzorem p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu".

Z Komisji Kodyfikacyjnej

P o s i e d z e n i a: D n. 27 m a r c a — 2 k w i e t n i a 1938 — podkomisja prawa handlowego; przedmiot obrad: projekt prywatnego prawa ubezpieczeniowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); d n. 1 — 4 k w i e t n i a — podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego (drugie czytanie); d n. 6 — 10 k w i e t n i a — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt części szczególnej kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania); d n. 10 — 14 k w i e t n i a — podkomisja prawa spadkowego; przedmiot obrad: projekt prawa spadkowego (pierwsze czytanie); d n. 20 i n a s t. k w i e t n i a — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania); d n. 27 k w i e t n i a — 2 m a j a — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania); d n. 29 k w i e t n i a — 5 m a j a — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg drugiego czytania).

Z T-wa Medycyny Sądowej i Kryminologii

Dnia 3 marca rb. w lokalu Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyło się pierwsze, organizacyjne posiedzenie T-wa Medycyny Sądowej i Kryminologii, na którym wybrany został Zarząd Główny w osobach wszystkich kierowników Zakładów Medycyny Sądowej w Polsce i 4 osób ze świata prawniczego, oraz Zarząd Oddziału Warszawskiego tegoż T-wa.

Skład osobowy obu zarządów przedstawia się, jak następuje: Zarząd Główny: 1) Prof. Dr Wiktor Grzywo-Dąbrowski, 2) Sędzia Sądu Okr. Mikołaj Halfter, 3) Prof. Dr Stefan Horoszkiewicz, 4) Prok. Sądu Najw. Stanisław Lubodziecki, 5) Doc. Dr Witold Łuniewski, 6) Prof. Dr Jan Olbrycht, 7) Prof. Sergiusz Schilling-Siengalewicz, 8) Prof. Dr Włodzimierz Sieradzki, 9) Sędzia Sądu Najw. Włodzimierz Sokalski. Prof. Dr Leon Wachholz — w uznaniu wybitnych zasług dla rozwoju medycyny sądowej — został mianowany Pierwszym Członkiem Honorowym Towarzystwa. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: 1) Sędzia Sądu Najw. Kazimierz Fleszyński, 2) Prof. Dr Stefan Glaser, 3) Podinsp. P. P. Józef Jakubiec. Jako zastępcy do Komisji Rewizyjnej: 1) Dr Władysław Felc i Dr Bolesław Popielski. (Prof. Glaser zrezygnował z mandatu). Zarząd Oddziału: 1) W-Prok. Sądu Okr. Julian Firstenberg, 2) Prof. Dr W. Grzywo-Dąbrowski, 3) Dr Wacław Lewiński, 4) Sędzia Władysław Nestorowicz.

Następnie wygłoszone zostały referaty: Dr M. Westwalewicz mówił o rozmieszczeniu baru w narządach ciała, podając między innymi, że bar, jako trucizna, nie znajduje się w stworach organicznych, a jedynie w niektórych roślinach, jak np. tytoń, rosnących w pewnych okolicach Ameryki Północnej o glebie przesyconej barem; trudny jest on nieraz do rozpoznania w narządach ciała i nie zawsze bywa trujący.

Dr Popielski przedstawił sposób utrwalania i protokółowania prób grupowych krwi, mówiąc głównie o tzw. klasycznych grupach krwi tj. A, B, AB i O jako najbardziej znanych; zaznaczył przy tym, że próby z powyższymi grupami są stosowane jedynie w sprawach o dochodzenie ojcostwa, przy czym nie mogą one pozytywnie ustalić ojcostwa lecz jedynie je wyłączyć; na sto prób najwyżej do 30 daje dostateczne wyniki.

Wreszcie dr Felc w referacie o rozkawałkowaniu zwłok wyjaśnił, że odróżnia się rozkawałkowanie żywego człowieka, jakie bywa np. przy eksplozji, wypadku przejechania przez pociąg itp. oraz rozkawałkowanie martwego ciała, mające zwykle miejsce przy zbrodniach w celu zatarcia śladów; zademonstrował następnie dr Felc w odbitkach graficznych, stereoskopowych oraz na przezroczach — ważniejsze wypadki poćwiartowania zwłok — sprzed lat kilkunastu i z czasów ostatnich w Polsce, tudzież wspomniał o dwóch takich wypadkach w Niemczech a mianowicie: Hammana, mordercy, który zwłoki swych ofiar kawałkował, a zwłaszcza Denkego, który w ciągu 20 przeszło lat zamordował przeszło 30 osób, przy czym ciało ludzkie spożywał, skórę zaś wyprawiał i wyrabiał z niej różne sprzęty jak trzewiki, sznurki, szelki itp.; po przypadkowym ujawnieniu jego czynów — powiesił się.

Po każdym referacie następowała dyskusja.

Pamiętnik III Zjazdu Prawników Polskich

Uczestnicy III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach mogą już otrzymać II część „Pamiętnika III Zjazdu Prawników Polskich" w Biurze Głównym Stałej De-

legacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. (Warszawa, Gmach Sądu Najwyższego, Plac Krasińskich 5 — wtorki i piątki, w godzinach od 18 — 20).

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

W dniu 11 lutego 1938 r. — na posiedzeniu połączonych Sekcyj: Prawa Cywilnego, Prawa Karnego, Prawa Państwowego i Ekonomicznej — wygłosił odczyt publiczny dr Roman Piotrowski, docent U. J. P., pt.: „Kartelowe spółki z ograniczoną odpowiedzialnością". Obradom przewodniczył Prezes Sekcji Prawa Cywilnego — prof. Jan Namitkiewicz; protokół prowadził Sekretarz tejże Sekcji — Adam Daniel Szczygielski, asystent U. J. P.

Na wstępie referent zaznaczył, iż w prawie kartelowym, w szczególności, jeśli idzie o kartele wyższego rzędu, największe znaczenie zajmuje spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Z formą tą łączy się najbardziej charakterystyczna dla ruchu kartelowego forma „spółki podwójnej", powstała w Niemczech, a która przyjęła się w całej Europie, a między innymi również i w Polsce.

Ciekawe jest nadto zastosowanie formy spółki z ogr. odp. do najbardziej rozmaitych celów, jakie przyświecają kartelom. Wyrażenie ustawowe, iż spółka ma „cel gospodarczy", a nie jak przy innych spółkach „prowadzenie przedsiębiorstwa" — wskazuje, iż ustawodawca miał na widoku szerszą działalność kupca w formie takiej spółki. Należy dojść do wniosku, iż spółka taka ma cele bliższe — cele zarobkowe i dalsze — działalność zarobkową. Pod tym względem przepis ten nie byłby na tle prawa polskiego niczym nowym, bo nowela z 1934 r. do prawa przemysłowego przewiduje zrzeszenia przedsiębiorstw dla celów gospodarczych, lecz nie zarobkowych. Za taką wykładnią przemawiają również interpretacje doktryny niemieckiej lub austriackiej, na których typie prawnym oparte jest prawo polskie. Przeciwko tej argumentacji można podnieść zarzuty, iż tak samo i inny typ spółki (np. jawna) również może swoje zyski przeznaczyć na cele pozazarobkowe. Dlaczego więc tylko przy definicji spółki z ogr. odp. wyraźnie podkreślono ten cel dalszy w sposób tak wyraźny, trudno na to odpowiedzieć, gdyż brak jest argumentów uzasadnienia do prawa handlowego.

Przechodząc do kartelowych spółek z ogr. odp. można je podzielić na grupy: 1) Są to te spółki z ogr. odp., gdy kartele zrzeszając się tworzą własne zakłady przetwórcze, prowadzone na własny rachunek i we własnym imieniu. Spółka taka jest w rzeczywistości kupcem w swej istocie i odpowiada w zupełności przepisom prawa handlowego; 2) Jest to typ, gdy zrzeszone przedsiębiorstwa nie tworzą nowego, odrębnego przedsiębiorstwa, lecz tworzą tylko wspólne biuro sprzedaży, które wynagradzają poszczególni uczestnicy. Nie ma tu wytwórczości, lecz jedynie komisowa sprzedaż wytworów uczestników. Funkcje komisanta pełni spółka taka odpłatnie. Wobec tego również i ten typ spółki ma rzeczywisty charakter kupca, i nie stoi w kolizji z przepisami K. H.; 3) Kategoria najliczniejsza polega na tym, iż zainteresowane przedsiębiorstwa nie powołują żadnego nowego przedsiębiorstwa, lecz organizują spółkę z ogr. odp. tylko w celu regulacji wzajemnych stosunków między uczestnikami. Ta regulacja dokonana jest nie odpłatnie, lecz jest prowadzona całkowicie w celach niezarobkowych. Jak widzimy, typ ten pokrywa się z zasady teoretycznie z definicją ustawową. Ale w praktyce taka spółka z ogr. odp. daleko odbiega, a czasem stoi w kolizji z przepisami ustawy. Tu celem nie jest moment zarobkowy, lecz tylko i wyłącznie gospodarczy. Powstają stąd przedsiębiorstwa w formie przez prawo handlowe przewidzianej, a które w rzeczywistości nie są przedsiębiorstwem handlowym.

Wypada tu zastanowić się, czy można uznać spółkę taką za kupca w ogóle. Należy porównać ten typ spółki z przepisami K. H. W celu uniknięcia zbędnej konkurencji — uczestnicy tworzą spółkę sui generis; dla wygody — musi ta spółka mieć osobowość prawną odrębną, a wybór praktyki kartelowej padł na formę spółki z ogr. odp., bo ta ma ex lege tę osobowość. Spółkę tę tworzy się wyraźnie w celu kontroli i uzgodnienia interesu wspólnego wszystkich uczestników. Zwykle mamy do czynienia z 3-ma umowami: — pierwsza: spółka cywilna, co do wzajemnego porozumienia, druga — spółka z ogr. odp., jako organ wykonawczy, i trzecia — nowa umowa powierzenia wspólnej sprzedaży spółce z ogr. odp. na rachunek uczestników a w imieniu tej spółki; umowę tę nazywają umową komisową. Prowizja z tej umowy idzie wyłącznie na pokrywanie kosztów administracyjnych samej spółki z ogr. odp. — rzekomego komisanta. Stosunek ten nie jest komisowym, gdyż — brak znamion samodzielnego przedsiębiorcy po stronie komisanta, bo kartelowa spółka z ogr. odp. nie jest samodzielna, będąc organem tylko. Dalej wynagrodzenie prowizyjne świadczy o zysku, który nadaje komisantowi charakter kupca; w spółce kartelowej, choć używa się wyrażenia „prowizja", — jest to tylko udział uczestnika w wspólnych kosztach administracyj-

nych; wyraźne w tym kierunku przepisy znajdujemy we wszystkich prawie statutach spółkowych. Nie jest ta umowa także umową ajencyjną, bo nie jest działalność wykonywana w imieniu dającego zlecenia, lecz w imieniu samej spółki z ogr. odp. Można więc dojść do wniosku, iż jest to umowa sui generis, o charakterze syntezy umowy ajencyjnej i komisowej. Stąd zastosowanie mieć muszą odpowiednie przepisy K. H., o ile nie stoją w sprzeczności z istotą rzeczy.

Spółka taka bowiem w istocie nie jest kupcem w pojęciu art. 2 i 4 K. H., ale wobec tego, że pierwotnie odpowiada przepisom K. H., należy uznać, że ex lege jest kupcem. Również sąd rejestrowy nie jest władny odmówić wpisu tej spółki do rejestru handlowego. Ale brak jest przepisu odpowiedniego w K. H. Nawet art. 173 § 3 K. H. nie może mieć w przypadkach tych zastosowania. Ten wyjątkowy stan rzeczy powoduje znaczne nieporozumienia w zakresie praktyki podatkowej. Jak takiego kupca traktować z punktu widzenia podatku przemysłowego i podatku dochodowego?

Ustawa o pod. przemysł. jako podmiot podatku uważa przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, obliczone na zysk. A wiemy, że spółka kartelowa może w statucie wyłączyć moment zyskowności. Judykatura N. T. A. jednak raczej przychyla się do zdania, że spółka kartelowa z ogr. odp. winna być uznana za podmiot podatku. Jednak należy — na podstawie wykładni gramatycznej i logicznej — dojść do wniosku, iż art. 1 ust. o pod. przem. nie może mieć zastosowania. Jeżeli także zanalizujemy przepis art. 5 p. 5 tejże ustawy na tle stosunków obrotowych takiej spółki,, to dojdziemy do wniosku, iż „prowizja" spółki kartelowej nie jest wynagrodzeniem, o którym mówi art. 5 p. 5. Tak więc w przypadku pod. przem. brak zarówno podmiotu, jak i przedmiotu tego podatku. Zdaniem referenta, spółka kartelowa z ogr. odp. winna być z zasady zwolniona od opodatkowania podatkiem przemysłowym.

W zakresie pod. dochodowego — podatek ten (art. 1) opłacają m. in. również i osoby prawne, ale od całego dochodu. Kartelowa spółka z ogr. odp. jest osobą prawną, ale statut tej spółki z góry wyklucza dochód tej spółki. Wobec tego brak podmiotu tego podatku. Art. 3 tej ustawy mówi, iż podmiotem podatku są dochody; w spółce kartelowej — brak jest dochodów, stąd odpada także moment przedmiotowy. Na to wskazuje również art. 6 ustawy, wobec tego, że przychód musi być odróżniony od dochodu. W przypadku naszym brak jest w zupełności dochodu — a kartelowa spółka z ogr. odp. winna być całkowicie zwolniona od podatku dochodowego.

Wytworzyła się sytuacja prawna, iż ruch kartelowy tak opanował instytucję spółki z ogr. odp., że zmienił samą istotę spółki z ogr. odp.; zmienił też zamiar ustawodawcy, który tworzył typ spółki z ogr. odp. jako jeden z rodzajów zrzeszenia spółkowego, nie przewidując, iż stanie się kiedyś formą prawną karteli.

Po zakończeniu referatu Przewodniczący podziękował referentowi, po czym w przeszło godzinnej dyskusji zabierali głos pp.: adw. Szatensztejn, sędzia S. N. Dobrzański, adw. Bronisław Perl, prof. Jan Namitkiewicz, sędzia S. N., adw. Kielski, adw. Polikier i inni.

W dniu 25 lutego 1938 r. — na posiedzeniu Sekcji Prawa Cywilnego — wygłosił odczyt publiczny adw. Adam Słomiński pt.: „Na marginesie projektu prawa rzeczowego". Obradom przewodniczył notariusz Karol Hettlinger, członek Sekcji, protokół prowadził Sekretarz tejże Sekcji — Adam Daniel Szczygielski, asystent U. J. P.

Na wstępie referent zaznaczył, że już prof. Zoll na posiedzeniu Tow. Prawniczego w Warszawie wygłosił szereg tez, związanych z projektem nowego polskiego prawa rzeczowego. Tezy swe opierał na przykładach z b. zaboru austriackiego; nie mówił nic jednak o stosunkach w b. Kongresówce, które jednak potwierdzają jego tezy. Pozwolił sobie referent tezy te zebrać i podać obecnie do wiadomości.

Literatura prawnicza polska b. chwali prawo hipoteczne. Jednak księgi hipoteczne nie odpowiadają ani życiu ani prawu. Holewiński, Dutkiewicz, Jezierański i Glass — nie zajmowali się krytyką prawa hipotecznego, uważając prawo polskie za doskonałe. Nawet ostatnia praca notariusza Kurmana „Kryzys hipoteki" nie podkreśla istniejących bolączek. Zadaniem referenta jest obecnie podkreślenie tych wyjątków, będących bolączkami życia prawnego.

Prawo, którego autorem jest Wyczechowski, stanowi twór doskonały, ale życie wkrótce wprowadziło nowe instytucje: przykładem tego jest instytucja „właściciela pozahipotecznego". Aczkolwiek ustawa o nim nic nie mówi, ale życie zaczęło traktować tego właściciela — jako osobę uprawnioną. Uznano, że kontrakt hipoteczny jest konieczny tylko „pro foro externo"; za prawdziwego właściciela z art. 33 ust. hipot. — uznano „właściciela pozahipotecznego". Tak trwało przez cały czas istnienia judykatury czysto polskiej. Z chwilą wprowadzenia judykatury Senatu rosyjskiego — zmienia się orzecznictwo, gdyż Senat wprowadza zasadę wpisu hipotecznego. Za prawdziwego właściciela uważa się osobę, posiadającą legitymację formalną. Nie dopuszcza się różnicy między rękojmią hipoteki prawnej i sądowej a umownej. Praktyka jednak Senatu nie była u nas w Polsce popularna.

Z chwilą, gdy po wojnie judykatura przeszła do rąk polskiego Sądu Najwyższego — stanęła ona znów na dawnym stanowisku polskim, iż „właściciel pozahipoteczny" jest całkowicie legitymowany. Społeczeństwo polskie przyjmuje tak bardzo zasady posiadania, iż odstąpiło nawet od zasad przepisanych prawem. Widać z tego — jak mówi prof. Zoll — iż tradycja i duch narodowy silniejszy jest od ustawy. Oprócz tradycji ducha narodowego drugą przyczyną, burzącą gmach hipoteki — była praktyka wydziałów hipotecznych. Cała praktyka ta opiera się jedynie na jednym jedynym artykule ustawy, a brak jest komentarzy i naukowego opracowania tych kwestyj. Wobec zaś tego rzadko kiedy sprawy dochodzą do Sądu Najwyższego, brak jest prawidłowej kontroli. Praktyka wydziałów hipotecznych, korzystając z prawa postanowienia zawieszającego, wprowadziła elementy niszczycielskie w hipotece polskiej. Drugim elementem szkodliwym jest zastrzeżenie „de non alienando"; w wyjątkowo szybki sposób praktyka ta rozpowszechniła się w Polsce od 1860 r., zwierzchność hipoteczna jednak jej się nie przeciwstawiła. Następną przyczyną, wysuwającą się na plan pierwszy, jest parcelacja. Ustawa hipoteczna (art. 127) wyraźnie poleca założenie nowej książki, praktyka zaś poszła w tym kierunku, iż zamiast wyodrębniać — połączono w jednej księdze z mnóstwem zastrzeżeń — liczne nieruchomości. Ten ostatni powód spowodował szczególnie warstwy chłopskie do znienawidzenia instytucji hipoteki. Stan jest teraz taki, iż można nasze księgi hipoteczne tylko karykaturą ksiąg nazwać. Rezultat praktyki dzisiejszej powoduje, iż cały powiat — w określonym przypadku — posiadał całą własność nieruchomą w formie zastrzeżeń nie zatwierdzonych. To powoduje, iż myśl prawnicza dąży do polepszenia sytuacji, chcąc nagiąć prawo do życia; były projekty np. wprowadzenia indeksów do ksiąg hipotecznych.

Sądy Polski Odrodzonej potępiły praktykę „de non alienando"; istniał cały szereg wyroków idących w tym kierunku. Jednak Sąd Najwyższy nie ustalił jakie prawa mają zastrzeżenia (Zb. 176/33). Wiele bolączek usunęła praktyka polskiego Sądu Najwyższego, ale nie wszystko da się naprawić.

Wadliwa jest również praktyka w przypadkach postępowania spadkowego. Okres postępowania jest niesłusznie przedłużany przez zamierzanie praw sukcesorskich itp.

Ta praktyka powoduje, iż chłop polski nie może się podzielić, wpada w ruinę finansową. Instytucja hipoteczna spada do zera, a na plan pierwszy wysuwa się jedynie instytucja posiadania. Nadto praktyka wydziałów hipotecznych nie zdołała wprowadzić do dnia dzisiejszego jednolitości urzędowania wewnętrznego i sposobu prowadzenia ksiąg hipotecznych.

Ustawodawca polski nie tylko nie ratował hipoteki, lecz ją rujnował: w 1923 r. wprowadzono tajną hipotekę przez obciążenie nieruchomości podatkiem majątkowym. Podobnie sprzeczne z hipoteką są przepisy, dotyczące Państwowego Banku Rolnego. Dziwolągiem jest utrzymywanie wydziałów z taksy hipotecznej, pobieranej od szerokich mas społeczeństwa polskiego. Rezultaty tego stanu — musiało to spowodować obecnie ustawodawstwo oddłużeniowe rolnicze.

Nadto są pewne błędy ustawodawcze: przy wprowadzeniu ustaw scaleniowych zapomniano o uzgodnieniu wykazów. Skutki są fatalne, powstaje przepaść między rezultatem scalenia a stanem wykazu hipotecznego. Cierpi na tym w pierwszym rzędzie chłop polski.

Te wszystkie bolączki całkowicie popierają poglądy prof. Zolla. Tymczasem w projekcie (art. 38) prawa rzeczowego — przyjęto znów zasadę wpisu, a nie liczy się (art. 423) z instytucją posiadania. *(A. D. S.)*

Kontakt z palestrą polską w Stanach Zjednoczonych A. P.

Od kilku miesięcy działa na terenie Polski — w oparciu o Światowy Związek Polaków z Zagranicy (ul. Mazowiecka 1) — *Komisja współpracy prawników R. P. z prawnikami polskimi za granicą.* Przewodniczy jej wiceprezes tego Związku prof. Dr Bronisław Hełczyński, pierwszy prezes Najw. Trybunału Adm., a należą do niej delegaci większych polskich zrzeszeń prawniczych: adwokatów, notariuszy, prawników administracyjnych, sędziów i prokuratorów, oraz reprezentant prasy prawniczej w osobie redaktora Gazety Sądowej Warsz. Ostatnio Komisja ta nawiązała stosunki z palestrą polską w Stanach Zjedn. A. P. Na obszarze tego państwa pracuje około 700 adwokatów Polaków, z których pewna część pełni okresowo funkcje tamtejszych sędziów z wyboru. Ostatni Zjazd adwokatów polskich, jaki się odbył w roku ub. w Bostonie, postanowił powołać do życia polsko-ameryk. Izbę Adwokatów z Centralą w Chicago i zlecić jej nawiązanie stosunków i współpracy z prawnictwem Polski. Wybrany w tym celu specjalny komitet, na którego czele stoi adw. Jan Węgrzyn w Chicago, zwrócił się niedawno do polskiej Komisji współpracy z konkretnymi propozycjami,

które stanowią przedmiot naszych rozważań i zabiegów. Chodzi konkretnie o pomoc w założeniu w Stanach Zj. A. P. biblioteki polskich dzieł i wydawnictw prawniczych, o zorganizowanie wzajemnej pomocy zawodowej, wymiany stypendystów, opieki nad wycieczkami itp.

W lecie br. w dniach od 25 lipca do 2 sierpnia bawić będzie w Polsce wycieczka prawników polskich (z rodzinami) zza Oceanu i odwiedzi, prócz Warszawy, Kraków, Poznań, Gdynię i Zakopane. W czasie jej pobytu w stolicy urządzi Komisja współpracy dla swych gości kilka odczytów na najbardziej dla nich zajmujące tematy prawnicze. Na tegorocznym Zjeździe (szóstym) palestry polskiej Stanów Zjednoczonych, który ma się odbyć w lecie w Pittsburgu, pragną rodacy nasi — jak pisze mecenas Węgrzyn — powitać u siebie delegata, a nawet całą delegację adwokatury „Starego Kraju".

W. S.

Zgromadzenie protestacyjne przeciwko nowemu projektowi prawa o ustroju adwokatury

W dn. 9 marca rb. odbyło się w Warszawie zgromadzenie, poświęcone zagadnieniom prawa o ustroju adwokatury. Udział w zgromadzeniu poza szeregiem osobistości ze świata prawniczego wzięły następujące organizacje: Klub Demokratyczny w Warszawie, Centralna Komisja Związków Zawodowych, Unia Pracowników Umysłowych, Komitet Centralny Z. Z. Z., Związek Lekarzy, Inżynierów, Zrzeszenie Prawników Socjalistów, Rada Naczelna Związku Stowarzyszeń Apl. Adw., Stowarzyszenie Adwokatów w Warszawie i inne.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której wypowiadają się pomiędzy innymi przeciwko projektowi prawa o ustroju adwokatury, za wolnością wyboru zawodu i ułatwieniem dostępu przedstawicielom warstw ludowych, za pełnym, niezależnym samorządem adwokackim i za całkowitym uszanowaniem praw nabytych aplikantów adwokackich i sądowych przez zagwarantowanie wpisu na listę adwokatów.

Z prowincji

Z KOŁA ŁÓDZKIEGO

(Walne Zebranie Członków Koła)

Roczne zebranie członków Koła odbyło się w dn. 21.II.1938 r. Przewodniczył kol. M. Niklewski, trzymał pióro kol. Kowalski. Sprawozdania z działalności Zarządu za rok ubiegły złożyli: Prezes Koła — kol. Stefan Świderski (ogólne), kol. skarbnik A. Braun (kasowe), kol. Roman Merson (Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej), kol. Michał Superson (Kasy Zapomogowej), kol. Starek (Komisji Rewizyjnej), kol. Kasiński (kwestie uposażeniowe). Po odczytaniu sprawozdań Przewodniczący otworzył dyskusję. Kolega Osuchowski podkreślił sprężystą i owocną działalność kol. Mersona, jako kierownika Komisji Pożyczkowo-Oszczędnościowej, przy czym zebrani wyrazili kol. Mersonowi serdeczne podziękowanie. Kwestią najwięcej zajmującą członków Koła okazała się sprawa uposażeniowa. Kol. Jan Maciejewski poinformował zebranych o akcji w tym przedmiocie Zarządu Głównego oraz zaznaczył, że sprawie tej jest poświęcone Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, wyznaczone na dzień 26.II.1938 r. Kol. Walkiewicz wyraził pogląd, że Zarząd Główny zbyt opieszale zajmuje się sprawami uposażeniowymi, a dowodem tego jest choćby fakt, że Ogólne Zgromadzenie w tej materii zostało zwołane dopiero na koniec lutego 1938 r., a więc już po ustaleniu budżetu państwowego na rok 1938/39. Kol. Frankowski żąda, aby Zarząd Główny stale informował członków o przebiegu i wynikach akcji uposażeniowej. Kol. Maurer podniósł, że dopiero odmłodzenie Zarządu Głównego może spowodować Zarząd do żywszego zajęcia się kwestią uposażeń, dotychczas bowiem w Zarządzie Głównym zasiadają prawie wyłącznie sędziowie dobrze uposażeni, a więc z natury rzeczy mniej wrażliwi na krytyczną sytuację materialną olbrzymiej większości sędziów i prokuratorów. Kol. Lewandowski podkreślił, że zapowiedzi podniesienia uposażenia sędziów i prokuratorów — pomimo życzliwych i przychylnych zdawałoby się opinii Ministra Sprawiedliwości i członków ciał parlamentarnych — nie sprawdzają się, a przyczyną odkładania załatwienia tej sprawy ma być sytuacja Skarbu Państwa. Mówca twierdził, że wśród sądowników przeważa opinia, że i w dzisiejszych warunkach można by w pewnym stopniu wyrównać krzywdę, dotykającą ogół sędziów, zwłaszcza grodzkich i okręgowych, kosztem uposażeń, przyznanych niektórym sądownikom w zbyt wysokich — jak na dzisiejsze warunki — kwotach. Fakt, że do dziś dnia uposażenia np. sędziów i wiceprezesów okręgowych wahają się w granicach od 425 zł do 1000 zł, nie jest zdrowy i może budzić niezadowolenie. Można by również znaleźć pewne fundu-

sze — jak to już niejednokrotnie podnoszono — przez odpowiednie wykorzystanie funduszów remuneracyjnych oraz skasowanie pisarek hipotecznych itd. Jeżeliby nawet wpływy z tych źródeł nie dały zbyt wielkiego efektu, w każdym razie byłby to widomy znak tryumfu zasady sprawiedliwości, tak wszystkim sądownikom drogiej. Sytuacja jest tym bardziej przykra i paląca, że nie realizuje się i tych postulatów, wysuwanych przez zrzeszone sądownictwo, które nie wymagają zwiększenia wydatków ze strony Skarbu Państwa, a których realizacja miałaby przede wszystkim moralne znaczenie (postulaty w zakresie ustrojowym, nowelizacja przepisów godzących w niezawisłość sędziów, przeprowadzenie dla sędziów i prokuratorów odrębnej ustawy uposażeniowej). Wreszcie mówca z naciskiem zaznacza, że nawet na gruncie ustawy uposażeniowej, obowiązującej ogół pracowników państwowych, sędziowie i prokuratorzy są specjalnie upośledzeni, gdyż nie pobierają oni żadnych dodatków (funkcyjnych, za kierownictwo), gdy natomiast w innych resortach rzadko się zdarza, by urzędnik VI lub V stopnia służbowego z wyższym wykształceniem nie miał stałego dodatku. Krzywdę tę mogłoby dopiero wyrównać przeprowadzenie zasady, że każdy sędzia lub prokurator powinien pobierać dodatek funkcyjny. Podkreślić należy, że przemówienia kol. kol. Walkiewicza, Maurera i Lewandowskiego zostały gorąco przyjęte przez ogół kolegów.

Poza tym ożywioną wymianę zdań wywołały kwestie budżetowo-kasowe (przemawiali kol. kol. Komorowski, Maciejewski, Frankowski), sprawa zakupów na raty (kol. kol. Jędrzejewski, Maciejewski, Kozłowski, Merson). Po zakończeniu dyskusji i uchwaleniu absolutorium dla ustępującego Zarządu wybrano na miejsce ustępujących do nowego Zarządu kol. kol. Świderskiego i Spólnika (ponownie) oraz Walkiewicza i Komorowskiego, a na zastępców Grocholskiego, Kowalskiego i Wiszniewskiego. Do Zarządu Kasy Poż.-Oszczędn. wybrano kol. Mersona, Niklewskiego i Żabickiego, do Komisji Zapomogowej Supersona, Zawadzkiego i Płóciennika, do Komisji Rewizyjnej — Żabińskiego, Starka i Osuchowskiego; wreszcie do Sądu Koleżeńskiego weszli kol. kol. Pilichowski, Łoziński, Żabiński, Niklewski, Kaz. Kozłowski i Maurer. Zakończono zebranie wybraniem delegacji na Walny Zjazd w Warszawie w składzie: kol. kol. M. Spólnik, W. Zawadzki, Walkiewicz, Mirkulewicz i Wiszniewski. *L. L.*

Z ŻYCIA KOŁA CHOJNICKIEGO

Dnia 5 marca br. żegnało Koło Chojnickie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. wiceprokuratora Sądu Okręgowego Alfonsa Wandtkego, który na własne życzenie przeszedł na równorzędne stanowisko do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu. Długoletnie urzędowanie w Chojnicach zjednało kol. Wandtkemu przyjaźń i życzliwość nie tylko w gronie członków magistratury i prokuratury, lecz także wśród szerokich rzesz miejscowego społeczeństwa. Zewnętrznym wyrazem tego był pożegnalny bankiet, urządzony przez Koło miejscowe. W czasie bankietu opuszczającego placówkę chojnicką kol. Wandtkego żegnali kol. Grabowski, Dietrich i Turski, a w imieniu palestry przemówił adwokat Szulc, który, podkreślając zalety charakteru kol. Wandtkego, zaskarbiające mu sympatię wśród członków adwokatury, życzył mu dalszej owocnej pracy na nowym stanowisku. W czasie uroczystego pożegnania kol. Głuszek wręczył kol. Wandtkemu, jako symbol serdecznego koleżeńskiego stosunku, skromny upominek od kolegów prokuratorów. *St. G.*

Z ŁOMŻY

20 lutego odbyło się doroczne walne zgromadzenie Koła Łomżyńskiego Zrzeszenia. Jak wynika ze sprawozdania zarządu za rok ubiegły, ubyło 8 członków Koła, przybyło zaś 4. Spośród 45 sędziów i prokuratorów okręgu łomżyńskiego należy do Koła zaledwie 25, w tym 5 emerytów. Mniej niż połowa. Ten smutny stan rzeczy, datujący się od roku 1932, gdy Koło liczyło 46 członków, da się wytłumaczyć przede wszystkim pauperyzacją, do jakiej doszło sądownictwo na skutek ustawicznych obniżek uposażenia. Dość powiedzieć, że uposażenie jest dziś niższe, niż było kiedykolwiek od lat 14, tj. od czasu wprowadzenia waluty złotowej. Przy zmniejszonym do minimum budżecie sędziowskim nawet kilkuzłotowa składka miesięczna posiada pewne znaczenie, zwłaszcza, że ekwiwalent, jaki daje wzamian przynależność do Zrzeszenia, uważany jest w pewnym stopniu za problematyczny. Dla starszych członków Koła jest tym ekwiwalentem w pierwszym rzędzie korzyść, płynąca z należenia do Kasy Zapomogowej, lecz starszych członków ubywa, młodzi zaś z natury rzeczy mniej są skłonni myśleć o śmierci. Obie natomiast kategorie kolegów są zainteresowane w łatwym i tanim kredycie, jaki daje Kasa Pożyczkowa Koła. Lecz działalność tej Kasy ulega ograniczeniu, o pożyczkę coraz to trudniej, pieniędzy coraz mniej — kapitał Kasy pożyczkowej, wynoszący 10.000 zł, byłby w zasadzie wystarczający na potrzeby członków, gdyby nie zamrożenie ⅓ kapitału w osławionej Kasie Przemysłowców Łomżyń-

skich, niewypłacalność dłużników i wycofywanie wkładów. Niewypłacalność, wywołana wprowadzeniem specjalnego podatku od uposażeń, dochodzi do tego, że są członkowie, zalegający z ratami pożyczek po 1 roku i dłużej. Wycofywanie wkładów jest znów spowodowane tym, że Kasa już od paru lat nie wypłaca procentów od wkładów, aczkolwiek sama pobiera 6% rocznie. Czysty zysk Kasy jest przelewany na kapitał rezerwowy. Taki stan rzeczy spotkał się na walnym zgromadzeniu ze słowami krytyki, której szło o to, by wkłady były oprocentowane do wysokości przynajmniej 3%. Są bowiem członkowie, zwłaszcza emeryci, którzy pożyczek nie zaciągają, mają zaś duże wkłady, sięgające do 700 zł, leżące bez oprocentowania. Z uwagi na brak funduszów walne zgromadzenie uchwaliło zmniejszyć wysokość pożyczek z 600 zł na 480. Z odczytanego sprawozdania o działalności Zarządu Koła za rok 1937 warto odnotować następujące dane: 1) Zarząd opiniował zasady projektu nowej ustawy uposażeniowej, do którego zgłosił uwagi w kwestii przyznania kierownikom sądów grodzkich i przewodniczącym wydziałów sądu okręgowego (o ile nie są wiceprezesami) dodatków funkcyjnych w wysokości 100 do 150 złotych, 2) udzielił Zrzeszeniu asesorów i aplikantów sądowych bezprocentowej pożyczki w kwocie 200 zł, płatnej w ciągu 2 lat, 3) urządził 2 odczyty, 4) nabył Encyklopedię powszechną Gutenberga składającą się z 20 tomów, Polskie prawo administracyjne Taubenszlaga, Prawo karno-skarbowe Laniewskiego i Sobolewskiego i Kodeks Karny z Komentarzami prof. Makarewicza, 5) wyasygnował Związkowi pracy obywatelskiej kobiet 15 zł na urządzenie gwiazdki w przedszkolu i żłobku. Ze sprawozdania bibliotekarza Koła wynika, że biblioteka liczy 250 tomów różnych dzieł prawniczych. W 1937 roku nabyto 35 tomów za łączną sumę 309 zł. Prenumerata czasopism prawniczych wyniosła 121 zł. Dn. 14 marca delegat Koła na zjazd do Warszawy sędzia B. Myśliński wygłosił sprawozdanie ze zjazdu.

27 marca odbyło się pożegnanie koleżeńskie sędziów Zawistowskiego i Pogorzelskiego, przeniesionych z Łomży do innych okręgów. Oczekiwany od dawna podział łomżyńskiej hipoteki okręgowej dotąd jeszcze nie nastąpił. Jak się zdaje, Łomża stanowi pod tym względem wyjątek w całej b. Kongresówce. *W. W.*

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA

W pierwszych 2 miesiącach 1938 roku opuścili Łuck przeniesieni na inne miejsce służbowe następujący koledzy: Zakrzewski Włodzimierz, Wiceprezes Sądu Okręgowego w Łucku, na takież stanowisko do Równego, Paczoski Ludwik, Sędzia Okręgowy, na takież stanowisko do Białegostoku, Biernacki Henryk, Wiceprokurator, na takiż urząd do Radomia i Robak Stanisław, Wiceprokurator, na takież stanowisko do Białegostoku. Odchodzących żegnano serdecznie, życząc im powodzenia w dalszej owocnej pracy zawodowej.

W dniu 5.II.1938 r. odbyło się Walne Zgromadzenie miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Gedroycia, Prezesa Sądu Okręgowego, na sekretarza kol. Czaporowskiego. Zebranie zagaił prezes Zarządu Koła kol. Blindże, który wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłych Sędziego Noska i Prezesa Ziemięckiego. W złożonym następnie sprawozdaniu Zarządu Koła — kol. Blindże podkreślił, że poza Zrzeszeniem znajduje się dużo kolegów, na których należy wpłynąć w jakikolwiek sposób, by do Zrzeszenia wstąpili (należy do koła — 42 kolegów, przeszło 20 znajduje się poza Zrzeszeniem). W roku sprawozdawczym prelegent pozamiejscowy kol. Moszyński z Lublina wygłosił referat z dziedziny prawa upadłościowego. W Oddziale Lubelskim brak jest prelegentów i w związku z tym należałoby omówić tę sprawę w Warszawie. Fundusz Pomocy dla aplikantów wzrósł i wynosi 546 zł 52 gr, a pomocy udziela się tylko tym aplikantom, którzy będą w przyszłości pracowali w magistraturze sądowej jako sędziowie i prokuratorzy. Po sprawozdaniu kasowym, złożonym przez kol. Miłaszewskiego i po dyskusji, w której kol. Łuszczyński podniósł konieczność stworzenia wzorem lat ubiegłych własnymi siłami sekcji odczytowej, bez oglądania się na razie na prelegentów zamiejscowych, kol. Brzozowski w imieniu Komisji Rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium, który przez aklamację został przyjęty.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu wybrano nowych — kol. Czaporowskiego i kol. Pajdowskiego. Do Komisji Rewizyjnej powołano kol. Brzozowskiego, Łuszczyńskiego i Grzybowskiego; na zastępców kol. Wrzoska i Gąsiorowskiego. Na korespondenta „Gł. Sądown." wybrano ponownie kol. Łuszczyńskiego. Do Sądu Honorowego kol. Jasiukowicza, Stachurskiego i Kunickiego. Na zastępcę kol. Gmitrzaka. Jako delegatów Koła na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wybrano kol. Blindżego, Łuszczyńskiego i Krzywca. Przyjęty preliminarz na rok 1938 zamyka się po stronie przychodu i rozchodu kwotą 1236 zł. Uchwalono na przyszłość — na wieńce z okazji pogrze-

bów osób, z którymi sędziowie i prokuratorzy współpracowali, zbierać od sędziów i prokuratorów indywidualnie, a nie pokrywać z funduszów Koła. Następnie odbyło się zebranie członków Kasy Oszczędnościowej. W złożonym sprawozdaniu kol. Blindże stwierdził, że w ciągu roku sprawozdawczego udzielono 60 pożyczek doraźnych i 150 terminowych, przy czym przy kapitale, przenoszącym 5000 zł, uzyskano zysku 367 zł 15 gr. Po dyskusji i udzieleniu absolutorium, kol. Blindżemu uchwalono podziękowanie za Jego ofiarną i żmudną pracę. Następnie powołano nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Uchwalono obniżyć oprocentowanie od udzielanych pożyczek do 5% z 6%, a od wkładów z 5% do 4%. Na tym posiedzenie zakończono.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik Oddziału Zrzeszenia Sędz. i Prok., nr 3 — 1938). T. Florek, przewodn. s. pracy, „Tryb postępowania przy wzywaniu o uiszczenie, wymierzaniu i ściąganiu kosztów sądowych w procesie cywilnym" (począt. artykułu). Autor w celu skonstruowania zarysu postępowania w tych sprawach dzieli postępowania na dwa rodzaje: 1) w wypadkach, w których koszty sądowe mają być uiszczane przez stronę pod rygorem niepodjęcia odnośnej czynności procesowej i 2) w wypadkach, w których koszty mają być uiszczone przez stronę pod rygorem przymusowego ściągnięcia, o czym będzie mowa w następnym artykule. Dr S. Hausman w artykule „Odpowiedzialność karna urzędników za przestępstwa popełnione za granicą". Po omówieniu rozbieżnych poglądów komentatorów (Rappaport — Jamontt, Makarewicz, Makowski, Glaser-Mogilnicki i in.) dowodzi, że należy uznać za karalne tylko te przestępstwa urzędników, które zostały popełnione przez nich w związku z urzędowaniem. Dr M. Fruchs „Jak należy stosować § 3 art. 120 K. P. C. w razie, gdy sąd na mocy drugiego zdania art. 102 K. P. C. rozłoży koszty procesu w innym stosunku, aniżeli przewidziany w pierwszym zdaniu art. 102 K. P. C.". Po rozważeniu tego zagadnienia autor dochodzi do wniosku, że w razie zastosowania przez sąd wyjątkowej normy drugiego zdania art. 102 K. P. C. celem wypośrodkowania stosunku, w jakim przypadku z art. 120 § 3 K. P. C. rozłożone być mają między strony opłaty i koszty postępowania, obliczona być musi ta część żądania pozwu, którą według sumy przyznanych powodowi lub pozwanemu kosztów procesu wypadałoby powodowi przyznać w razie zastosowania pierwszego zdania art. 102 K. P. C. i w tym stosunku rozdzielić między strony opłaty i koszty postępowania. Dr I. Geldwerth „Indos w zaufaniu". Omawiając tego rodzaju indos na tle orzeczenia Izby Cywilnej S. Najw. C. II — 787/37, autor dochodzi do wniosku, że zarówno indos zastępczy (zawierający wzmiankę o pełnomocnictwie), jak i pozorny indos w celach inkasa uprawniają do wykonania wszystkich praw z wekslu w imieniu własnym a na rachunek indosanta.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 4 — 1938). W. Goldman „Środki dowodowe przeciw osnowie wekslu". Dopuszczalny jest dowód ze świadków w materii wekslowej w tych przypadkach, gdy chodzi o stwierdzenie złej wiary przy nabyciu wekslu, podstępu, niegodziwości zobowiązania, wypełnienia blankietu wekslowego niezgodnie z wolą wystawcy itp. Właściwość wydziałów handlowych w takich procesach zachodzić będzie tylko wtedy, gdy w stosunku do wszystkich pozwanych można dopatrzyć się czynności handlowej. B. Stelmachowski. „Służebności i ciężary w postępowaniu egzekucyjnym". Dla ziem, na których obowiązywało niemieckie prawo egzekucyjne, art. LXIII Przep. wprow. post. egzekucyjne stanowi, że bez potrącenia z ceny nabycia utrzymuje się w mocy służebności lub ciężary realne, wpisane jako wymiar. Na tle powstałych w tym względzie wątpliwości autor daje wykładnię tego przepisu, przy której nie zachodzi potrzeba nowelizacji. M. Waligórski „Merytoryczna obrona dłużnika przeciwko egzekucji". Obrona ta różni się od innych środków odwoławczych tym, iż brak tu terminu prekluzyjnego, przewidzianego dla wszystkich innych środków odwoławczych. M. Allerhand rozważa orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najw. 1937, Nr 373, ustalające, iż umowa o wyłączną właściwość sądu zagranicznego jest pozbawiona mocy, i przytacza szereg nowych argumentów.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa Nr 7, 8 i 9 — 1938) — trzy kolejne numery zawierają dalszy ciąg rozprawy prof. M. Chlamtacza „Prawo zatrzymania w polskim projekcie prawa rzeczowego (art. 176 — 182 proj.) w stosunku do postanowień Kodeksu Zobowiązań (art. 218 — 219 K. Z.)". Owe numery zawierają jak zwykle orzeczenia z uzasadnieniami Izby Cywilnej S. Najw. z zakresu Kod. Zobow. (art. 393, 605 i 614 K. Z.) oraz oceny rozpraw prof. Longchamps-de Berier „Potrącenie" i J. Rozenblütha „Pożyczka", umieszczonych w zeszycie XXVII Encyklopedii Podręcznej Prawa Prywatnego.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr 2 — 1938) — zawiera artykuł B. Szyszkowskiego „Nastawienie w wykładni ustaw" i w dziale „Europa Wschodnia" artykuł S. Plicha „O przestępstwach przeciw rodzinie i małżeństwu w projekcie Kod. Karn. Z. S. R. R.". Tendencja do koncentracji, cechująca ten projekt, prowadzi do paradoksów. Tak więc znajdujemy w tym samym dziale przestępstwa przeciw życiu, przestępstwa płciowe a także dotyczące nierządu, zgwałcenia, zarażenia chorobą weneryczną, pozbawienia wolności oraz zniewagi i wreszcie nieznanego dotąd przestępstwa „przeciwko rodzinie i małżeństwu". Obok znajdują się przepisy o bezprawnym przerwaniu ciąży. Jest to powtórzenie przepisów 27 czerwca 1936 r. (patrz „Glos Sądownictwa" Nr 10 — 1936 r. str. 808). Kodeks, określając warunki dozwolonej przerwy ciąży, mówi o wskazaniach lekarskich i eugenicznych, eliminując całkowicie wskazania społeczne i wychodząc z założenia, iż „w kraju zwycięskiego socjalizmu istnieje powszechny dobrobyt". Uchylanie się od płacenia alimentów, ustanowionych orzeczeniem sądu, bądź umownych przy sporządzeniu aktu rozwodu, stanowi przestępstwo, zagrożone karą zamknięcia w robotniczo-poprawczej kolonii na czas od lat dwóch. Kwestia stanu majątkowego i możności płacenia alimentów przez oskarżonego w ogóle nie istnieje, gdyż w Z. S. R. R. teoretycznie nie ma i nie może być ludzi, którzy by nie mieli środków do płacenia alimentów, nie może być obywateli, dotkniętych bezrobociem.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, wyd. Departam. Min. Spr. Wojsk. Zeszyt I — 1938). T. Wyszomirski, ppłk. aud. „Zagadnienie dopuszczalności analogii w prawie karnym". Autor uważa, że ustawodawstwo, odrzucające ze względów natury politycznej zasadę legalizmu, staje się przez to samo ustawodawstwem antylegalnym i nie może stworzyć stałych podstaw dla nowego prawa karnego. W Polsce obowiązujące ustawodawstwo uznaje zasadę legalizmu w prawie karnym: w K. K. 1932 r., w Kodeksie Wojskowym, jak również w postępowaniu karno-administracyjnym. Dr W. Hebrowski, kpt. aud. „Zależność orzeczeń Komisyj dyscyplinarnych od wyroków sądowo-karnych w tej samej sprawie". Po dłuższych wywodach autor dochodzi do wniosku, że każde z postępowań: karnosądowe i dyscyplinarne może być wszczęte i prowadzone jednocześnie niezależnie jedno od drugiego.

RUCH PRAWNICZY, SOCJOLOGICZNY I EKONOMICZNY (Poznań — kwartalnik Nr I — 1938). Zawiera artykul W. Miszewskiego „Delegowanie sędziego", K. Matuszewskiego st. asyst. Uniw. „Teksty jednolite". Dr J. Górski „O projekcie prawa rzeczowego". Autor poświęca największą uwagę księgom wieczystym. Powszechność i obowiązkowość przepisów, odnoszących się do ksiąg wieczystych, wymaga jak największego uprzystępnienia tej instytucji osobom zainteresowanym. Projekt ten, niestety, wymaga zbyt wiele formalności i zbyt wiele aktów notarialnych, nie jest zatem przystosowany do możliwości płatniczych drobnych posiadaczy.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr 7, 8, 9 — 1938). Dr K. Birgfellner, „Unifikacyjny kongres prawniczy w Czechosłowacji". Celem przeprowadzenia pracy unifikacyjnej w dziedzinie prawa w Czechosłowacji, utworzono osobne Ministerstwo Unifikacji. Jednak uchwalone na odbytym w jesieni 1937 r. w Bratysławie na ogólnopaństwowym kongresie prawników Czechosłowacji rezolucje dowodzą, że Czechosłowacja, mimo iż są tam znacznie korzystniejsze pod tym względem warunki, aniżeli u nas w Polsce (na terytorium Czechosłowacji obowiązują tylko dwa ustawodawstwa — węgierskie i austriackie), walczy wciąż w większym stopniu z trudnościami, niż my. Wiele dziedzin — jak postępowanie cywilne, prawo karne materialne i procesowe, prawo skarbowe, agrarne, wodne, leśne itd., oczekuje jeszcze opracowania bądź też uchwalenia przez władzę ustawodawczą. Prof. S. Glaser „Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a Polski Kodeks Karny". Dnia 11.X-1937 została podpisana w Genewie konwencja międzynarodowa, dotycząca handu kobietami pełnoletnimi. Konwencję Polska ratyfikowała i tekst jej ogłoszono w D. Ustaw (1938 poz. 37). Konwencja zobowiązuje układające się strony do odpowiedniego dostosowania ustawodawstwa karnego. Art. I konwencji przewiduje handel kobietami sensu stricto, tj. wywóz kobiet za granicę w celach nierządu. Natomiast art. 211 K. K. zwęża karalność ustaloną w konwencji, mówiąc „w celu przeznaczenia jej (tej osoby) do uprawiania zawodowego nierządu", przepis zaś konwencji wyraźnie powiada „pour satisfaire les passions d'autrui". Więc według K. K. tylko oddanie danej osoby do domu rozpusty bądź też w ręce sutenera wypełnia cechy przestępstwa z art. 211, tymczasem często się zdarza, że sprawcy chodzi o sprzedaż osoby wywiezionej ściśle określonemu nabywcy dla zaspokojenia jedynie jego namiętności. Według konwencji karze ulega nie tylko usiłowanie, ale i czynności przygotowawcze. Według K. K. polskiego przygotowanie nie jest karalne. Otóż dla zadośćuczynienia wymaga-

niom konwencji należy przepis art. 211 K. K. znowelizować, wprowadzając zmiany odpowiadające przepisom konwencji. Dr Z. Papierkowski „Uchylenie tymczasowego aresztowania w toku dochodzenia". Autor jest zdania, że skoro K. P. K. stanowi, iż w toku dochodzenia sędzia ma prawo wypuścić aresztowanego na wolność, to prawa tego nie mogą sędziemu odebrać przepisy regulaminów ministerialnych. Sędzia ma prawo zażądać od prokuratora akt dochodzenia, by sprawdzić, czy nie ustały przyczyny tymczasowego aresztowania, względnie czy nie upłynął czas, na jaki opiewało postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, § zaś 55 ust. II regulaminu, jako sprzeczny z ustawą, nie może wiązać sędziego.

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ prasowy notariatu Nr 4 — 1938). Dr J. Korzonek w artykule „Księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego" wskazuje na błąd w systematyce projektu, polegający na umieszczeniu w prawie materialnym całego działu przepisów czysto proceduralnych. Następnie omawia autor wpisy w księgach wieczystych, pierwszeństwo praw wpisanych, właściwość postępowania i środki odwoławcze od postanowień, załatwiających odmownie wniosek o wpis. A. Rozenkranz „Spółdzielnia mieszkaniowa" — określa istotę stosunków prawnych między spółdzielnią mieszkaniową a jej członkiem i m. in. omawia kwestię sprzedaży mieszkań przez spółdzielnię swoim członkom. M. Kurman „Ustawodawstwo polskie, wchodzące w zakres czynności notarialnych i hipotecznych za rok 1937 oraz orzecznictwo za tenże czas Izby Cywilnej S. Najw.". K. Zabłocki ppr. S. O. „Z dziedziny prawa karnego". Autor omawia wypadki, kiedy notariusz podlega sankcjom karnym z art. 16 dekretu dewizowego za przekroczenia przepisów tego dekretu.

NOTARIAT-HIPOTEKA (Warszawa — organ Związku pracowników Notar. i Hip. Nr 4 — 1938). W. Dąbrowski „Wątpliwe dobrodziejstwo". Na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości księgi wieczyste są przenoszone z hipotek przy sądach okręgowych do hipotek przy sądach grodzkich. Jest to troska o dobro obywateli, którzy nie będą potrzebowali jeździć do odległego miasta „okręgowego" i będą mogli akta swoje sporządzać u notariusza w bliżej położonym mieście powiatowym. Na pozór zarządzenie słuszne i logiczne, ale bardzo znacznie powiększy ciężar opłat za sporządzenie aktów. Archiwa wydziałów przy sądach grodzkich są tak szczupłe, że nie jest do pomyślenia, by notariusze powiatowi, mający obecnie kancelarie nie przy wydziale hipotecznym, mogli umieścić swoje kancelarie w budynku, gdzie mieści się wydział hipoteczny sądu grodzkiego, z konieczności więc będą zmuszeni sporządzać akta poza hipoteką, poza księgą wieczystą. Ten stan rzeczy stanowić będzie już nie dobrodziejstwo dla obywateli lecz znaczne pogorszenie ich sytuacji, bo powiększy bardzo znacznie koszty aktu.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr 3 — 1938). Prof. J. Namitkiewicz — „Z dziedziny prawa o spółkach z ogr. odpow.". Omawia zagadnienie spółki z ogr. odpow., która ma siedzibę w Polsce, lecz składa się wyłącznie z obcokrajowców. Sąd rejestrowy może odmówić zarejestrowania takiej spółki, jeśli ustali, iż zawarcie spółki było dokonane in fraudem legis. Omawiając następnie kwestię odpowiedzialności zarządu spółki z ogr. odpow. z art. 298 K. H., autor ustala, że rozciągać należy odpowiedzialność na wszystkich zarządców spółki, którzy w czasie bezskutecznej egzekucji byli zarządcami. A. Rozenkrantz, rozważając kwestię „Czy koszty egzekucyjne, ściągnięte wraz z podatkami, mają być zwrócone na skutek orzeczenia ustalającego, że podatek nie należał się", dochodzi do wniosku, że umorzenie należności podatkowej z tytułu braku obowiązku podatkowego nie obejmuje ipso iure obowiązku zwrotu kosztów egzekucyjnych. A. Rakower „Opodatkowanie różnic kursowych" i dalszy ciąg artykułu Goldbergera „Weksle zaginione".

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA W ŚWIETLE PRAWA I ORZECZNICTWA (Warszawa, miesięcznik Nr 1 — 1938). Nowopowstałe pod powyższym tytułem czasopismo ma na celu wszechstronne i źródłowe oświetlenie wszelkich zagadnień prawnych, dotyczących własności nieruchomej miejskiej itd. Przytoczone teksty ustaw, rozporządzeń, okólników poddane są analizie tak pod kątem widzenia prawnym jak i pod względem ekonomicznym i obrotu gospodarczego. Zeszyt zawiera m. in. artykuł redaktora czasopisma dra Cypina „Lokale nie podlegające ustawie o ochronie lokatorów", mgra A. Bojko „Nowa ustawa o ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych", Ena „Odpisanie na amortyzację budynków przy wymiarze podatku dochodowego". Poza tym podane są tezy orzeczeń Sądu Najw. i Najw. Trybunału Administr., dotyczące nieruchomości miejskich.

PALESTRA (miesięcznik Rady Adwok. w Warszawie Nr 2 — 1938). K. Kraushar „Prace nad reformą ustroju adwokatury". Rozważając projekty: Ministerstwa Sprawiedliwości i sprawozdawcy podkomisji sejmowej posła Siody, autor większość planowanych norm uważa za ujemne, jako idące w kierunku znacznego uszczuplenia

autonomii adwokatury i podporządkowania jej władzy administracyjnej. Autor omawia memoriał, złożony przez Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich Komisji Prawniczej Sejmu. S. Czerwiński „Afekt patologiczny a silne wzruszenie duchowe". Silne wzruszenie duchowe (afekt fizjologiczny), osiągając najwyższe napięcie, może przekształcić się w rozstrój psychiczny, aczkolwiek tymczasowy; taki stan jest afektem patologicznym i przestępstwo, popełnione w czasie takiego afektu, jest niekaralne. Określenie linii demarkacyjnej pomiędzy afektem fizjologicznym a patologicznym stanowi jedno z najtrudniejszych zagadnień w dziedzinie sądowej psychiatrii. J. Jodłowski „Egzekucja przeciwko masie upadłości". Autor omawia kwestię wykonalności wyroku, wydanego przeciw masie upadłości i twierdzi, że egzekucja taka jest możliwa i dopuszczalna. M. Goldberg — omawia „Projekt prawa małżeńskiego majątkowego" i m. in. zaznacza, że projekt popełnia zasadniczy błąd, wybitnie wysuwając interes rodziny bez uwzględnienia interesu społeczeństwa.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, miesięcznik Nr 1—1938). Dr I. Rozenblüth, S. S. Okr. „Prawna natura układu zbiorowego". Prawnikowi nasuwa się pytanie jaka jest natura prawna układu zbiorowego — czy układ jest umową, czy też zbliżony jest do ustawy. Autor uważa, że układ zbiorowy jest umową sui generis, która wiąże całą masę i osób postronnych, nie biorących udziału w umowie zbiorowej. Dr adw. W. Goldblat w artykule „Wobec zamierzeń zmiany prawa adwokackiego" poddaje krytyce uchwały Komisji Prawniczej Sejmu w sprawie nowego ustroju adwokatury. Dr Z. Fenichel „Piękne dzieło o adwokaturze". Autor omawia zasadnicze ustępy przetłumaczonego na język polski przez adw. Ruffa dzieła Fernanda Payen'a „O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej". Dr adw. Jampoler „Usprawnienie adwokatury" — autor twierdzi, że adwokat polski po zamierzonym zreformowaniu ustawy adwokackiej zostanie „skastrowany", na czym straci adwokat, państwo, społeczeństwo.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE, kwartalnik, w zeszycie za styczeń-luty-marzec 1938 r. zamieszcza w dziale artykułów: „Zagadnienie eutanazji" dr Karola Gutmanna (historyczny i krytyczny zarys problemu, oparty na obszernej literaturze przedmiotu), „Sądowolekarska ocena przypadku śmierci w narkozie evipanowej" dr Józefa Makowca i „Okres życia płodowego w ustawodawstwie i w praktyce prawnej" dr med. i mgr pr. Stanisława Niebroja (autor omawia pomiędzy innymi trudności, powstające na tle braku jednolitego ustalenia pojęć prawnych porodu i poronienia).

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa, miesięcznik Związku Młodych Prawników Nr 2 — 1938). K. Kwieciński. „Młode" i „stare" pokolenie prawnicze". Redaktor Współcz. Myśli Prawniczej J. Poznański w artykule „Na nowy rok 1938" twierdzi, że olbrzymia przepaść poglądów dzieli młodych prawników od pokolenia starszych. K. Kwieciński dowodzi, że powyższy pogląd stanowi niebezpieczny przesąd. Przytaczając bardziej charakterystyczne ustępy powyższego artykułu i poddając je dosadnej krytyce. autor twierdzi, że artykuł J. Poznańskiego nie może być uważany za wyraz poglądów młodego pokolenia prawniczego. Z. Zienkiewicz w artykule „Adwokatura przyszłości" uważa, że projekt prawa o ustroju adwokatury szukać winien kryteriów w podstawach światopoglądu Narodu polskiego, kształtującego się od tysiąca lat na zasadach etyki chrześcijańskiej.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr 5 — 1938) zawiera m. in. artykuł T. Janowskiego „O pasie granicznym", w którym autor stwierdza, że wojewodowie przy wydaniu decyzji w sprawach o zezwolenia na nabycie, dzierżawienie itd. nieruchomości w pasie granicznym opierają się niemal wyłącznie na opinii starosty. Korespondencja Urzędu Wojewódzkiego ze starostą i starosty z urzędem wojewódzkim zabiera dość dużo czasu, zazwyczaj około 3 miesięcy. Celowym byłoby znowelizowanie ustawy i przekazanie uprawnienia wojewody starostom.

BIULETYN URZĘDNICZY w zeszycie za styczeń-luty 1938 r. zamieszcza: „Na przełomie" (konieczność zmiany zasad uposażenia urzędnika państwowego), „Detronizacja ustawy" L. Krajewskiego (na gruncie światopoglądów tak indywidualistycznego jak i uniwersalistycznego nastąpiła negacja wyłączności prawa pozytywnego oraz negacja suwerenności ustawy), „Nowe konstytucje" (konstytucja Rumunii) L. Gembarzewskiego, „Starosta" (konieczność posiadania przez niego pełnego fachowego wykształcenia prawniczego, odpowiedniego przygotowania i kwalifikacji na stanowisko kierownicze), „Inżynier" (sprawa tytułu inżyniera), „Komitet obrony praw urzędniczych", „Urzędnicy za granicą" (Francja) oraz obfitą i ciekawą jak zawsze „Mównicę publiczną".

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok., w numerze 2-im za rok 1938 zamieszcza artykuły: „Droga do konsolidacji" M. Dembickiej, „Znaczenie organizacji zawodowej" W. Szula, „Nie tędy droga" D. Stawickiego, „Palić, czy nie palić" S. Andrzejewskiego, „W sprawie emancypacji kobiet" H. Małkowskiej, „Chłosta" Gapińskiego, „Sprzeczność przepisów o rejestrze skazanych" S. W. Jabłońskiego

oraz sprawozdania z obrad nad budżetem Min. Sprawiedliwości i „Z życia naszych stowarzyszeń"; zeszyt uzupełniają: „Zgrzyty" M. Lubicza i „Neurastenia" F. Krajewskiego.

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stow. Urzęd. Sąd. i Prok. Okręgu Warszawskiego, kwartalnik. Nr 2/28 zawiera pomiędzy innymi materiały, dotyczące Walnego Zgromadzenia Stow., „Wymiar sprawiedliwości w dawnej Polsce" (c. d.), „Jak sporządzać wykazy statystyczne?" — oraz różnorodne notatki informacyjne.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Warszawa, kwartalnik funkcjonariuszów straży więziennej Nr 4 — 1937). Ciąg dalszy artykułu dra I. Haytlera „Mirosław Henryk Nakwaski jako penitencjarysta". W związku z walką, prowadzoną przez Nakwaskiego na forum międzynarodowym przeciw więziennemu systemowi filadelfijskiemu (celkowemu), autor m. in. daje zwięzły zarys więziennictwa w przedrozbiorowej Polsce.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ (Warszawa — organ służby więziennej Nr 5 — 1938). Dr M. Lichtensztejn. „Leczenie pracą w więziennych szpitalach psychiatrycznych". Autor, dyrektor więziennego szpitala psychiatrycznego w Drohobyczu, podaje przykłady „błogosławionego" oddziaływania pracy przede wszystkim na więźniów o przewrażliwionej i chwiejnej psychice.

WYSZŁY Z DRUKU 1) Zeszyt 2-gi miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych*", zawierający 6 wyroków Izby Karnej S. Najw. i 27 wyroków N. Trybunału Administracyjnego w sprawach — ordynacji podatkowej, podatków dochodowego i przemysłowego, ulg dla nowowznoszonych budowli, w sprawach opłat stemplowych, samorządowych, ubezpieczenia pracowników umysłowych, ochrony znaków towarowych i biur pisania podań. Załączono 11 glos. II) Zeszyt XXIX i XXX „*Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego*" — zawierają artykuł L. Domańskiego „Prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia", obszerne studium F. Bossowskiego „Prywatne prawo (str. 1774 — 1826), rozprawę dra J. Korzonka „Przedawnienie" (str. 1830 — 1856) i artykuł „Przedsiębiorstwo". III) Zeszyt 4-ty „*Gazety Administracji*" — zawiera m. in. mgr. K. Motylińskiego „Uwagi krytyczne na tle prawa przemysłowego", w którym przedstawia trudności, które piętrzą się na drodze wykonania przez administrację przemysłową swych funkcyj i IV) Zeszyt 2-gi dwumiesięcznika „*Przegląd Policyjny*", zawierający m. in. artykuł J. Żółtaszka, gł. komend. policji woj. śląsk. „Usprawnienie organizacji bezpieczeństwa publicznego", który to artykuł Polski Komitet Naukowy Organizacji zakwalifikował jako referat na Międzynarodowy Kongres Naukowy Organizacji, jaki ma się odbyć w Waszyngtonie we wrześniu rb.

EGZAMINY APLIKANCKIE. W Warszawskiej Radzie Adwokackiej zakończono wiosenną sesję egzaminacyjną dla kandydatów do palestry. Spośród 98 kandydatów, którzy przystąpili do egzaminu, złożyło egzamin z wynikiem dodatnim tylko 47 aplikantów, w tym 7 kobiet.

SĄDOWNICTWO KARNE INTEGRALNE.

Ze wszystkich zasad procesowych najdonioślejsze znaczenie ma zasada bezpośredniości procesowej. Omawiając obszernie wpływ tej zasady na wyrokowanie, autor wysnuwa stąd konieczność zniesienia instancji apelacyjnej — instancji na wskroś papierowej. Ta instancja kryje w sobie zasadniczy błąd, któremu na imię: prawo podsądnego do łaski i względności, a nie prawo do prawdy i sprawiedliwości. Ujawniający się tu fałszywy humanitaryzm jest okrucieństwem wobec pokrzywdzonych. Ingerencja sądownictwa karnego w dziedzinie wykonania kary staje się rzeczą coraz bardziej konieczną. Kwestia ta będzie przedmiotem obrad w 1939 r. w Atenach na IV Kongresie Międzynarod. Prawa Karnego. Gdy zachodzi potrzeba zmiany położenia prawnego skazańca, występować musi tu sędzia penitencjarny na wzór włoskiego sędziego nadzorczego; taki sędzia decyduje między innymi o przedterminowym zwolnieniu, orzeka w poważniejszych wypadkach kary dyscyplinarne, decyduje o przejściu skazańca z jednego stopnia progresywnego na drugi, nadzoruje wykonanie środków zabezpieczających, ma kontrolę nad nadzorem w dziedzinie zawieszenia kary. (Skrót artykułu J. Śliwowskiego — Współcz. Myśl. Prawn. Nr 2 — 1938).

DELEGOWANIE SĘDZIEGO.

Tekst art. 105 prawa o ustroju s. powszechnych głosi, że delegowanie sędziego może nastąpić albo do zastępczego pełnienia w innym sądzie obowiązków sędziego, lub do czynności administracyjnej albo do czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości. Nie wskazano jednak, do jakiego sądu pod względem hierarchicznym sędzia może być delegowany. Pytanie to znajduje rozstrzygnięcie w innych przepisach. Z mocy § I art. 57 pr. o ustr. s. p. sędziego może zastąpić sędzia sądu bądź bezpośrednio niższego, bądź równorzędnego, bądź wyższego. Z tego wynika, że nie jest możliwa delegacja do sądu wyższego o dwa stopnie (np. sędziego okręgowego do Sądu Najwyższego albo sę-

dziego grodzkiego do sądu apelacyjnego), natomiast dopuszczalna jest delegacja do sądu niższego bez ograniczenia (np. sędziego apelacyjnego do sądu grodzkiego). Dyspozycji co do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków prokuratora pierwotny tekst prawa o ustr. s. p. nie zawierał, wprowadzono ją dopiero rozporządzeniem z dn. 23-VIII-1932. Żadnych bliższych postanowień, regulujących tego rodzaju delegacje nie podano, aczkolwiek nastręczają się pewne wątpliwości z uwagi na znaczną odrębność służbowego stanowiska sędziego od stanowiska prokuratora. Wobec braku jakichkolwiek zastrzeżeń należy przyjąć, że sędziego można delegować do pełnienia obowiązków prokuratora każdego sądu bez względu na instancję czyli do sądu niższego, lub równorzędnego lub wyższego. Ze względu na zasadę art. 254 u. s. p., iż wyraz „prokurator" obejmuje pierwszego prokuratora S. N., prokuratorów i wiceprokuratorów, możliwe jest delegowanie sędziego sądu okręgowego do pełnienia obowiązków prokuratora Sądu Najw. i odwrotnie delegowanie sędziego S. Najw. do pełnienia obowiązków wiceprokuratora sądu okręgowego. Sędzia delegowany do pełnienia obowiązków prokuratora musi tracić na ten czas swoją niezawisłość sędziowską i obowiązany jest wykonywać polecenia zwierzchności prokuratorskiej (art. 235, 249 u. s. p.). Delegowanie sędziego do czynności administracyjnej dotyczy oczywiście wyłącznie czynności administracji sądowej — jak delegowanie do wykonania czynności nadzoru w myśl § 2 art. 71 u. s. p. albo do zastępczego sprawowania kierownictwa sądu (§ 2 art. 67 u. s. p.). Do tej kategorii delegacji zaliczyc można delegowanie do pełnienie funkcyj pisarza hipotecznego oraz do biura orzecznictwa w Sądzie Najwyższym (na wniosek Pierwszego Prezesa S. N. — § I art. 43 u. s. p. i § 55 regulaminu S. N.). Co do delegowania sędziego do czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości — nie wymieniono czynności, do jakich można delegować — a więc delegacja może objąć wszelkie czynności, byleby odpowiadały one stanowisku sędziego. Władzą uprawnioną do delegowania jest Minister Sprawiedliwości. W nagłych wypadkach prawo delegowania na okres nie dłuższy od trzech miesięcy służy również prezesowi sądu apelacyjnego, lecz tylko w granicach okręgu tego sądu i tylko do czynności sędziowskich, przy czym zgoda sędziego na delegowanie jest konieczna. Przed powzięciem decyzji o delegowaniu Minister Sprawiedliwości winien wysłuchać opinię kolegium administracyjnego właściwego sądu, która jednak nie jest wiążąca. Delegowanie w zasadzie uzależnione jest od zgody sędziego, lecz w niektórych wypadkach delegowanie może nastąpić bez zgody sędziego i bez wysłuchania opinii kolegium administracyjnego. Minister Sprawiedliwości na mocy § 4 art. 105 u. s. p. może delegować sędziego wbrew jego woli na czas nie dłuższy, niż trzy miesiące w ciągu trzech lat. Z tekstu tego przepisu wynika, że Minister Sprawiedliwości może delegować sędziego wbrew jego woli w ciągu trzech lat kilkakrotnie, byleby tylko łączny czas trwania delegacji nie przekraczał trzech miesięcy. Według art. 125 prawa o notariacie z dn. 27.X.1933 r. Minister Sprawiedliwości w ciągu dziesięciu lat od dnia wejścia w życie tego prawa władny jest delegować sędziego czasowo do pełnienia obowiązków notariusza, gdy stanowisko to zawakowało — w przepisie tym nie ma jednak wzmianki o zgodzie sędziego, jak również o opinii kolegium administracyjnego. Odrębne od delegacji jest powołanie sędziego do sprawowania funkcyj przewodniczącego lub zastępcy przewodniczącego w sądzie pracy. Z uwagi na zasady, wyrażone w § 1 art. 102 u. s. p., powołanie takie nie może nastąpić bez zgody sędziego, zwłaszcza gdy połączone jest ze zmianą miejsca urzędowania. Niektóre ustawy przewidują wyznaczenie sędziego do pewnych czynności, nie wchodzących w zakres normalnego jego urzędowania. Np. w myśl rozporządzenia z dn. 22.III.1928 w niektórych czynnościach urzędu patentowego biorą udział sędziowie sądu okręgowego i apelacyjnego w Warszawie wyznaczeni przez sądy (art. 233 rozporządzenia) i tu zgoda sędziego nie jest wymagana, tak samo co do sądu kartelowego (ust. z dn. 28.III.1933), w którego skład wchodzą trzej sędziowie S. Najw., „delegowani" przez kolegium administracyjne. Chociaż użyto tu wyrażenia „delegowani", nie jest to delegacja w rozumieniu art. 105 u. s. p., lecz wyznaczenie w drodze podziału czynności w myśl art. 52 u. s. p. (Skrót artykułu W. Miszewskiego — Ruch prawniczy, socjologiczny i ekonom. t. I-1938).

NASTAWIENIE W WYKŁADNI USTAW.

Wykładnia ustaw może być różnolita — gramatyczna, historyczna, logiczna, zwężająca lub rozszerzająca, peranalogiczna, socjologiczna itd. Nad całą jednak powyższą metodologią wykładni ustaw panuje u prawników praktyków (sędziów, prokuratorów, adwokatów) pewien czynnik nadrzędny, kierowniczy, który autor nazywa „nastawieniem w danej sprawie". Czynnik ten zniewala prawników do interpretowania jednej i tej samej ustawy raz rozszerzająco, innym razem zwężająco, to oderwanie, to znów życiowo, gramatycznie lub logicznie itd. w zależności od praktycznego celu, do jakiego dąży prawnik przy rozstrzyganiu danego stosunku prawnego. Nastawienie owo, inspirujące prawników do zmiennej wykładni ustaw, podzielić można na płynące jak-

by z dołu, z góry i z boku. Nastawienie z boku jest to typowe nastawienie adwokackie, na które wpływają, poza osobistym zainteresowaniem materialnym adwokata, motywy o charakterze emocjonalnym. Przejęcie się interesem klienta, ambicja zawodowa, ogień polemiczny wytwarza nastawienie do takiej wykładni ustawy, jaka odpowiada jego celowi w danej sprawie. Im mocniej i dłużej wgłębia się w sprawę, tym więcej nabiera do niej przekonania i wreszcie tak się nastraja, że szczerze wierzy w słuszność swej wykładni. W ten sposób rzecznik strony procesowej urabia i kształtuje normy prawne, aby nadać im oblicze pożądane ad usum casus. To samo robi i jego przeciwnik — stają przed sądem dwie nieraz jaskrawo sprzeczne koncepcje i zwycięża ta, która bardziej odpowiada poczuciu słuszności sędziego. Nastawienia sędziowskie również miewają swoisty wpływ na wykładnię ustawy. Wysuwa się tu wypływające z meritum sprawy poczucie słuszności sędziego, nie zawsze i niezupełnie pokrywające się z przepisem ustawy, życie bowiem bogatsze jest niż ustawa, która nigdy nie potrafi przewidzieć wszystkich jego objawów i odcieni. Poczucie słuszności nie stoi na martwym punkcie, podlega przeobrażeniom, związanym z rozwojem kultury narodu i jednostki. Etyka, religia, ideały, umiłowania i antypatie, nastroje społeczne, przekonania polityczne itd. wszystko to tworzy spław psychiczny, stanowiący o sędziowskim poczuciu słuszności. Im owo poczucie sędziego jest rzetelniejsze i mocniejsze, im sędzia jest więcej wnikliwym i głębiej ujmuje rozpoznawany przezeń konflikt życiowy, tym snadniej ucieka się do poszukiwania takiej interpretacji ustawy, która pozwoli mu rozstrzygnąć i uzasadnić sprawę zgodnie z jego poczuciem słuszności i z własnym sumieniem. Podobnym „słusznościowym" nastawieniom podlegają nie tylko sędziowie, rozpoznający sprawy merytorycznie, lecz także sędziowie sądów kasacyjnych. Sąd kasacyjny skłonny jest bagatelizować poważne nawet usterki zaskarżonego wyroku, jeżeli na zasadzie całokształtu sprawy wyrok przedstawia się jako słuszny i przeciwnie nieraz uchyla wyrok na zasadzie mniej poważnych usterek, o ile wyrok in merito razi swoją niesłusznością. Na sędziego czyhają i inne impulsy nastawieniowe, które należy zaliczyć do niepożądanych, np. wyrobienie sobie z góry opinii o sprawie czy też o stronie w niej uczestniczącej w drodze pozasądowej niesprawdzonej. Rozmowy prywatne, wiadomości otoczenia, posłyszane gdzieś zdanie, fałszywie oświetlające sprawę — częstokroć wywołują u sędziego z góry nabyte przeświadczenie, z którym przystępuje do właściwego sądzenia. Sędzia francuski sam się wyłącza ze sprawy, skoro przed jej rozpatrzeniem wyrobił sobie o niej na mocy postronnych wiadomości własną opinię, która może go usposobić stronniczo. (Skrót artykułu B. Szyszkowskiego — Wileński Przegląd Prawniczy, Nr 2 — 1938 r.).

TEKSTY JEDNOLITE.

Jeżeli prawo pisane jest podstawą życia społecznego, to powinno być jasne, zrozumiałe i dostępne w tekście dla każdego. Tekst ustawy jest nietykalny dla wszystkich władz poza ustawodawczą. Władza ta kilkakrotnie różnymi czasy nowelizuje jedną i tę samą ustawę. Ilość nowel bywa tak duża, że zaciemnia obraz ustawy. Wtedy dla łatwiejszego ogarnięcia całości ustawy wydaje się jednolity tekst ustawy, zawierający w jednym tekście normy kilku aktów ustawodawczych. W tekście jednolitym nie można dokonywać żadnej materialnej zmiany tekstu pierwotnej ustawy, dopuszczalne zaś są tylko czysto gramatyczne modyfikacje. Tekst zatem jednolity jest technicznym jedynie uporządkowaniem tekstu ustawy. Zakaz badania ważności należycie ogłoszonych ustaw (art. 64, 65 konst.) nie odnosi się do tekstu jednolitego. Toteż sądy nie są nim skrępowane i mogą badać zgodność tekstu jednolitego z tekstem pierwotnej ustawy i nowel. Natomiast rządowym władzom administracyjnym powyższe uprawnienie badania zgodności tekstu jednolitego z tekstem pierwotnej ustawy nie może przysługiwać ze względu na zasadę budowy hierarchicznej. (Skrót artykułu K. Matuszewskiego, st. asyst. uniw. Pozn. — Ruch prawniczy, socjol. i ekonom. t. I 1938 r.).

A. G.

Zapiski bibliograficzne

PARLAMENT I RZĄD W POLSCE NIEPODLEGŁEJ, Rok 1918. Feliks Honowski. Biblioteka prawno-polityczna, Warszawa, 1938 r.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy stałe fakty brania przez członków naszej magistratury sądowej udziału w pracy piśmienniczej na szerszym terenie. Zakrojonej na wielką skalę pracy polityczno historycznej, obejmującej niedawne dzieje powstania do życia odrodzonego państwa polskiego, podjął się sędzia stołecznego sądu okręgowego kol. Feliks Honowski. W dużym tomie rozważań, opartych na materiałach urzędowych i obfitej literaturze przedmiotu, zobrazował sędzia Honowski i oświetlił prawnopolityczne fundamenty budzącej się do samodzielnego życia państwowego

Ojczyzny. Znaczną część pracy swej, dotyczącej pierwszych dwóch miesięcy bytu odrodzonej Rzeczypospolitej, poświęcił autor Rządowi Lubelskiemu, charakteryzując dobitnie i dosadnie ludzi, wchodzących w skład tego rządu, i przedstawiając ich obrazowo w negliżu polityczno-partyjnym.

Trudno, ze względu chociażby na rozmiary książki, dać nawet luźne jej streszczenie. Podkreślić tylko należy, że praca ta, stanowiąca nowoczesną formę publikacji, a oscylująca pomiędzy dziełem naukowym a tworem publicystycznym, napisana została żywo, z rozmachem polemicznym, z dużym temperamentem społeczno-politycznym. Zaciekawić ona musi i zainteresować w pierwszym rzędzie ze względu na galerię osób, które tak niedawno odgrywały pierwszorzędną rolę na terenie życia publicznego lub które rolę tę w zmienionej może tylko formie jeszcze odgrywają.

Praca niniejsza jest ułamkiem całości, która ma objąć dzieje nasze od momentu zakończenia wojny światowej — do ostatnich czasów. Zdaniem autora, praca, włożona w podwaliny Polski, jest wielka i wieloraka; jak widać ze słowa wstępnego, cel wydawnictwa — to „podzielić tę pracę na pierwiastki, ująć każdą jej część w odpowiednie ramy, połączyć nicią ciągłości, ujawniając i uwypuklając zjawiska ważkie dodatnie czy ujemne pod kątem widzenia dobra Ojczyzny".

PRAWO CYWILNE W ŻYCIU. — Hipoteka na obszarze b. Królestwa Kongresowego. A d a m S ł o m i ń s k i, adwokat, 1938 r. Nakładem Polskiego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa, ul. Złota 21. Stron 45. Cena zł 2,50.

W przedmowie autor wyjaśnia: „Praca niniejsza jest właściwie tylko streszczeniem moich wykładów dla pp. aplikantów adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wygłoszonych w okresie zajęć seminaryjnych 1937 roku. Dlatego właśnie postawiłem sobie za zadanie przedstawić nie same ustawy hipoteczne, lecz raczej prawo ż y j ą c e tj. instytucję hipoteki taką, jaką widzimy w naszym życiu prawnym".

Istotnie autor podchodzi do kwestii od strony praktyki życiowej. Mając jak najdoskonalsze przygotowanie teoretyczne i praktyczne do takiego dzieła, umyślnie bardzo zwięźle przedstawia zagadnienia i nie rozwodzi się nad teoretycznymi kwestiami, choć opiera swe poglądy nie tylko na bogatym doświadczeniu życiowym, osobistym, ale i na przetrawionej literaturze, którą wspomina obficie w przypiskach.

Mimo niewielkich rozmiarów praca zawiera niezwykle bogatą treść, różniąc się bardzo od wielu spotykanych dzieł tą cechą, że nie mówi o suchych przepisach i w najlepszym razie o książkach o nich traktujących, lecz istotnie „o prawie cywilnym w życiu", przy czym komentując je nie tylko w świetle ustawodawstwa, orzecznictwa, ale i praktyki i zwyczajów. Wyjaśnione zostały w związku z ogólnymi zasadami ustawy hipotecznej kwestie: pozahipotecznego właściciela, własności podzielonej, rygorów de non alienando, parcelacji i skutków praktyki hipotecznej. Wskazane zostały przyczyny powstawania nadmiernie licznych zastrzeżeń bez wprowadzania odpowiednich wpisów do wykazu hipotecznego, wskutek czego księgi wieczyste nie spełniają swego przeznaczenia, lecz są karykaturą urządzeń hipotecznych.

Wobec zamierzonej reformy prawa rzeczowego praca ta przydatna będzie nie tylko dla aplikantów, dla których została przeznaczona, lecz zarówno dla sędziów, pisarzy hipotecznych, notariuszy, adwokatów, interesujących się zmianami i poprawą naszego prawa. *Edward Muszalski*

ZAGADNIENIA WYBRANE Z PRAKTYKI ADMINISTRACYJNEJ. D r J e r z y L a n g r o d prof. Uniw. Jagiel., str. 267. Kraków 1938 . Księgarnia powszechna. W książce autor szereg swych glos do wyroków N. Trybunału Administracyjnego zużytkował, jako materiał dyskusyjny na prowadzonych przez autora w Uniwersytecie Jag. ćwiczeniach seminaryjnych z zakresu prawa i postępowania administracyjnego oraz na kursach praktycznych dla urzędników I kategorii administracji ogólnej i aplikantów sądowych. Autor umieścił 25 „zagadnień" (prawo budowlane, ochrona zabytków, samorząd terytorialny, prawo imion, prawo aptekarskie itd.) oraz podaje tekst wyroku N. Trybunału Administr., którego przedmiotem było dane zagadnienie, dając swoje wyjaśnienia, przytacza też opinie innych prawników, ogłoszone w czasopismach prawniczych. Dodano skorowidz wyroków Najw. Trybunału Adm. i przepisów prawa o postępowaniu administracyjnym, które są powołane w książce oraz skorowidz rzeczowy.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE, karno - administracyjne, przymusowe w administracji i Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym — opracował D r I z e r s o n, str. 224. Kraków 1938. Księgarnia Powszechna. Podano teksty ustaw i rozporządzeń Prezydenta R. P., normujących powyższe postępowania. Podano tekst Rozporządzenia o ustroju Najwyższ. Trybunału Administracyjnego oraz tekst regulaminu tego Trybunału. Pod szeregiem przepisów powyższych rozporządzeń autor

umieścił tezy wyroków i orzeczeń Sądu Najwyższego, N. Trybunału Administracyjnego i krótkie wyciągi z pism prawniczych, dotyczące interpretacji owych przepisów.

PRZESTĘPCZOŚĆ W ŚWIETLE BADAŃ NAD BLIŹNIĘTAMI. Paweł Hoszowski, mgr. prawa i filozofii. Str. 32, Warszawa 1938. Księgarnia Powszechna. (Odbitka z Nr 4 z r. 1937 Przeglądu Więziennictwa Polskiego). Autor podaje wyniki przeprowadzonych przez szereg przedstawicieli nauki badań życia i przestępnej działalności bliźniąt, dokonanych pod kątem widzenia kryminologicznym w celu wyjaśnienia stopnia wpływu czynników wrodzonych (dziedzicznych) z jednej strony i czynników zewnętrznych — wychowania, otoczenia z drugiej strony. W rezultacie swych badań autorzy ci dochodzą do wniosków, że czynniki wrodzone odgrywają większą rolę, niż czynniki zewnętrzne. M.in. zauważa się ogromna zgodność u bliźniąt, jeśli chodzi o jakość i częstość przestępstw oraz cech psychicznych: odwaga — tchórzostwo, energia — słabość woli, łagodność — okrucieństwo a nawet równoczesne zapadanie na analogiczne schorzenia tegoż rodzaju jak np. zapalenie wyrostka robaczkowego i to w czasie, kiedy bliźnięta mieszkają w innych odległych od siebie miejscowościach; również zauważa się identyczne zboczenia seksualne. *A. G.*

ZE STUDIÓW NAD HISTORIĄ PRAWA POLSKIEGO

Ukazała się świeżo spod prasy drukarskiej praca Stanisława Śreniowskiego pt. „Organizacja sejmiku halickiego", wydana nakładem Towarzystwa Nukowego we Lwowie. Jest to monograficzne opracowanie sejmiku halickiego na podstawie akt grodzkich i ziemskich z lat 1575 — 1772, obejmuje przeto cały czas trwania tego sejmiku. Autor powołuje się w słowach wstępnych swej rozprawy na zdanie Józefa Siemińskiego, który przed kilku laty wyraził się, że „sejmiki są najciekawszym zjawiskiem z dziedziny polskiej kultury politycznej". Przyznać trzeba, że wyniki badań p. Śreniowskiego potwierdzają zdanie to w całej pełni. Autor, w sposób daleki od suchej uczoności lub oschłego kronikarstwa, przedstawia na przeszło stu stronach druku organizację i działalność sejmiku halickiego, podając często zupełnie nie znane lub mało znane szczegóły z tej dziedziny, ujęte zgodnie z założeniami pracy na płaszczyźnie badań ustrojowych. Do najciekawszych należy chyba zaliczyć rozdział o zwoływaniu sejmiku, w którym autor obszernie omawia tzw. limity, początkowo dość rzadkie, a następnie częste i długotrwałe, paraliżujące zupełnie działalność sejmiku, aż do czasu wydania konstytucji z 1717 r., która położyła niezdrowej praktyce limitów kres. Nie mniej ciekawe są spostrzeżenia autora o stosunku sejmiku halickiego do sejmiku w Sadowej Wiszni, tudzież o składzie osobowym sejmiku halickiego, w którym uczestniczyli obok magnatów, odgrywających rolę decydującą, także nieposesjonaci, dający używać się za stosunkowo drobnym wynagrodzeniem do wykonywania planów wpływowych panów. Do niezmiernie charakterystycznych należy opisany przez p. Śreniowskiego przypadek, kiedy za 2 zł grupa takiej biedoty szlacheckiej zgodziła się zerwać sejmik. Do rozprawy dołączono, jako załączniki, wykazy marszałków sejmikowych, asesorów sejmikowych, posłów na sejm i deputatów na Trybunał Koronny.

Z wydanego ostatnio drukiem kolejnego zeszytu sprawozdań Towarzystwa Naukowego we Lwowie dowiadujemy się o licznych i różnorodnych pracach naukowych tego Towarzystwa. Z zakresu historii prawa polskiego wygłoszono w Towarzystwie względnie wydano nakładem Towarzystwa cały szereg prac naukowych, jak prof. Przemysława Dąbkowskiego „Katalog dawnych akt sądowych polskich woj. ruskiego i bełzkiego", „Księgi sądowe lwowskie w dawnej Polsce", „Oswalda Balzera przemówienia, wygłoszone w Towarzystwie Naukowem we Lwowie w latach 1921 — 1932", K. Hartleba „Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu", W. Hejnosza „Przywileje nieszawsko-radzyńskie dla ziem ruskich", K. Korany'ego „Geneza artykułów wojsk cudzoziemskich i ordynacji sądów wojskowych", L. Kozłowskiego „Wenedowie w źródłach historycznych i w świetle kartografii przedhistorycznej", K. Maleczyńskiego „W sprawie nieznanego biskupa polskiego Henryka z XI w." i „Wyprawa Henryka V na Polskę w 1109 r.", Z. Obertyńskiego „Pochodzenie pierwszego biskupa lwowskiego", H. Polaczkówny „Nieznany dokument polski z r. 1196", P. Skwarczyńskiego „Z badań nad genezą paktów konwentów", Zb. Sochy „Hiberna — podatek na rzecz wojska w dawnej Polsce", K. Tyszkowskiego „Polska polityka kościelna w Inflantach 1582 —1621", L. Winowskiego „Pogląd na stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny". Niektóre z tych prac omówiliśmy już poprzednio na łamach „Głosu Sądownictwa".

Władysław Jan Medyński

Prawnicze wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.)

Kto czym wojuje, od tego ginie. Przysłowie to snadnie można zastosować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (U. S. A.), posiadających największą ilość samochodów i największy ruch automobilowy, a jednocześnie wyróżniających się największą ilością wypadków samochodowych. Statystyka tychże wykazuje, że w ciągu 9 miesięcy roku 1937 postradało tam życie od wypadków samochodowych 28.149 osób przy ilości 28.518.312 aut, będących w ruchu; w porównaniu z rokiem 1936 ilość wypadków tych wzrosła o 9 zaś aut o 7 na sto; pomimo to U. S. A. stosunkowo ma najmniejszy odsetek śmiertelności od wypadków samochodowych w porównaniu z innymi krajami Ameryki i Europy, wynoszący tylko 0,13 na 100 aut. (Według La Giustizia Penale cz. III, zesz. II z lutego rb.).

ARGENTYNA

Jak wynika z artykułu, zamieszczonego przez profesora uniwersytetu w Buenos Aires — Franciszka P. Laplaza na łamach wyżej wspomnianego włoskiego czasopisma prawniczego z lutego rb., został opracowany projekt nowego kodeksu karnego, który, zdaniem autora, zrealizował na gruncie argentyńskim przez uczonych argentyńskich (dr dr Coll i Gómez) zasady włoskiej szkoły karnej, a zwłaszcza projektu kodeksu karnego włoskiego z r. 1921.

FRANCJA

Jako przypadek reformatio in peius służyć może sprawa pewnego automobilisty, który przejechał na śmierć cyklistę i umknął, lecz został następnie odszukany i przez I instancję sądową skazany na 15 miesięcy więzienia; od tego wyroku oskarżony zapelował, ale sąd II instancji podwyższył mu karę do 3 lat więzienia i zarządził natychmiastowe jego aresztowanie w obawie „ponownej" ucieczki. (Według Giustizia Penale z lutego rb.).

NIEMCY

Po rocznej blisko przerwie, spowodowanej śmiercią redaktora dra Oetkera, poczęło znów wychodzić czasopismo prawnicze „Der Gerichtssaal" (Stuttgart), którego zeszyt lutowy rb. zawiera między innymi: artykuł dra Schwartza z Lipska, dotyczący spraw, w których sąd najwyższy Rzeszy (Reichsgericht) uznał za prawidłowe i niezbędne zastosowanie analogii — np. w wypadku, który już był poruszany u nas w prasie prawniczej (patrz Głos Sąd. Nr 2 r. 1937, artykuł prof. Glasera) a dotychczas nie jest kodeksowo uregulowany, tj. ochrona czci osoby zmarłej. Zdarzyło się, że dwaj synowie, niezwłocznie po śmierci ojca, wydali część znaczną pozostałych po nim pieniędzy na alkohol; w przededniu pogrzebu ojca udali się ze swą siostrą do miejsca, gdzie stała trumna ze zwłokami, i tam, przepijając do zmarłego, usiłowali wlać mu w gardło kieliszek wódki, czemu jednak siostra przeszkodziła. Ponieważ nie miało to miejsca ani na cmentarzu, ani w kaplicy, w myśl więc kodeksu karnego niemieckiego nie dopuścili się oni żadnego przestępstwa. Zdaniem jednak sądu najwyższego Rzeszy, zaszła tu konieczność zastosowania analogii, gdyż brak poszanowania osoby zmarłej nie może pozostać bezkarnie.

Sędzia dr Fraeb z Hanau zajmuje się sprawą działalności i organizacji tzw. „Pomocy dochodzeniowej", jako instytucji pomocniczej dla sądów i prokuratur w sprawach karnych. Wreszcie prof. dr Edmund Mezger zamieścił sprawozdanie z referatów, wygłoszonych w październiku r. z. w auli uniwersyteckiej w Monachium na posiedzeniu T-wa kryminalno - biologicznego, wymieniając również referat sędziego z Warszawy Śliwowskiego — o stosowaniu metody kryminologicznej w Polsce.

W miesięczniku prawniczym — „Deutsche Rechtspflege" — praktykant czyli tzw. Rechtspfleger Hauser z Berlina nawołuje do prostoty i czystości języka w ustawach niemieckich i unikania w nich obcych wyrazów, sędzia zaś sądu najwyższego Rzeszy (Reichsgerichtu), dr inż. F. Harting, zarzuca, że w praktyce sądowej nie są dostatecznie brane pod uwagę zasady kryminalistyczne przy rozpatrywaniu np. winy przestępcy z nawyknienia. Dr Linde podaje dość ciekawe dane, dotyczące historii sądu karnego w Berlinie. Sąd ten powstał tam w r. 1837; poprzednio zaś w ciągu XVII i XVIII stulecia sądzono prędko i surowo, dlatego też liczne stracenia były na porządku dziennym. Gdy podczas wizyty Piotra Wielkiego w Niemczech chciano mu w Berlinie zademonstrować sposób tracenia i akurat tego dnia nie było skazańca, car zaofiarował na ten cel jednego ze

swych sług i był ogromnie zdziwiony, gdy z tej propozycji nie skorzystano. Na mocy organizacji sądowej z r. 1879 utworzone zostały w Berlinie 2 sądy okręgowe (Landgerichte); w związku z tym stworzono całą dzielnicę sądową, karną tudzież więzienną, zajmującą przestrzeń 30 tys. m kw. pod ogólną nazwą Moabit.

Jakby pendant do ostatnio odbytych w Moskwie procesów dr iur. E. H. Bockhoff ostro krytykuje ściganie trockistów w Sowietach, podając dane cyfrowe, świadczące, że od czasu stracenia Tuchaczewskiego odbyło się 376 procesów, w których zapadło 1980 wyroków śmierci.

W tymże czasopiśmie „Deutsche Rechtspflege" sędzia dr Adolf Tilmann mówi o roli sędziego nadzorującego, ustanowionego na mocy rozporz. Min. Sprawiedl. (z lutego r. 1937); sędzia ten ma „nastawiać" aparat wymiaru sprawiedliwości, by jak najlepiej działał na rzecz narodu i ojczyzny; jest on zależny od zwierzchności w przeciwieństwie do sędziego orzekającego, który też, jak powiada autor, czuje często niechęć do sędziego nadzorującego. Praktykant Otto Meyer z Essen i sędzia dr Karol Ludwik Schimmelbuch poruszają w osobnych artykułach kwestie, dotyczące pracy praktykanta, jako winnej zmierzać do pozyskania zaufania ludności. Wreszcie sędzia dr Kessler omawia potrzebę reformy ustawodawstwa odnośnie sądów dla nieletnich w tym kierunku, by sędzia przede wszystkim był wychowawcą młodzieży.

W końcu lutego rb. w Dreznie odbyło się zebranie sędziów okręgu saskiego, na którym wygłoszone zostały liczne przemówienia i referaty, pomiędzy innymi — o demokracji i państwie wodza, w którym sędzia, dr Erdmann, potępił demokrację, jako posiadającą cechy: pochodzenia żydowskiego z czasów starego testamentu, doktryny rzymsko - katolickiej, niszczycielskiego marksizmu i podobnej doń masonerii, którym dopiero Hitler wypowiedział stanowczą walkę (według tejże Deutsche Rechtspflege Nr 2 i 3 z lutego i marca rb.).

SZWAJCARIA

W końcu grudnia r. 1937 szwajcarska Rada Narodowa uchwaliła ogólny dla wszystkich kantonów republiki szwajcarskiej kodeks karny, który zastąpi dawne kantonalne przepisy karne; z tych ostatnich pozostają tylko te, które dotyczą procedury i wykroczeń administracyjnych. Nowo uchwalony kodeks karny wchodzi w życie dopiero 1 stycznia 1942 roku, zawiera 401 paragrafów, podzielonych na 3 księgi, oraz liczne przepisy proceduralne wraz z postanowieniami co do wykonania kary i stosowania środków zabezpieczających; oparty on jest na zasadzie „nulla poena sine lege", zbrodnie są w nim karane więzieniem obostrzonym (Zuchthaus), występki — zwykłym więzieniem (Gefängniss) a wykroczenia — aresztem, bądź grzywną, albo obu razem, przy czym mogą być one sądzone i przez władze administracyjne; możliwe jest przejście od wyższej kary do niższej przy okolicznościach łagodzących. Rozróżnia się winę i niedbalstwo; usiłowanie jest niżej karane od czynu dokonanego, a przy zupełnie nieudatnym zmniejsza się karę według uznania sędziego. Rozmiar kary jest oznaczony jako maksimum lub minimum; jedynie tylko za morderstwo wyznaczona jest kara bezterminowego Zuchthausu; kara śmierci została zniesiona. Przy pozbawieniu życia odróżnia się: zamierzone zabójstwo, — jako podstawowy stan faktyczny — morderstwo — jako kwalifikowany i zabójstwo uprzywilejowane, o ile nastąpiło pod działaniem silnego wzruszenia. Zabójstwo na żądanie zrównane zostało z zabójstwem uprzywilejowanym i karane jest więzieniem zwykłym. Spędzanie płodu zagrożone jest karą 2 lat więzienia, za bezkarne uważane jest dokonane na zlecenie lekarza; przy przerwaniu ciąży z powodu ciężkiej sytuacji materialnej ciężarnej — sędzia może karę odpowiednio zmniejszyć. Pojedynek jest karalny; homoseksualizm ulega karze jedynie wówczas, gdy ma miejsce z nieletnim bądź przy wykorzystaniu stanu zależności bądź przy zawodowości; karalne jest znieważenie głowy obcego państwa, jak również i delegata Ligi Narodów. (Według Prager Juristische Zeitschrift, zeszyt 4 z lutego rb.).

WŁOCHY

Ciekawe dane statystyczne, dotyczące poszczególnych przestępstw w różnych prowincjach lub miastach państwa włoskiego, ogłosił dr Marco Ercolani w „La Giustizia Penale" (cz. I, zesz. 2 z lutego rb.). Dane te obejmują dwa okresy trzyletnie: od r. 1911 do 1913 i od r. 1933 do 1935.

Utworzony w r. 1933 z inicjatywy włoskiego T-wa Antropologii i Kryminopsychologii w Rzymie Międzynarodowe T-wo Kryminologiczne, do którego należą liczne związki oraz instytucje różnych krajów, ma odbyć we wrześniu rb. w Rzymie pierwszy swój kongres, na którym mają być omówione tematy: 1) etiologia i diagnostyka kryminalna młodocianych, 2) badanie osobowości przestępcy, 3) rola sędziego i jego

przygotowanie do zwalczania przestępczości, 4) organizacja profilaktyki kryminalnej w poszczególnych krajach, 5) etiologia i kryminologia i 6) doświadczenia ze stosowania środków zabezpieczających w różnych krajach. (Tak podaje czasopismo „Prager Juristische Zeischrift, zesz. 4 z lutego rb.). *Wł. N-wicz*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Czasopismo SOUDCOVSKE LISTY Nr 3/38 zamieszcza artykuł pt. „Aby było jasno", w którym autor, Dr W. Mikulec, występuje kategorycznie przeciw myśli odebrania sędziom prawa wyborczego, uznając, że tego rodzaju wyodrębnienie sędziów spośród ogółu funkcjonariuszy państwowych byłoby sprzeczne z ustrojem demokratycznym społeczeństwa. Zwalcza przy tym pogląd, jakoby posiadanie prawa wyborczego przez sędziów wywierało ujemny wpływ na bezstronność i niezawisłość sądownictwa, jak również uznaje za nietrafny cytowany przykład pozbawienia praw wyborczych wojska, wskazując na istotne przyczyny odsunięcia wojska od udziału w życiu politycznym, w końcu, jako przewodniczący oddziału kandydatów sędziowskich w zrzeszeniu sędziów, uznaje się za uprawnionego, na zasadzie powziętej w tym względzie uchwały walnego zgromadzenia członków oddziału, do oświadczenia, że młodzież sądownicza nie solidaryzuje się z projektami odebrania sędziom prawa wyborczego.

W dalszym ciągu zamieszczony jest artykuł W. Cichy, prezydenta senatu sądu najwyższego w st. sp., pt. „Na pocieszenie emerytom", w którym, obrazując obecne położenie emerytów w państwie, podkreśla życzliwe na ogół stanowisko poszczególnych organów ciał ustawodawczych, zajęte w kwestii emerytów, niemniej jednak stwierdza, że położenie emerytów nie uległo żadnej poprawie, gdyż w szczególności emerytom, których dotknęły wszystkie ograniczenia, stosowane dotychczas do uposażenia ogółu pracowników państwowych, nie przyznano tych korzyści, jakie ostatnio stały się udziałem funkcjonariuszów w czynnej służbie. Autor zwraca się do kolegów emerytów ze słowami otuchy, wskazując na stanowisko sfer parlamentarnych, jako dowód zainteresowania się odpowiedzialnych czynników słusznymi postulatami emerytów państwowych. *A. T.*

Ponieważ Czechosłowacja pragnie uchodzić za państwo na wskroś praworządne, więc wydała w r. 1919 (10 kwietnia) ustawę o tym, że jednostka obiegowa czyli korona czeska winna być w skróceniu oznaczana przez *Kc*. Opierając się na tej ustawie najwyższy sąd administracyjny w listopadzie r. ub. wydał orzeczenie w sprawie pewnego kupca, który za oznaczenie ceny towarów tylko literą *K* został skazany na grzywnę 200 koron; w orzeczeniu tym sąd uznał — skazanie za słuszne, a postępek kupca za sprzeczny z przepisem ustawy. Przeciwko temu orzeczeniu występuje na łamach praskiego dwutygodnika „Prager Juristische Zeitschrift"(Nr 3 z rb.) prof. dr Heinrich Rauchberg, uważając orzeczenie to za niesłuszne, gdyż ustawa z r. 1919 — mówi tylko o nazwie waluty, nie stanowiąc żadnej normy, tylko zaś uchybienie normie prawa może skutkować karę.

Ministerstwo opieki społecznej w Czechosłowacji opracowało projekt opieki nad młodzieżą moralnie zaniedbaną, cieleśnie lub duchowo anormalną. W izbach ustawodawczych znajduje się projekt ustawy, obostrzającej znacznie kary, przewidziane dotychczas za handel środkami odurzającymi.

W projekcie nowej procedury cywilnej czechosłowackiej przewidziane są ferie sądowe od 1 lipca do 15 sierpnia, czyli przywrócony zostaje dawny porządek w tej dziedzinie. Według stanu na 20 listopada 1937 r. w sądownictwie Czechosłowacji ilość osób narodowości niemieckiej wynosiła, jak następuje: w ministerstwie sprawiedliwości — 4 czyli 17,4%, w najwyższym sądzie administracyjnym — 5 na 69 miejsc, w sądzie najwyższym — 12 na 87 miejsc, a w sekretariacie tego sądu — 4 na 20 miejsc; w prokuratorii generalnej — 2 na 11 miejsc, w prokuraturze — 1 na 43 miejsc, w sądach II instancji — 2 na 10 miejsc i w sądach okręgowych — 7 na 56 miejsc (N-ry 1, 2 i 3 czasopisma „Prager Juristische Zeitschrift").

W dniu 7 grudnia r. 1937 Prezydent republiki czechosłowackiej przyjął delegację związku prawników czechosłowackich, złożoną z profesora uniwersytetu Hory, prezesa sądu najwyższego dr Cichy, delegatów Izb adwokackiej i notarialnej itp. Delegacja ta doręczyła prezydentowi memoriał, zawierający najżywotniejsze postulaty prawnictwa czechosłowackiego, a między innymi: o unifikację stanu prawnego, o zabezpieczenie niezawisłości i materialnej niezależności sędziego, o konstytucyjne ujęcie pra-

gmatyki sędziowskiej, o nowe uregulowanie dodatku funkcyjnego i poprawę bytu w pierwszym rzędzie sędziom najniższej kategorii, o ochronę prawną tytułu notariusza, o wydanie nowej organizacji dla adwokatów i notariuszy, o wprowadzenie ubezpieczenia dla nich jak i ich aplikantów na wypadek niezdolności do pracy, wreszcie o niedopuszczanie nieprawników do zajęć prawniczych, a zwłaszcza zastosowanie środków przeciwko pokątnym doradcom.

Stała delegacja czechosłowackich izb adwokackich opracowała w październiku roku 1931 nowe wytyczne co do ogłoszeń i reklam adwokackich. Zabronione zostało adwokatowi ogłaszanie się lub polecanie swych usług za pomocą wiadomości, okólników bądź innych inseratów w prasie; uznano za zbyteczne dla powagi stanu adwokackiego używanie na tabliczkach ulicznych, kopertach lub papierze kancelaryjnym, w stemplach itp. dawnych tytułów, jak np. b. sędzia lub wymienianie zajmowanych stanowisk np. docenta, profesora, posła, radcy banku i in., bądź też wykazywanie jakiejś swej specjalności np. znawca spraw podatkowych; dozwolone jest jedynie używanie tytułu „tłumacz sądowy", dozwolone jest również ogłaszanie się w fachowych czasopismach i wydawnictwach jak np. kalendarze, katalogi telefoniczne itp., o ile adwokat na nowo się osiedla albo też zmienia swój adres. Tablice do wywieszania muszą mieć określone przez tę delegację rozmiary; po śmierci adwokata tablice te mogą pozostawać wywieszone nie dłużej nad 2 lata. (Przytoczono według „Prager Juristische Zeitschrift" Nr 4 z lutego rb.). *Wł. N-wicz*

BUŁGARIA

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego, w numerze lutowym 1938 r. zamieszcza szereg artykułów naukowozawodowych, jak: „Zadania kryminalnej psychopatologii" dr Szypkoweńskiego, „Nowa ustawa wojskowosądowa" I. Śliwkowa, „Rozwiązanie umowy najmu pracy na czas nieokreślony" S. Nikołowa, „Wymiar sprawiedliwości w niebezpieczeństwie" (wskutek fałszywych zeznań) K. Paszowskiego, „Intuicyjne oddziaływanie na zeznania świadków" M. Diakonowa i inne. „Przegląd" omawia pokrótce nominację nowego ministra sprawiedliwości p. J. Kożucharowa, byłego sędziego i działacza społecznego. Nowy minister zgodnie z tradycją wizytował zaraz po nominacji wszystkie instytucje sądowe stolicy, wskazując w swych przemówieniach na to, że uczucie głębokiego szacunku dla sędziów i sądów będzie podstawą przyszłej jego działalności przy zarządzie ministerstwem. Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów bułgarskich złożył wizytę nowemu ministrowi, który specjalnie podkreślił, że, ceniąc wysoko Zrzeszenie sądownicze, będzie utrzymywał z nim bliski kontakt i korzystał z jego współpracy przy rozstrzyganiu wszelkich zagadnień w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Kronika zrzeszeniowa zamieszcza pismo Zarządu Głównego Zrzeszenia do Prezesów Kół w przedmiocie przygotowań do Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia, które odbędzie się w dniach 30 kwietnia i 1 maja rb.; Walne Zgromadzenie składa się z wybranych delegatów (1 delegat na 7 zrzeszonych) oraz z osób urzędowych, wchodzących w skład zebrania w związku z zajmowaniem pewnych stanowisk w sądownictwie; na Walnym Zgromadzeniu wygłoszone będą referaty (niedłuższe niż półgodzinne); porządek dzienny będzie ułożony zgodnie z nadesłanymi przez Koła uchwałami w tym względzie.

JUGOSŁAWIA

PRAVOSUDE, organ prasowy sądownictwa jugosłowiańskiego , zamieszcza w zeszycie marcowym 1938 r. szereg artykułów o charakterze zawodowym: A. Karagjozowa „Magistratura sądowa w Bułgarii", dr B. Petrowića „Przestępczość międzynarodowa i walka z nią", dr D. Stanojewića „O prawnej kwalifikacji spraw karnych", L. Uroszewića „Wspólność rzeczy, wspólnicy, ich stosunek wzajemny i do osób trzecich", Dr M. Lehpamera „O potrzebie autentycznego komentowania, zmiany i uzupełnienia dekretu o likwidacji długów rolniczych", Dr B. Tasića „Znaczenie oryginału ustawy przy komentowaniu" i S. Jovanowića „Awansowanie sędziów". W tym ostatnim artykule redaktor Jovanović, znany obrońca idei niezawisłości sędziowskiej, omawia sprawę konieczności możliwie szybkiego uchwalenia nowej ustawy o sądach. Tą samą sprawą zajmuje się, jak widać z wiadomości kronikarskich, Zarząd Główny Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich, stwierdzając pomiędzy innymi w odnośnej rezolucji d. 19 i 21 lutego 1938 r., że sądownictwo Jugosławii jednomyślnie domaga się uchwalenia jeszcze w bieżącej sesji parlamentarnej nowego prawa o służbie sędziowskiej, którego projekt został przygotowany w 1936 r. Sądownictwo oczekuje ustawowej realizacji gwarancji niezawisłości sędziowskiej, nieusuwalności, nieprzenaszalności, awansu automatycznego i materialnej niezależności. Bez niezawisłości sędziowskiej — mówi rezolucja — nie ma dostatecznego zabezpieczenia sprawiedliwości w państwie.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 29 K. Z.

1. Zachowanie się, z którego ma wynikać oświadczenie woli, musi być takie, że przy rozsądnej, zgodnej z zasadą uczciwości lub wzajemnego zaufania i ze zwyczajami obrotu ocenie tego zachowania się nie można nie wysnuć wniosku, iż w ten sposób została wyrażona wola danej określonej treści. 2. Samo milczące przyjmowanie zaległego czynszu, wypłacanego w dowolnych terminach po umówionym terminie zapłaty, nie może uchodzić za wyrażenie zgody na taki sposób płacenia czynszu w przyszłości i zmianę pod tym względem zawartej umowy. 24.III — 29.IV.1937 r. C III 2566/36.

Art. 109, 621 K. Z.

Ustawa nie przepisuje do zawarcia ugody żadnej specjalnej formy, a więc ujęcie ugody w formę protokółu, spisanego w kancelarii adwokackiej, nie powoduje nieważności tej ugody ani nie sprzeciwia się porządkowi prawnemu lub publicznemu. 28.I.1937 r. C II 2314/36.

Art. 110, 62 K. Z. i art. 82 Pr. o not. (§ 936 u. c.).

Umowa przedwstępna z art. 62 K. Z. o zawarcie umowy, dotyczącej przejścia, ograniczenia lub obciążenia prawa do nieruchomości, jest mimo niezachowania formy aktu notarialnego ważna. Nie można wprawdzie na podstawie takiej umowy wymusić zawarcia umowy stanowczej — dopuszczalne jest jednak dochodzenie odszkodowania z powodu niewykonania zobowiązania zawarcia umowy przyrzeczonej. 7.VI.1937 r. C II 268/37.

Art. 166 K. Z.

Utrata nadziei przez rodziców doczekania się z dziecka podpory starości należy do sfery krzywdy moralnej, uprawniającej do żądania zadośćuczynienia za spowodowanie śmierci dziecka wskutek uszkodzenia ciała. 15.I.1937 r. C II 2097/36.

Art. 168 i 169 K. Z.

Przelew wierzytelności pogorzelowej wbrew zakazowi, zawartemu w dołączonych do polisy ogólnych warunków ubezpieczenia, i bez zezwolenia zakładu ubezpieczeń jako dłużnika nie wiąże zakładu. 5.II.1937 r. C II 2265/36.

Art. 288 K. Z.

Wierzyciel nie może żądać uznania czynności prawnej swego dłużnika w stosunku do siebie za bezskuteczną, jeżeli dłużnik za uzyskane z czynności fundusze nabył wartości majątkowe, które wystarczają na zaspokojenie wierzyciela. 5.II.1937 r. C II 2378/36.

§ 109 u. c. austr.

Skazanie jednego z małżonków po zawarciu małżeństwa za zbrodnię, popełnioną przed zawarciem małżeństwa, chociażby skazanie było połączone z zawieszeniem wykonania kary, stanowi podstawę do separacji małżeństwa z winy skaznego, jeżeli w chwili zawarcia małżeństwa popełnienie zbrodni nie było wiadome drugiemu małżonkowi. 19.II.1937 r. C II 2528/36.

§§ 662, 667 w związku z § 313 k. c. niem.

1. Forma z § 313 k. c. nie jest potrzebna dla umowy polecenia nabycia nieruchomości. 2. Wyszczególnienie w umowie polecenia specjalnie obowiązku wydania własności nieruchomości nabytej na podstawie tego polecenia nie daje podstawy do uznania, iż umowa w tej części nie jest umową polecenia; powtórzenie bowiem przepisu § 667 k. c. wobec tego, iż przepis ten nie ma charakteru umowy bezwzględnie obowiązującej, jest dopuszczalne i nie zmienia znaczenia umówionego zobowiązania. 22.II.1937 r. C III 2359/36.

Art. 2 K. P. C.

Roszczenie wójta do gminy o wynagrodzenie za pracę, jako oparte na stosunku prywatno-prawnym, podlega rozpoznaniu przez sądy powszechne. 26.II — 13.IV.1937 r. C I 2085/36.

Art. 9 — 14, 22 § 4, 23 § 2 K. P. C.

Przepisy § 4 art. 22 K. P. C. o niezaskarżalności orzeczeń sądów co do wartości przedmiotu sporu, jak również art. 23 § 2, ustanawiającego niezaskarżalność uznania przez sąd w wyniku sprawdzenia wartości sporu swej niewłaściwości, dotyczą przypadków, gdy zagadnienie powstaje wyłącznie co do wartości roszczenia, przedmiot zaś jego pozostaje poza sporem, jeżeli natomiast postanowienie sądu 1. instancji, oparte na niewłaściwym ujęciu treści pozwu, zostało w istocie wydane w wyniku

sporu o właściwość rzeczową sądu (art. 9 — 14 K. P. C.), to postanowienie takie podlega zaskarżeniu na ogólnych zasadach prawa. 3.II.1937 r. C I 1046/36.

Art. 112 K. P. C.

Instytucja, która ma na celu wspieranie biednych w szerokim zakresie, nie może być uważana za zupełnie ubogą w rozumieniu art. 112 K. P. C. 12.I.1937 r. C II 2126/36.

Art. 144 § 2 K. P. C.

Wezwanie, wystosowane przez sąd drugiej instancji do samej strony o uiszczenie wpisu stosunkowego i opłat doręczeniowych od skargi kasacyjnej, mimo że strona ustanowiła w sprawie pełnomocnika procesowego, stanowi naruszenie przepisu art. 144 § 2 K. P. C. 16.III.1937 r. C II 2863/36.

Art. 275 K. P. C.

1. Zapiski właściciela przedsiębiorstwa, dotyczące poczynionych w nim obrotów, posiadają charakter dokumentów w rozumieniu art. 275 K. P. C. 2. Przedsiębiorstwo handlowe podpada pod pojęcie prawa, chronionego w myśl § 823 ust. 1 k. c. niem. 3. Spór sądowy, toczący się o roszczenie, nie wyklucza dopuszczalności potrącenia tego roszczenia w innym sporze. 4. Wierzytelnością, dotyczącą zwrotu rzeczy samowolnie zabranych, jest także roszczenie o wynagrodzenie pieniężne zamiast żądania zwrotu rzeczy, samowolnie zabranej. 15.III.1937 r. C III 2198/36.

Art. 339 K. P. C.

Jeżeli roszczenie nie jest jeszcze wymagalne, lecz stanie się wymagalne w przyszłości, to pozew nie podlega odrzuceniu, a tylko powództwo podlega oddaleniu. 26.II.1937 r. C III 1728/36.

Art. 350 w związku z art. 354 § 1 K. P. C.

Strona, która we właściwym terminie nie zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, traci prawo do jego zaskarżenia, mimo że wyrok ten został jej z urzędu doręczony przez sąd, o ile to doręczenie nie nastąpiło w sprawach wymienionych w art. 354 § 1 K. P. C. 15.III.1937 r. C II 2846/36.

Art. 408 K. P. C.

Sąd apelacyjny, zmieniając wyrok sądu okręgowego, oddalający powództwo, nie może odsyłać sprawy temuż sądowi do rozpoznania wysokości żądania; K. P. C. nie zawiera bowiem przepisu analogicznego do przepisu § 538 u. p. c. z 1877 r. 19.II.1937 r. C III 2979/36.

Art. 429 § 1 K. P. C.

Sąd drugiej instancji może i powinien odrzucić skargę kasacyjną również i w tych przypadkach, gdy przyczyna odrzucenia tkwi w istocie sprawy (np. w sprawach o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania). 12.IV.1937 r. C III 1549/36.

Art. 568 § 1 K. P. C.

Z obowiązku, opartego na § 1 art. 568 K. P. C., przytoczenia wszystkich zarzutów w pozwie nie wynika, iż powód powinien przytoczyć również wszystkie dowody, uzasadniające zarzuty, pod rygorem utracenia prawa korzystania z tych dowodów w dalszym postępowaniu. 19.IV.1937 r. C III 681/35.

Art. 577 K. P. C.

1. Nieuiszczenie niezwłocznie należności prywatno-prawnej przez urząd, któremu wierzyciel zgodnie z przepisem art. 577 K. P. C. złożył tytuł egzekucyjny celem otrzymania tej należności pieniężnej, nie jest „wyrządzeniem szkody w wykonywaniu władzy publicznej". 2. Przez złożenie tytułu egzekucyjnego urzędowi obowiązek uiszczenia należności i ewentualny obowiązek wynagrodzenia szkody za zwłokę nie tracą swego prywatno-prawnego charakteru. 12.IV.1937 r. C III 1549/36.

Art. 10 ust. 3, art. 15 i 23 ust. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 14 listopada 1924 r. o prawie wekslowym (Dz. U. nr 100, poz. 926).

Posiadanie przez akceptanta weksla bez indosu na niego lub bez indosu in blanco, jeśli nie jest on obowiązany zwrócić weksel remitentowi, powoduje wygaśnięcie zobowiązania wekslowego. Weksla takiego akceptant nie może wprowadzić w obieg. 12.III.1937 r. C III 275/35.

§ 34 p. 2 rozp. o przerach.

Zabezpieczony na hipotece nieruchomości, położonej na terenie b. Królestwa Kongresowego, obowiązek opłacania corocznie na wieczne czasy pewnej określonej sumy pieniężnej (renty stypendialnej) jest w myśl art. 44 u. hip. ciężarem wieczystym, podpada przeto pod pojęcie „ciężaru realnego" nie zaś „długu rentowego" (p. 2 § 34 rozp. o przerach.). 5.II.1937 r. C I 1210/36.

Art. 3 — 8 ustawy o ochronie lokatorów.

Także po rozwiązaniu umowy najmu lokator, zalegający z zapłatą komornego, może żądać ustalenia podstawowego komornego. 24.III.1937 r. C II 2986/36.

§ 1 rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 26 stycznia 1922 r. w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu (Dz. U., nr 17, poz. 148).

Praca szatniarza, któremu nadto dorywczo mogą być powierzone przez pracodawcę doraźnie czynności o charakterze pracy fizycznej, aczkolwiek polega na pilnowaniu przedmiotów, powierzonych pieczy zakładu pracy przez gości do niego uczęszczających, jest najbardziej zbliżoną do pracy osób, wymienionych w § 1 rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 26 stycznia 1922 r. w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu (Dz. U., nr 17, poz. 148). 18.II.1937 r. C I 2059/36).

Art. 2 p. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U., nr 35, poz. 323).

Do pracowników umysłowych, wymienionych w p. 2 art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U., nr 35, poz. 323) winien być zaliczony laborant fotograficzny, wypalający fotografie na porcelanie i dokonywający powiększeń z retuszem. 18.II.1937 r. C I 2056/36.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 18 § 1 K. K. w związku z art. 225 § 2 K. K. Stan silnego wzruszenia jako zmniejszona poczytalność.

Przy działaniu sprawcy w stanie silnego wzruszenia przyjęcie, że zachodzi stan zmniejszonej poczytalności, zależy od stwierdzenia, że wzruszenie przeszło w stan na wpółchorobowy, graniczący ze stanem afektu patologicznego. (9.IX.37 N 2 K 1690/36).

Art. 21 § 1 K. K. Skuteczność obrony koniecznej.

Do uznania, że sprawca działał w obronie koniecznej, wystarcza, jeżeli przedsięwzięte przez niego działanie było podyktowane chęcią obrony jakiegokolwiek dobra własnego lub cudzego przed bezprawnym zamachem i jeżeli podmiotowo zmierzało ono do odparcia tego zamachu niezależnie od tego, czy zastosowany przez sprawcę środek obrony w danych warunkach mógł okazać się skutecznym, tj. czy nadawał się do odparcia rzeczonego zamachu. (27.I.38 N 1 K 1591/37).

Art. 37 K. K. Warunki zastosowania kary śmierci.

Kara śmierci, przewidziana w Kodeksie Karnym w nielicznych tylko przypadkach i zawsze alternatywnie obok kary na wolności, jest ostatecznością, do której, zgodnie z myślą ustawy, posunąć się można jedynie wtedy, gdy podyktowana jest nieodzowną koniecznością ochrony społecznej ze względu na wybitne antyspołeczne właściwości sprawcy. (26.XI.37 N 3 K 879/37).

Art. 128 K. K. Zasada obrony interesu publicznego.

Ratio legis art. 128 K. K. stanowi obrona interesu publicznego, a przeto nieprzyzwoite zachowanie się oskarżonego podczas zajęć urzędowych przez wypowiedzenie względem urzędnika nieprzyzwoitych wyrazów stanowi czyn przewidziany w art. 128 K. K. niezależnie od okoliczności, czy bezpośrednio słowa te dotarły do wiadomości odnośnego organu władzy. (20.I.38 N 1 K 1557/37).

Art. 140 K. K. Zakres kompetencji przyjmujących zeznania w myśl art. 140 K. K.

1. Artykuł 140 § 2 K. K. nie wymaga, aby uprawnienia do uprzedzenia o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie opierało się na wyraźnym przepisie prawa, nakazującym takie uprzedzenie, wymaga tylko, by przyjmujący zeznanie działał w zakresie swoich uprawnień, a więc, aby był uprawniony do przyjmowania zeznań, określonych w § 1 art. 140 K. K., to jest zeznań, mających służyć za dowód dla sądu lub innej władzy. Uprawnienie (§ 2 art. 140 K. K.) do przyjmowania zeznań (§ 1 art. 140 K. K.) zawiera już w sobie uprawnienie do uprzedzenia zeznającego o odpowiedzialności karnej na wypadek złożenia zeznania nieprawdziwego. 2. Żądanie natomiast złożenia przysięgi albo zapewnienia, zastępującego przysięgę (§ 2 art. 140 K. K.), jako wkraczające w dziedzinę uprawnień zeznającego, opierać się musi na wyraźnym przepisie prawa, upoważniającym dany organ do żądania od zeznającego wykonania powyższego aktu. Wobec powyższego urzędnik Monopolu Tytoniowego, prowadzący z polecenia Dyrekcji dochodzenie, uprawniony jest do uprzedzenia zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie. (25.XI. 37 N 2 K 1162/37).

Art. 140 K. K. Odpowiedzialność podżegacza w świetle art. 140 K. K.

Nakłanianie świadka do złożenia przed uprawnionym do przyjmowania zeznań o charakterze dowodowym urzędnikiem (art. 140 K. K.) nieprawdziwego zeznania stanowi

karalne podżeganie z art. 26 i 140 K. K., przy czym podżegacz w myśl art. 28 K. K. odpowiada w granicach swego zamiaru niezależnie od tego, czy osoba nakłaniana istotnie złożyła fałszywe zeznanie i czy była uprzedzona o odpowiedzialności karnej czy nie. (25.XI.37 N 1 162/37).

Art. 163 K. K. Istota przestępstwa.

Do istoty występku z art. 163 K. K. wystarcza, gdy dany osobnik nie oddala się, lecz pozostaje w tłumie, mając świadomość, że tłum zmierza do dokonania przestępstw, wskazanych w art. 163 K. K. (23.I.38 N 1 K 1549/37).

Art. 163 K. K. Zbiegowisko a zgromadzenie.

Zbiegowisko jest przypadkowym skupieniem większej ilości ludzi, nie ma z góry określonego ani celu ani składu; zgromadzenie natomiast, choćby doraźne, jest urządzone w określonym celu oraz jest wynikiem świadomej akcji. (25.I.38 N. 1 K 1592/37).

Art. 187 K. K. Istota przestępstwa przedłożenia falsyfikatu.

1. Użycie za autentyczny podrobionego dokumentu wymaga przedstawienia czyli przedłożenia falsyfikatu władzy lub osobie prywatnej dla dostarczenia pewnego dowodu. 2. Dla bytu przestępstwa z art. 187 K. K. jest rzeczą obojętną, czy przy przedstawieniu falsyfikatu sprawca wskazuje wyraźnie na jego rzekomo autentyczność, czy też zataja sfałszowanie. Przez samo przedłożenie falsyfikatu, jako środka dowodego, przedkładający używa go za dokument autentyczny. 3. Użycie za autentyczny podrobionego dokumentu może nastąpić przez wręczenie go trzeciej osobie celem dostarczenia pewnego dowodu wobec władzy lub osoby prywatnej. (12.XI.37 N 2 K 656/37).

Art. 192 K. K. Biegły sądowy jako „osoba publicznego zaufania".

„Osobą publicznego zaufania" w rozumieniu art. 192 K. K. jest ten, kogo ogół obdarza zaufaniem nie z tytułu indywidualnych właściwości, lecz w oparciu o akt władzy publicznej, które przez powierzenie danej osobie pewnych funkcyj lub przez danie jej pewnego stanowiska stwierdza urzędowo jej wiarogodność w danym zakresie, nadając jej przez to znamię osoby publicznego zaufania. Celem, któremu służy art. 192 K. K., jest ochrona prawdziwości (w sensie zgodności z prawdą) poświadczeń, wydawanych przez osoby, które z mocy zajmowanego stanowiska korzystają z zaufania ogółu i których poświadczenia z tego powodu mają znamię wiarogodności. Biegły sądowy jest osobą publicznego zaufania w rozumieniu art. 192 K. K. Ustanowieniem biegłym sądowym przez Prezesa Sądu Apelacyjnego (Rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 24.XII.28 r., Dz. Ust., poz. 945) jest nadanie tej osobie znamion osoby zasługującej w danym zakresie na zaufanie ogółu, a więc osoby publicznego zaufania. (12.XI.37 N 1 K 552/37).

Art. 240 K. K. Ustalenie konkretne uszkodzenia, zadanego przez każdego z uczestników bójki.

Skoro wszyscy oskarżeni wzięli udział w pobiciu pokrzywdzonego, ustalenie, jakie konkretne uszkodzenia zadał każdy z uczestników pobicia, jest zbyteczne dla zastosowania art. 240 K. K. (17.I.38 N 1 K 1539/37).

Art. 264 K. K. Osiągnięcie korzyści majątkowej, a powodowanie się sprawcy chęcią zysku.

Korzyść majątkowa, której zamiar osiągnięcia należy do istotnych znamion występku z art. 264 K. K., nie musi być korzyścią bezprawną, tj. nieopartą na prawnie uzasadnionym roszczeniu. Chęć osiągnięcia korzyści majątkowej jest pojęciem szerszym od chęci zysku i może polegać także na chęci uchronienia się od możliwej szkody. Samo zabezpieczenie spornej a więc wątpliwej pretensji jest korzyścią majątkową w rozumieniu art. 264 K. K. (11.I.38 N 1 K 1513/37).

Art. 264 K. K. Niekorzystne rozporządzenie mieniem.

Niekorzystne jest rozporządzenie mieniem wtedy, gdy wzajemne zobowiązanie nie odpowiada umowie, bez względu na szkodę. (27.I.38 N 1 K 1559/37).

Art. 270 K. K. Naruszenie cudzego prawa polowania.

Naruszenie cudzego prawa polowania wchłania wykroczenie z art. 35 i pkt 3 art. 75 rozporz. o prawie łowieckim; w razie umyślnego działania stosuje się art. 270 K. K.; art. 75 p. 3 rozporz. o prawie łowieckim ma zastosowanie jedynie w razie działania nie umyślnego. (27.I.38 N 1 K 1601/37).

Art. 282 K. K. Istota przestępstwa.

Do zastosowania art. 282 K. K. nie jest konieczne, aby w chwili zbycia mienia egzekucja ze strony wierzyciela była już prowadzona. Wystarcza istnienie roszczenia oraz świadomość sprawcy, że wierzyciel ma poważny zamiar, w ten czy inny sposób ujawniony, przystąpić do egzekucji. (20.X.37 N 3 K 167/37).

Art. 286 K. K. Efektywna szkoda wskutek działania oskarżonego.

Przepis art. 286 K. K. nie wymaga nastąpienia efektywnej szkody, wystarcza samo narażenie na nią skutkiem działania sprawcy. (17.I.38 N 1 K 1530/37).

Art. 286 K. K. Określenie pojęcia obowiązku służbowego urzędnika.

Nie wszystkie obowiązki służbowe urzędnika są wyraźnie określone w przepisach; na tle konkretnej sytuacji faktycznej obowiązek służbowy urzędnika wynikać może także z samego charakteru zajmowanego przez niego stanowiska, bądź też z rodzaju dokonywanej czynności, z ogólnych zasad urzędowania itp. Ustalenie obowiązku służbowego urzędnika w konkretnym przypadku jest kwestią faktu, którą sąd wyrokujący rozstrzyga na tle okoliczności tego przypadku. Skoro oskarżony otrzymał rzekome polecenie od przełożonego nie bezpośrednio i nie na piśmie, lecz za pośrednictwem osoby trzeciej zainteresowanej w sprawie, to obowiązek jego przed wykonaniem tego polecenia stanowiło sprawdzenie jego autentyczności; nie uczyniwszy tego dopuścił się on niedbalstwa. (27.I.38 N 1 K 1564/37).

Art. 18 Prawa o wykrocz. Niewywieszenie flag o barwach państwowych 11 listopada.

Niewywieszenie przez przełożonego klasztoru O. O. Bazylianów flag o barwach państwowych w święto niepodległości Państwa Polskiego, mimo zarządzeń magistratu, na budynku klasztoru stanowi demonstracyjne okazanie niechęci Państwu Polskiemu. (5.XI.37 N 2 K 859/37).

Art. 27 Prawa o wykrocz. Wykładanie nauki religii bez posiadania zezwolenia władzy.

Wykładanie nauki religii polega na systematycznym nauczaniu w zakresie przewidzianym dla prywatnych lub publicznych szkół powszechnych. Odczytywanie dzieciom tekstów biblii, wykładanie jej treści i zadawanie im pytań nie stanowi wykładania religii bez zezwolenia władzy. (5.X.37 N 3 K 379/37).

Art. 61 Prawa o wykrocz. Dostarczenie środków i pomieszczenia do gry hazardowej z chęci zysku.

Urządzenie gry hazardowej czy też dostarczenie środków i pomieszczenia do gry — oba te działania podpadają pod jeden i ten sam przepis art. 61 Prawa o wykroczeniach. W pojęciu korzyści majątkowej mieści się chęć zysku, gdyż specyficzną cechą chęci zysku jest bezprawność powiększenia swego majątku kosztem innych osób. Skoro oskarżony pobierał wynagrodzenie za użyczenie kart do gier hazardowych oraz udzielał w tym celu za opłatą swego lokalu, korzyść majątkowa oskarżonego stanowiła pobudkę takiego jego działania. (15.XII. 37 r. N 2 K 1208/37).

Art. 13 K. P. K. w związku z art. 25 i 30 rozp. Prez. z d. 24.X.34 (Dz. Ust., poz. 851) o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa. Nieważność orzeczeń innych sądów niż Sądu Apelacyjnego w I-ej instancji.

Sąd Apelacyjny wyłącznie jest właściwy do rozpoznawania w I-ej instancji zbrodni i występków, przewidzianych w rozp. Prez. Rzplitej z 24.X.34 (art. 25 i 30) wobec tego orzeczenia, wydane przez inny sąd (np. okręgowy), ze względu na przepis art. 25 i 30 cytowanego rozporządzenia są z mocy samego prawa nieważne, a zatem nie może, w razie uprzedniego osądzenia takich zbrodni i występków przez sąd niewłaściwy, zachodzić „res judicata". (3.XII.37 N 2 K 1634/37).

Art. 34 § 2 K. P. K. Miejscowa niewłaściwość.

Zarzut miejscowej niewłaściwości powinien w myśl art. 34 § 2 K. P. K. być podniesiony w I-ej instancji, późniejsze zaś podniesienie tego zarzutu jest nieważne i to bez względu na to, z jakich powodów to opóźnienie nastąpiło. (26.IX.37 N 3 K 745/37).

Art. 227 K. P. K. Uchybienie terminu zawitego.

Doręczenie postanowienia sądu o przyznanie prawa ubogich po terminie do wywodu kasacyjnego w przypadku, gdy wniosek o udzielenie tego prawa złożono w terminie ustawowym, jest niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K. od strony przyczyną uchybienia terminu do założenia wywodu kasacji. (10.XII.37 N 1 K 1597/37).

Art. 507 § 1 K. P. K. Opłacenie kaucji kasacyjnej.

Opłacenie kasacji kaucją kasacyjną może nastąpić w myśl § 1 art. 507 K. P. K. tylko bądź przez wpłacenie przed upływem terminu do złożenia wywodu kasacji kwoty 100 zł w walucie obiegowej do kasy sądowej, bądź też przez wysłanie w tym samym okresie czasu takiejże kwoty pod adresem kasy sądowej pocztą. Nie przewiduje natomiast ustawa możności dopełnienia przewidzianego w § 1 art. 507 K. P. K. warunku formalnego w jakiejkolwiek innej postaci. Dokonany już przelew kwoty 100 zł z konta P. K. O. osoby, składającej kaucję w imieniu oskarżonego, na konto P. K. O. sądu okręgowego, miałby jednak to samo znaczenie, co złożenie takiejże kwoty w gotówce; dowód uskutecznienia takiego przelewu przez P. K. O., równoznaczny

z dowodem wpłacenia, musiałby być jednak załączony do wywodu kasacji, jak tego wymaga art. 507 K. P. K. (20.XII.37 r. N 2 K 1777/37).

Art. 583 K. P. K. Koszta instancji odwoławczej.

Koszty postępowania za instancję odwoławczą ponosi ta osoba, która postępowanie w tej instancji spowodowała. (19.X.37 N 3 K 866/37).

Art. 62 U. K. S. Bezprawne transportowanie surowca tytoniowego.

Aczkolwiek bezprawne transportowanie surowca tytoniowego nie należy do cech przestępstwa z art. 63 U. K. S. i występuje dopiero w nowym Prawie karnym skarbowym z r. 1936 (art. 62 § 1), jednak z faktu transportowania surowca można wnosić o jego posiadaniu, które w rozumieniu art. 63 U. K. S. jest równoznaczne z dzierżeniem faktycznym, bez względu na różnice cywilistyczne tych pojęć. Skoro oskarżeni wiedzieli o zawartości transportowanych i dzierżonych przez nich worków, czyn im zarzucony zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 62 § 1 P. K. S. (7.IX.37 N 3 K 751/37).

Art. 98 ustawy o państw. pod. przemysł. Opodatkowanie mleczarstwa, ogrodnictwa itd. jako przedsiębiorstwa przemysłowego.

W myśl pkt I lit. b art. 2 ustawy o państw. podatku przemysł. mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo i rybołówstwo podlegają podatkowi przemysłowemu tylko w wypadku, o ile prowadzone są przez rolnika zawodowo i zarobkowo jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa. (28.IX.37 N 3 K 692/37).

Art. 178 Ordynacji podatkowej. Kursy szoferskie.

Kursów szoferskich, jako przedsiębiorstwa obliczonego głównie na zysk, nie można zaliczyć do zakładów naukowych, zwolnionych w myśl art. 3 pkt 6 ustawy o państw. podat. przemysł. od obowiązku podatkowego, tym bardziej że w nowo wydanym rozporządzeniu Min. Skarbu z dnia 11 grudnia 1936 r. (N 93 poz. 656 Dz. Ust.) w § 85 obowiązek podatkowy kursów samochodowych (szoferskich) został określony w sposób zupełnie wyraźny. (24.I.38 N 1 K 1710/37).

Art. 27 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. o prawie patentowym. Kompetencja sądu w ramach ustawy patentowej.

1. Z mocy art. 7 K. P. K. sąd uprawniony jest do samodzielnej oceny zakresu uprawnień, wynikających z treści zastrzeżeń patentu w szczególności zaś do stwierdzenia, czy stosowanie patentu nadanego samoistnie wkracza w zakres wynalazku, zostającego pod ochroną ustawy patentowej. 2. Patent polski nie daje pełnej gwarancji swej ważności, a także samoistności. 3. Umyślne i bezprawne wkroczenie w zakres wyłączności przez patent określony stanowi przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego (art. 27 Prawa patent.), poza tym udzielenie patentu, a także wpisanie do rejestru nie wywołuje skutków w postaci domniemania, iż w przypadku kolizji praw patentowych ten, kto korzysta z samoistnego późniejszego patentu, stosując jego urządzenia, nie wkracza w sferę patentu dawniejszego. Nie wyłączone jest także w tym wypadku istnienie u wkraczającego winy umyślnej w obu postaciach § 1 art. 14 K. K.

Wobec przyjętej w pr. patent. zasady „systemu mieszanego" zdarzyć się może, że Wydział Zgłoszeń U. P. nie zwróci uwagi na to, że zgłoszony wynalazek nie jest nowy, lub, że stosowanie tego wynalazku wkracza w zakres wynalazku, znajdującego się już pod ochroną ustawy — i nada mylnie patent samoistny. Niepewność może usunąć orzeczenie Wydziału Spornego U. P. (art. 11, 32, 39, 48, 60 pr. pat.), samo zaś stwierdzenie Urzędu Patentowego, iż patent został udzielony, jako samoistny, nie jest wystarczające. (15.XI.37 N 3 K 1245/37).

Art. 10 ustawy z 18.XII.1919 r. (Dz. Ust., poz. 734/33). O czasie pracy w przemyśle i handlu.

Praca w niedzielę i dnie świąteczne jest bezwzględnie zakazana (wyjątek art. 11 cytowanej ustawy). Okoliczność, czy oskarżony wydał pracownikowi polecenie wykonania pracy w święto, czy też wyraził tylko propozycję w tym przedmiocie, jest dla jego odpowiedzialności bez znaczenia. (21.IX.37 N 2 K 846/37).

Art. 9 w związku z art. 9 i 10 ustawy z dn. 2.VIII. 26 r. (Dz. Ust. Nr 56, poz. 457 z r. 1930). Istota nieuczciwej konkurencji.

Z brzmienia art. 9 powołanej ustawy wynika, że celem działania sprawcy przestępstwa z tego artykułu jest wywołanie takiego nastroju u odbiorców pokrzywdzonego w stosunku do jego osoby, czy jego przedsiębiorstwa, że dalszy swój stosunek do nich muszą odbiorcy uważać za co najmniej bardzo niekorzystny, jeżeli nie wręcz niebezpieczny. Wobec powyższego działanie oskarżonego musi być świadome, a więc uzasadniające przyjęcie zamiaru z art. 14 § 1 K. K. (28.IX.37 N 3 K 712/37).

Art. 25 i 27 ustawy z dn. 11.III.32 r. (Dz. Ust., poz. 450) o zgromadzeniach. Gmina ewangelicka chrześcijan.

Gmina ewangelicka chrześcijan nie jest związkiem religijnym prawnie uznanym,

a zatem przepisy ustawy z dn. 11 marca 1932 r. o zgromadzeniach (Dz. Ust., poz. 450) wobec treści art. 27 pkt b tej ustawy, mają zastosowanie do zebrań tej sekty. (20.I.38 r. N 1 K 418/37).

Art. 6 i 8 ustawy z 28 marca 1933 r. (Dz. Ust., poz. 269). Uprawnione czynności biura pisania podań.

Na mocy art. 4 cytowanej ustawy, czynności, do których wykonywania biura pisania podań są uprawnione, polegają wyłącznie na sporządzaniu podań do władz i urzędów administracji państwowej (art. 4 ust. 1) oraz do władz administracyjnych i sądowych (art. 4 ust. 2). W art. 6 powyższej ustawy wyliczone są czynności, które właścicielowi biura i osobom z nim pracującym są wzbronione. Do nich należy między innymi działanie w zastępstwie klientów i w ogóle prowadzenie ich spraw w sądach i urzędach.

Wszelkie zastępstwo klientów, w rozumieniu jak najszerszym, w znaczeniu przedsiębrania jakichkolwiek czynności, zarówno prawnych jak faktycznych, związanych z prowadzeniem sprawy, jest zabronione (art. 6 ustawy). Pod powyższe pojęcie podpadają czynności techniczne, jak złożenie podania, wniesienie opłat, udzielenie porad itd. (7.X.37 N 2 K 886/37).

Art. 16 i 8 Dekretu Prez. Rzplitej z dn. 26.IV.1936 r. (Dz. Ust., poz. 249). Przejazd tranzytowy.

Według art. 1 ust. 5 cytowanego dekretu w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą W. M. Gdańsk, w zakresie przepisów dewizowych, traktuje się na równi z zagranicą: Z punktu widzenia przepisów dewizowych obojętny jest ostateczny cel podróży wiozącego obcą walutę; wystarcza, że w swej podróży znalazł się na granicy państwa z zamiarem jej przekroczenia, gdyż w tym momencie, chociażby chodziło tylko o przejazd tranzytowy, przepisy dewizowe i niebezpieczeństwo dla Skarbu Państwa i całego życia gospodarczego stają się aktualne i wchodzą w ruch. (21.IX.37 r. N 3 K 849/37).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

W sprawach budowlanych.

1) Traktowanie przez władzę budowlaną pieców, jako urządzeń, związanych z budynkiem, o którym mowa w art. 380 prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 roku (poz. 663 Dz. Ust.), nie narusza postanowień tegoż art., jak również art. 377 powołanego prawa. (Wyr. z dnia 28 czerwca 1937 r. l. rej. 1564/36).

2) Postanowienia, objęte art. 179 ustęp pierwszy p. *a* prawa budowlanego, mają zastosowanie także w wypadku, w którym poza budynkiem frontowym, położonym przy ulicy, znajduje się przeznaczony na pobyt dla ludzi budynek oficynowy, położony całkowicie czy częściowo w odległości powyżej 30 metrów od ulicy. Zasadę powyższą przy pasażu stosować należy w ten sposób, że decydować winna odległość środka pasażu od obu ulic. (Wyr. z dnia 24 września 1937 r. l. rej. 4706/34).

3) Przebudowa hotelu na czynszowy dom mieszkalny nie może być uznana za przebudowę w rozumieniu ustawy z 24 marca 1933 roku o ulgach dla nowowznoszonych budowli (poz. 173 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 16 października 1937 r. l. rej. 6716/37).

4) Fakt, że budowę nowego domu rozpoczęła inna osoba, nie wyklucza samo przez się uwzględnienia u tego, kto, nabywszy rozpoczętą budowlę, dom wykończył, pełnych kosztów budowy (łącznie z kosztami zbywcy) na zasadzie art. 33 p. 3 rozporządzenia z 22 kwietnia 1927 roku (poz. 372 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 20 października 1937 r. l. rej. 6588/34).

5) Decyzja władzy budowlanej, zawierająca pozwolenie na budowę, może się w stosunku do sąsiada osoby, wnoszącej o wzmiankowane pozwolenie, uprawomocnić, jeśli zostanie temuż sąsiadowi ogłoszona, lub doręczona na piśmie. (Wyr. z dnia 27 października 1937 r. l. rej. 2409/35).

W sprawach, dotyczących dróg publicznych.

Dopuszczalny według dawnych przepisów pruskich obowiązek utrzymywania drogi lub mostu na podstawie zwyczaju (tzw. observantia) nie jest sam przez się szczególnym tytułem prawnym w rozumieniu art. 17 Śląskiej ustawy drogowej z 3 stycznia 1933 roku (poz. 3 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 11 czerwca 1937 r. l. rej. 6834/34).

W sprawach, dotyczących obywatelstwa.

1) Obywatel polski, nie obowiązany do polskiej czynnej służby wojskowej, traci swoje obywatelstwo przez nabycie obcego także w tym razie, gdy nie uzyskał poświadczenia, przewidzianego w art. 15 rozporządzenia ministerialnego z 7 czerwca 1920 roku (poz. 320 Dz. Ust.). Dla odzyskania obywatelstwa polskiego, utraconego wskutek

nabycia obywatelstwa obcego, nie ma w myśl ustawy z 20 stycznia 1920 roku (poz. 44 Dz. Ust.) późniejsza utrata tego ostatniego obywatelstwa, sama przez się, istotnego znaczenia. (Wyr. z dnia 15 września 1937 r. l. rej. 4950/35).

2) Postanowienia art. 7 § 2 Konwencji Wiedeńskiej (poz. 148/25 Dz. Ust.) należy stosować w drodze analogii do osób, które nie urodziły się na obszarze, wchodzącym w skład Polski, lecz na podstawie art. 8 § 2 tej Konwencji uzyskały w sposób pochodny obywatelstwo polskie, nabyte przez rodziców z tytułu urodzenia się w powyższym obszarze. (Wyr. z dnia 5 października 1937 r. l. rej. 2897/34).

W przedmiocie praw osobistych.

Na obszarze byłego zaboru austriackiego władze administracji ogólnej są kompetentne do czuwania nad używaniem nazwiska, zgodnym z obowiązującymi przepisami. (Wyr. z dnia 14 czerwca 1937 r. l. rej. 10694/34).

W przedmiocie policji.

Wyznaczenie w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 11 marca 1929 roku (poz. 270 Dz. Ust. R. P.) terminu, do którego mogą być zgłaszane podania o odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki, doznane w służbie policyjnej, przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 6 marca 1928 roku (poz. 257 Dz. Ust. R. P.), nie stanowi przekroczeń pełnomocnictw, udzielonym Ministrom (art. 152 cytowanego rozporządzenia). (Wyr. z dnia 5 października 1937 r. l. rej. 8801/34).

W sprawach przemysłowych.

Przy udzielaniu zezwoleń na urządzenie zakładów przemysłowych w trybie art. 14 i następnych prawa przemysłowego (poz. 468/27 Dz. Ust.) władza orzekająca uprawniona jest brać pod uwagę kwestię bezpieczeństwa pożarowego budynku i oceniać ją według przepisów obowiązującego w tym czasie prawa budowlanego (poz. 202/28 Dz. Ust.), jakkolwiek budynek został wzniesiony przed wejściem w życie pomienionego prawa budowlanego. (Wyr. z dnia 28 września 1937 r. l. rej. 5210/35).

W sprawach, dotyczących podatków przemysłowych.

1) W wypadku prowadzenia przez przedsiębiorstwo ksiąg handlowych, nie powołanych w myśl art. 53 p. 7 i art. 76 ust. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym w celu uzasadnienia obrotu, władza orzekająca może pominąć ofiarowane w odwołaniu zapiski. (Wyr. z dnia 7 czerwca 1937 r. l. rej. 1634/35).

2) Brak dowodów kasowych przychodowych nie uzasadnia zupełnego pominięcia zapisków adwokata, jako środka dowodowego na wysokość obrotu. (Wyr. z dnia 21 września 1937 r. l. rej. 6376/35).

3) Jeżeli władza orzekająca na podstawie całokształtu materiału rachunkowego dochodzi do wniosku, że książki, mimo pewnych braków, lub usterek natury formalnej, zasługują na wiarę pod względem swojej treści i mogą stanowić podstawę cyfrowego ustalenia obrotu podatkowego do wymiaru państwowego podatku przemysłowego danego przedsiębiorstwa, to ta ocena nie podlega sędziowskiemu sprawdzeniu w trybie kasacyjnym. (Wyr. z dnia 14 września 1937 r. l. rej. 410/34).

W sprawach, dotyczących należytości i opłat stemplowych.

1) Przewidziane w art. 133 ust. 5 ustawy o opłatach stemplowych zwolnienia od opłaty stemplowej ugód, zawartych w sądowym postępowaniu spornym, odnosi się tylko do ugód, zawartych przed sądem w toku toczącego się sporu i stwierdzonych w aktach danego sporu. (Wyr. z dnia 3 czerwca 1937 r. l. rej. 1626/35).

2) Przedmioty, które z istoty swej stanowią części składowe budynku, są nieruchomościami — w rozumieniu art. 12 ust. 4 pkt 1 ustawy o opł. stemplowych, — bez względu na sposób złączenia ich z budynkiem. (Wyr. z dnia 30 czerwca 1937 r. l. rej. 3077/35).

3) Pojazdy mechaniczne, o których mowa w art. 18 ustawy o państw. funduszu drogowym z 3 lutego 1931 roku (poz. 81 Dz. Ust.), są pojazdami typu autobusowego. (Wyr. z dnia 15 września 1937 r. l. rej. 1579/33).

4) Przewidziane w art. 35 ust. 2 ustawy z 28 marca 1933 roku (poz. 253 Dz. Ust.) zwolnienie od opłat stemplowych ugód, zawartych przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, nie odnosi się do ugód, zawartych w postępowaniu przed sądem okręgowym, wszczętym na skutek skargi o uchylenie orzeczenia urzędu rozjemczego. (Wyr. z dnia 10 września 1937 r. l. rej. 4591/35).

5) Przejęcie do zapłaty „renty stałej” uregulowanej w pruskim ustawodawstwie kolonizacyjnym — stanowi świadczenie wzajemne w rozumieniu art. 7 ustawy o opł. stemplowych. (Wyr. z dnia 7 października 1937 r. l. rej. 6181/35).

W sprawach, dotyczących zaopatrzenia b. skazańców politycznych.

W przypadku określonym w art. 1 ust. 1 pkt a rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych (poz. 406/31, Dz. Ust.), odcierpienie kary nie jest koniecznym warunkiem przyznania zaopatrzenia. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 13 maja 1937 r. l. rej. 390/34).